№ 30. WARSZAWA, dnia 24 lipca 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 25 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 7 MAREK. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

CHWILA OBECNA — A POŻYCZKA ODRODZENIA POLSKI!

Zapisy na Pożyczkę Odrodzenia Polski przedłużyło Ministerstwo Skarbu do dnia 1-go września 1920 roku.

POLSKA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!

POŻYCZKA ODRODZENIA POLSKI zmieniła się w POŻYCZKĘ OBRONY POLSKI — obrony w tytanicznym boju na śmierć i życie z odwiecznym wrogiem naszym ze Wschodu.

I trzeba prędko — jasno prawdzie zajrzeć w oczy i zdać sobie sprawę ze zmiany sytuacji i ze spowodowanej nią zmiany naszych wobec cudem z niewoli zmartwychpowstałej Ojczyzny obowiązków.

To co kilka dni temu można było nazwać opieszałością to dzisiaj nazwać się musi po imieniu — zbrodnią i zdradą.

I jeśli ktoś rości sobie prawa do miana Polaka i chce utrzymać Polskę Wolną, musi **zaraz i wszystko co może ODDAĆ OJCZYŹNIE — bo Jej tej ofiary dziś nieodzownie i nieodwłocznie do utrzymania bytu państwowego potrzeba, a kto tego nie uczyni chce niewoli Polski** — i jest zdrajcą — który obudzonej zaledwie z letargu Matce Ojczyźnie poduszkę z pod głowy wyszarpuje, by prędko ona za to skonała.

I każdy bez wyjątku polski obywatel musi bez osłonek tę alternatywę natychmiast rozważyć na co się decyduje — i uświadomić to sobie, że ta druga straszliwa konsekwencja to nie pusta groźba, nie żart, nie postrach na niegrzeczne dzieci, ale nieuchronna i szybkim krokiem zbliżająca się konieczność, taka prawdziwa i rzeczywista — jak prawdziwym i rzeczywistym był knut rosyjski — jak rzeczywistą szubienica Traugutta i pręgi krwawe na plecach dzieci polskich katowanych we Wrześni.

I ten knut rosyjski już gwiżdże piekielnie na Polski rubieżach — już skrzypią drzewa szubienic, płoną miasta i sioła i idzie pożoga krwawa i rozpasana — by Polskę zalać potopem barbarzyństwa i zetrzeć jej imię z karty świata na wieki.

Państwo polskie — Armja polska — polski żołnierz potrzebuje pieniędzy i te pieniądze muszą dać swoi i dać zaraz.

NARÓD MUSI STANĄĆ Z ŻOŁNIERZEM RAMIĘ W RAMIĘ I RAZEM ZWYCIĘŻYĆ.

I MUSI WSZYSTKO CO MOŻE DLA ZAPEWNIENIA TEGO ZWYCIĘSTWA NATYCHMIAST ODDAĆ.

Więc do zapisów **DZIŚ!** — a nie jutro!!!

O MĘSTWO WYTRWANIA.

Wielka chwila, jaką przeżywa dziś naród, wymaga hartu całego społeczeństwa. Dusza narodu, jej niezłomna wola wywalczenia sobie pełnych praw do wolnego, niepodległego bytu, kierowana płomiennym entuzjazmem patryotyzmu wykuwa ten puklerz obronny, jakim jest zbiorowa energja społeczeństwa, w ważnych, decydujących momentach przełomu.

Ale trzeba wziąć pod uwagę jedną rzecz charakterystyczną. O czynie narodowym decyduje zawsze kierownicza warstwa narodu. Jest to poniekąd kwestja zbiorowej sugestji masy, ulegającej hypnozie potężnego, panującego nad tłumem sugestjonera.

Wodzowie narodu, jego przodownicy i sternicy mają władzę nakazu, ich słowo, ich rozkaz powtórzony gromko, przez szereg wykonawców ich woli, może podnieść ducha zbiorowego, może go poprowadzić ku niebotycznym wyżom, zmusić do gigantycznego wysiłku, przerastającego wprost natężeniem zasoby fizyczne ich intelektualne Armji wojującej.

Napoleon, czy Cromwell, Aleksander Wielki, czy Juliusz Cezar, to były te bożyszcza, które oddziałując siłą swego autorytetu i imienia zwycięzców, mogły dokonywać cudów bohaterstwa, czynów nieśmiertelnych. Chodziło tylko o to, by masę wielkiej armji ożywić duchem zwycięstwa, własną wolą obudzić najwyższą energję szarego tłumu wykonawców i pchnąć go ku wiktorji.

Dlatego na uświadomionych, patrjotyzmem owianych żołnierzy, wróg, choćby wielekroć przemożny w siły, nie czyni wrażenia. Historja polskich husarji idących drobnemi hufcami przeciw czerni pohańców, dzieje napoleońskich rapsodów, w których szarże szwoleżerów polskich pod Samosierą i Saragosą dokonywały czynów nie do wiary, nie do ogarnięcia refleksją, szarża konnicy polskiej pod Rokitną i tyle czynów bohaterstwa polskiej armji w dobie współczesnej, zawsze świadczyły o tem, że nie przewaga fizyczna wroga, a hart wewnętrzny i wola mocarna rycerstwa — decyduje o ostatecznem zwycięstwie.

Dlatego gdy dziś stoimy w obliczu decydujących wydarzeń, gdy lada moment przyjdzie nam może zmierzyć się ostatecznie z wrogiem w starciu, które zadecyduje o wyniku całej kampanji, rzuca się w oczy konieczność uświadomienia tej wielkiej prawdy, że zwycięstwo tkwi w nas samych, że zdecydowana wola społeczeństwa jest tym kowalem, który kuje na ów moment walnej rozprawy z wrogiem rycerską zbroicę wytrwania i nieugiętego męstwa.

I każdy człowiek na froncie, czy w kraju, każdy obywatel stojący na pewnym posterunku, musi dojść do zrozumienia tej prostej, nieskomplikowanej filozofji zwycięstwa.

Ścierają się tu dwa nakazy woli. Sfinks rosyjski, od trzech lat wstrząsany paroksyzmem najstraszliwszej w dziejach rewolucji, ostatnim wysiłkiem energji pędzonej do czynu biczem teroru i nahajem bladego strachu przed karą, idzie szarą gromadą zgłodniałych, schorowanych, obdartej czerni Rosji i to przeważnie Rosji azjatyckiej.

Przewaga tych szarych pretorjanów czerwonych Carów Rosji ulega tylko nakazowi swych nowych satrapów. Ani kozacy Budiennego, ani Chińczycy ni Łotysze żelaznej dywizji, ani kozacy kubańscy, ni chłop rosyjski z głębi Rosji, nie idzie owiany komunistyczną ideą. Pędzi go kańczug i knut. Pociąga go nadzieja zaspokojenia głodu i żądza rabunku.

A naprzeciw staje armia narodowa. Tu stary zaufany Wódz narodu, więzień kazamat carskich i śnieżnych pól Syberji i cel magdeburskich orzeł wyzwolony, daje narodowi nowy rozkaz: do boju o byt i wielkość państwa i narodu.

Zmienne koleje wojny chwilowo wydarły polskiej armji laur przewagi zwycięskiej. Dziś pada hasło nowego wysiłku, nowej walnej rozprawy.

A wtedy obowiązkiem jest każdego obywatela wytrwać na posterunku. Kto na froncie, kto w kraju, kto na placówce bojowej, kto na straży ładu wewnętrznego, musi się zdobyć na hart wytrwania i wolę zwycięstwa. Nie ustąpić przed depresją chwilowej klęski. Nie uledz sugestji cudzych haseł i obcych sztandarów. Stać twardo na posterunku i ufać. Bydź gotowym do najwyższej ofiary dla ziemi własnej i wierzyć w owocność tej ofiary.

I wolą zbiorową dążyć do zwycięstwa. A wtedy mur piersi męzkich i długa linja ramion gotowych do strzału, to puklerz obrony ojczyzny. Gdy hasło padnie, Wódz silę powiedzie na wroga.

Zwycięży idea narodowa, zwycięży wytężona, świadoma wola narodu.

Dr. A. B.

LUDWIK KULCZYCKI.

OBRONA PAŃSTWA.

Cały szereg warunków historycznych wpłynął na to, że w dawnej Rzeczpospolitej polskiej nie rozwinęła się silna władza państwowa i towarzyszące jej silne poczucie państwowości.

Brak silnego mieszczaństwa narodowego utrudniał monarchom polskim utrzymanie swej władzy na wysokości, w stosunku do magnaterji i szlachty; które to warstwy, różniące się tylko majątkowo, nieoddzielone od siebie żadnymi przywilejami prawnymi — zdobyły całkowitą władzę w państwie. Dawna Polska nie posiadała silnej władzy wykonawczej wogóle. Skutkiem tego walka o interesy prywatne, nawet na tle stosunków politycznych brała górę zwykle nad interesem państwowym.

W społeczeństwie nie było tego przeświadczenia, że państwo jest organizacją suwerenną, mającą prawo i możność podporządkowania sobie interesy stanowe, koteryjne i osobiste grup i jednostek.

Skutki tego odczuwamy i dziś jeszcze. W szerokich kołach naszego ogółu nie spotykamy tego poglądu, że i współczesne państwo demokratyczne zresztą, ma prawo, a nawet obowiązek, dla swego ugruntowania się, rozwagą narzucać ogółowi w pewnych wypadkach, swą wolę, i w razie potrzeby, siłą naginac obywateli do jej poddania się.

Pod wpływem źle zrozumianych idei demokratyczno - radykalnych rozpowszechnił się pogląd, że we współczesnym państwie demokratycznym wszystko jest dozwolone, że żadne więzy krępować nie mogą jednostek i grup.

Skutkiem stuletniej z górą niewoli politycznej i wynikającego z niej wrogiego stosunku wobec państw zaborczych — wytworzyło się w pewnych kołach naszego społeczeństwa pojęcie bardzo niezdrowe, ze obrona własnego państwa, pomijając udział w armji, przed wrogiem, zwłaszcza wewnętrznym, powinna być udziałem jedynie tylko władz państwowych i że obywatele nie powinni w niej brać udziału. Udział osób prywatnych w obronie państwa uchodzi w tych kołach za coś omal że nieprzyzwoitego. Z drugiej strony rozpowszechnionym jest pogląd, że zwalczanie pewnych prądów wrogich państwu, prądów wyrosłych na tle socjalnym jest bezcelowe, gdyż wypływają one, chociażby w karykaturalnej formie z przyczyn głębszych, związanych z organizacją społeczną.

Pogląd to z gruntu błędny. Zapewne, samymi środkami zapobiegawczymi i represyjnymi nie podobna zwalczać skutecznie pewnych wrogich tendencji w społeczeństwie. Aby je zwalczyć, trzeba jeszcze przeciwstawić im działalność na polu reform społecznych, działalność kulturalną i t. p. Zarazem jednak zapominać nie należy, że pierwszym warunkiem obrony państwa jest niedopuszczanie do przestępstw wobec niego, oraz zastosowania wobec nich represji.

Obrona państwa dotyczy różnych stron życia. Przedewszystkiem chodzi tu o obronę jego przed zamachami na jego całość terytorjalną, na jego instytucje, na jego mienie. Obrony tej nie należy pojmować w ten sposób, aby zajmować się nią wówczas tylko, gdy fakty występne już się ujawniły w całej pełni. Przeciwnie, dobra, sprawna organizacja państwowa dąży do tego, aby nie dopuścić nawet do czynów które ją tylko podkopują. Tak np. państwo nie może tolerować agitacji skierowanej przeciw interesowi wojska, przeciwko poborowi, przeciwko normalnemu funkcjonowaniu życia gospodarczego. Oczywiście, współczesne państwo demokratyczne dopuszcza i dopuszczać musi najdalej idącą krytykę władz państwowych, ale nie może dopuścić do nawoływania do ich wprowadzenia w sposób gwałtowny.

Naprz. państwo polskie posiada bardzo demokratyczne instytucje państwowe: sejm, sejmiki, rady miejskie i t. d. Posiada bardzo daleko idącą wolność prasy, stowarzyszeń i t. d. Obywatele polscy mają możność na drodze legalnej wpływać na prawodawstwo, na tworzenie rządu i t, d. Wobec tego państwo ma prawo wymagać, aby walki polityczne i społeczne odbywały się w ramach legalności; aby reformy społeczne odbywały się drogą parlamentarną, aby kryzysy rządowe znajdowały swe rozwiązanie także na tej drodze.

Im większe swobody polityczne i obywatelskie daje państwo, tym bardziej może ono domagać się tego, aby wszelkiego rodzaju walki odbywały się w ramach legalności.

Obrona państwa nie ogranicza się jednak tylko do obrony jego granic i instytucji, do chronienia go przed wszelkiego rodzaju sprzysiężeniami. Sięga ona jeszcze głębiej. Mienie państwa t. j. skarb w najszerszym znaczeniu tego słowa—wymaga obrony. Skarb państwa jest jednym z najgłówniejszych przejawów jego siły. To też zarówno władze publiczne, jak i poszczególni obywatele, oraz wszelkiego rodzaju korporacje — powinni współdziałać w tym kierunku, aby przyczynić się do wzrostu dochodów państwowzch i racjonalnego zmniejszenia rozchodów.

Państwo czerpie swe dochody z rozmaitych źródeł, które dzielą się na dwie kategorje zasadnicze: 1) dobra państwowe oraz 2) podatki i wszelkiego rodzaju opłaty.

Otóż władze, korporacje i poszczególni obywatele winni baczyć na każdym kroku na to, aby skarb państwa nie był poszkodowany. Bezpośrednia kontrola nad tym należy do różnych władz administracyjnych, które jednak wówczas tylko mogą działać sprawnie jeżeli pomaga im w tym kierunku społeczeństwo. Przedstawiciele władz administracyjnych starać się powinni, przy zetknięciu się ze społeczeństwem, wpajać w nie to przeświadczenie, że powinno ono z nimi współdziałać.

Jest rzeczą ogromnie ważną ostrożne obchodzenie się z funduszami państwowymi. Nie chodzi tu o oszczędność ślepą, pedantyczną, powstrzymującą wydatki na cele produkcyjne, albo też wogóle niezbędne dla normalnego funkcjonowania władz państwowych, lecz o dobrą gospodarkę, która nie cofając się przed dużymi wydatkami w wypadkach gdzie one są niezbędne — unika wydatków niedostatecznie uzasadnionych.

Obrona państwa zależy w pierwszym rzędzie od władz państwowych, z pośród których policji przypada ogromna rola. Rola to ciężka, ale zarazem i zaszczytna. Obowiązkiem społeczeństwa jest popierać w jaknajszerszym zakresie policję i w tej dziedzinie także.

Z. TRZEBIŃSKI.

WIARĄ I PRACĄ.

Pokolenie nasze już po raz drugi w krótkim odstępie czasu, przeżywa niepokój z powodu zbliżania się wroga. Doświadczenie poprzednie niczego, jak widać, nas nie nauczyło i, jak wtedy, gdy Niemcy dwukrotnie zbliżali się do Warszawy, tak i obecnie, gdy fala bolszewicka podpełza do granic Rzeczypospolitej, udzielać się poczyna publiczności febra niepokoju. Gdy jeszcze poprzednio uczucie takie było poniekąd usprawiedliwione niedołęstwem dowództwa rosyjskiego, dzisiejsza postać Wodza Naczelnego jest symbolem nadziei i wiary w zwycięstwo nasze nad wrogiem.

Historja wojen nie zna wypadku aby jakiejkolwiek kampanji towarzyszyło same tylko powodzenie. Uprzytomnijmy sobie Sienkiewiczowskie „Ogniem i mieczem", „Potop". Zdawało się wtedy, że już nic nie zdoła ocalić Polski od zalewu wrażego na wieczne czasy. I oto Zbaraż, to znów Częstochowa, te ocalałe wysepki energji narodowej w morzu zwątpienia, sprawiają, że budzi się wielka moc w Narodzie, który nietylko otrząsa z siebie smoka-dusiciela, lecz goni za nim i siecze go bez miłosierdzia. Takich przykładów, gdzie garstka niewzruszonych w wierze w zwycięstwo ocaliła całe narody, moglibyśmy przytoczyć nie tylko z naszych dziejów, lecz z historji nowo- i starożytnej, bodaj tysiące. A podnosiły się i zwyciężały narody, będące w daleko gorszych, niż w tych, w jakich Polska obecnie znajduje się warunkach. Czyż można porównać dolę naszą z beznadziejną wprost sytuacją Belgji? Najważniejsze punkty jej oporu runęły w ciągu pierwszych tygodni najazdu, a wróg okrótny rozlał się po całym kraju. I zamarłaby Belgja na zawsze, gdyby zagasł, choćby na chwilę, ogień wiary w sercach obywateli. Nie przeraził ich upadek murów obronnych, gdyż mieli świadomość, iż z piersi własnych uczynią mur niespożyty. I oto byliśmy świadkami, jak nietylko silni i zdrowi mężowie, lecz tkliwe kobiety i słabiutkie dzieci stawiały opór śmiertelny wrogowi. I przetrwała najstraszniejsze męki i zwyciężyła Belgja.

Podobny przykład dała nam bohaterska obrona Lwowa. Dziesiątki młodzieży i kobiet oparły się tysiącznym watahom hajdamackim.

Wszystkie te przykłady, jak dawniejsze tak i ze świeżej pamięci wydobyte stwierdzają jedno, że tylko wiara i męstwo zwyciężają. Gdzie ma dostęp podszept zwątpienia i osłabienie woli najdzielniejszy hufiec, nie znajdując oddzwięku harmonijnego z kraju, poczyna oglądać się trwożnie poza siebie i topnieje.

Na szczęście, możemy to stwierdzić z całą stanowczością, Polska cała rozbrzmiewa tym odgłosem wiary we własne siły, a w męstwo i poświęcenie swych najukochańszych synów, przelewających krew na froncie. Tryumfalny apel: na pomoc! zagłuszył złowróżbne zgrzyty niewiary i rejterady. Złoty dźwięk apelu obywatelskiego przeistacza się w stalowy miecz czynu. Setki tysięcy ramion sprawnych i twardych podźwiga sztandary nowej sławy rycerskiej, upojnego zwycięstwa! Setki tysięcy rąk pracowitych ujmuje pióra, młoty, kielnie i wszelkie inne narzędzia praca, aby na chwilę nie osłabła twórcza wydajność kraju, aby nie rozprzęgła się samoistnie praca narodowa, z takim trudem i po tylu doświadczeniach zespolona. Polska dała niezniszczalny dokument, iż warta jest i godna swej niepodległości. Ten wesoły i donośny klangor gotowości powszechnej biegnie na fronty bohaterskie i rozgrzewa krew w stygnących żyłach, rozpiera mięśnie

w spracowanych i uznojonych członkach żołnierza polskiego. Odczuwa on, że po za nim nie wieje zimna pustka obojętności, lecz gorzeje uczuciem, trwały w swym czynie, zdrowy organizm narodu. Czuje, że ma z czego czerpać soki żywotne, pomoc i otuchę. Im bliżej kraju rodzinnego, tem trwalszy grunt odczuwa pod nogami i wspiera się o niego i pręży do zwycięskiego skoku — naprzód!

Więc gdzież tu miejsce i powód do zwątpień, rozgoryczenia i obawy? A jednak nie brak takich objawów słabizny ducha i ciała śród obywateli naszych. Niestety, mnożą się coraz bardziej zastępy plotkarzy i strachojłów, którzy nie wstydząc się hańbiącej ich trwogi i niewiary, odsłaniają je przed drugimi. Znaną jest rzeczą, jak psychologja zbiorowa ulega wszelkim szeptom i pogwarom. Im bardziej są one legendarne i odległe od prawdy, tem łatwiejszy znajdują dostęp. Wiadomo, że ziarno kąkolu rozplenia się łatwiej, niż zdrowe ziarno zboża. Lecz opatrzny rolnik nie czeka, aż mu kąkąl zachwaści całą rolę, lecz pierwsze jego zawiązki usuwa z korzeniem, i czystą a rodzajną czyni glebę. Tu, policjancie, twoja zaczyna się rola— ty masz trzebić kąkol zwątpienia i popłochu— a z siebie przedewszystkiem masz dać przykład wytrwałej pracy, spokojnej, ustawicznej. Niech każdy spełnia to, co do niego należy w sposób najlepszy, a resztę niech zawierzy kierownikom narodu: Naczelnemu Dowództwu, Rządowi i Sejmowi.

Tak też i my wszyscy, którzy pragniemy, aby tylko zdrowy owoc rodziła ziemia polska, musimy zwalczać i przeciwstawiać się objawom niemocy, popłochu, albo i złośliwej, tendencyjnej propagandy.

Niech każdy szept, wlewający jad zwątpienia w duszę nieświadomych obywateli znajdzie natychmiastową odprawę w rzeczowej, trzeźwej argumentacji. Niech wszystkie argumenty, uzasadniające fachowo ruchy wojsk naszych, czytane będą uważnie i utrwalone w pamięci, aby przytoczone być mogły w odprawie fuskrętaczom. Niech nie znajdują wiary i posłuchu różne relacje „naocznych świadków" z frontu, gdy rycerze czynu i ducha trwają na froncie, ci zaś co myszkują w dali od niego, to zbiegowie, gnani własną małodusznością i chorobliwym lękiem. Słuchajcie i dawajcie wiarę tylko tym świadectwom naszego czynu orężnego, które z głównej kwatery są głoszone. Tam tylko bowiem koncentrować się może wzajemne odzwierciedlenie ogólnej sytuacji na całym froncie. A to tylko ma znaczenie bojowe, nie zaś oderwane fragmenty na poszczególnych odcinkach, zawierające często w pozorze porażki zarodek przyszłego zwycięztwa.

Dzisiejsza strategika jest tak skomplikowana i nieprzenikniona dla człowieka niewtajemniczonego w jej plany, że daremnie odgadywać z poszczególnych poruszeń całokształt batalji. Relacja sztabu generalnego polskiego nigdy nie skalała się fałszem lub wykrętem, więc notuje wszystko wiernie z prawdą. Codzienne atoli epizody nie łatwo tak skoordynować w całokształt akcji, aby mieć odpowiadający istocie rzeczy obraz. Więc lepiej nie odgadywać go z domniemanych konturów, lecz czekać cierpliwie z otuchą i wiarą aż się sam z realnych ram rzeczywistości w ścisłych barwach czynu wyłoni.

Przewidywaniami i dociekaniami, ani codzienną turbacją naszą nic nie dokonamy i nie umocnimy sprawy. Przeciwnie, odrywa to myśl naszą od bezpośrednich obowiązków i osłabia całokształt pracy harmonijnej i wytężonej.

Ufajcie w silne ramię żołnierza polskiego i w doświadczenie i umiejętność wodzów, którzy okryli się już sławą. Pracujcie i oszczędzajcie, aby w miarę możności zasilać front, a oczom waszym wkrótce dane będzie ujrzeć złotą tarczę słoneczną zwycięstwa polskiego, wychylającą się z za czarnych chmur bolszewickich.

Wiarą i poświęceniem skupi się wszystko. Brak wiary, nieufność i zwątpienie o sobie nietylko osłabi własne serce, lecz i serce narodu całego.

Przedstawiciele policji, przenikający do wszystkich warstw społeczeństwa, winni przykładem równowagi ducha i spokojem umysłu wdrażać spokój, ład i harmonję we wszelkich dziedzinach życia.

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

TADEUSZ WOLLFENBERG.

GRUNWALD.

(Dokończenie)

Takim był Zakon, gdy sieroca ziemia polska przyjmowała ojcowskie zwłoki ostatniego Piasta.

Kraj popadł w zamieszki domowe, jakie w średnich wiekach sprowadzała każda bezpotomna śmierć panującego.

Ale przewidująca troska Kazimierza uchroniła państwo od ponownego rozbicia się na dzielnice, na lenne księstewka Wielkopolan, Mazowszan, Krakowian, Kujawian itd. bez znaczenia i siły.

W traktatach politycznych, w statucie wiślickim, w trybunale krakowskim dla prawa miejskiego, akademji krakowskiej, w monumentalnych budowlach i bogatych śpichrzach, pozostawił ostatni Piast królewski wielki testament myśli, a wychowany w systemie jego rządów i współdziałający w sprawach państwa, możnowładcy podjęli nadal pracę w duchu Kazimierzowej idei, niosącej społeczeństwu jedność narodową i wytężone życie polityczne dla państwa jako wspólnego celu, w przeciwstawieniu do zgubnych dzielnicowych tendencji.

Tak to wzmożona siła Zakonu trafia pod koniec IV wieku, na rozrastającą się jednolitą siłę Polski, a zarazem wzrasta po obu stronach i potężnieje z każdem dziesięcioleciem przekonanie, że już nie o skrawki ziem granicznych, nie o odwet sąsiedzkiej nieprzyjaźni chodzić będzie, lecz o wzajemny byt państwowy obu potęg.

Nadchodzi schyłek XIV wieku.

Krzyżacy w ciągłych wojnach z Litwą, wyzyskując niezgodę Giedyminowiczów, ogarniają Żmudź i zapędzają się aż pod Wilno.

Mężny Kiejstut Giedyminowicz myśli już jak niegdyś Skurdo, o opuszczaniu Ojczyzny, gdy tryumf oręża krzyżackiego zostaje nagle zahamowany najdonioślejszą w dziejach naszych myślą polityczną panów małopolskich, powołania na tron syna Olgierda Giedyminowicza Jagiełły, wielkiego księcia Litwy i władcy rozległych dzierżaw ruskich, odjętych Tatarom.

Za cenę wejścia w związek małżeński z młodziutką królową Polski Jadwigą, piastowską wnuką po kądzieli i córą jednego z najpierwszych domów panujących, węgierskich Andegawenów, jak również za cenę przyozdobienia skroni królewską koroną Polski, łączy bezzwłocznie ten pogański Witeź, kraje swe litewsko-ruskie z ziemiami polskiemi i wraz z całym ludem Litwinów, przyjmuje chrześcijaństwo w obrządku rzymskim z rąk polskich biskupów przez masowy chrzest w roku 1387.

Załamał się i cofnął zapęd krzyżacki przed tem niesłychanem dziełem dobrej woli obu narodów, a państwo Polskie wzniosło się odrazu do przodowniczej obronnej potęgi uzyskanego pokojowo i kulturalnie Wschodu.

Do przodownictwa zaś nadawało się społeczeństwo polskie po Kazimierzu Wielkim w zupełności.

Nadane ziemianom i rycerstwu rodowemu od wyznaczonego przez Kazimierza następcy i ojca Jadwigi Ludwika Węgierskiego prawa i swobody w ogólnym Przywileju Koszyckim podniosły stan ziemiaństwa do czynnika świadomej siły państwowej w znaczeniu obywatelskim.

Wewnętrzny ustrój ówczesnej Polski nie znał nawet nieograniczonego poddaństwa (stosowanego tylko do niewolników wojennych) gdyż pojęcia bezwzględnego odgraniczenia i poddania kmieci ziemianom rodowym czyli szlachcie ustaliły się dopiero znacznie później.

O wolności i stanowisku uprzywilejowanem w państwie decydował wprawdzie ród, niemniej jednak zamożność, a zwłaszcza zdolności umysłowe zapewniały jeszcze podówczas do pewnego stopnia faktycznie takie same stanowisko, jakie prawnie nadawał ród.

Wiejskie i miejskie osadnictwo na prawie niemieckiem ubezpieczało zresztą i prawnie wolność i prawa majątkowe nie rodowym.

To też dostatek wprowadzony rządną dłonią Kazimierza Wielkiego panował nadal w chatach kmiecych, a patrycjat miejski błyszczał bogactwem, przechowując żywą jeszcze tradycję Wierzynka.

W tego skarbca swobód wolności i bogactwa polskiego, hojną Jagiellońską dłonią posypały się nadania i przywileje bojarów i kniaziów litewskc ruskich. W odwieczne bory litewskie, w poleskie bagna, na rozległy Wołyń i w jary dalekiego Podola, poszedł mnich polski z książką, pociągnął kupiec z wozami, rzemieślnik z narzędziami a bystry wielkorządca litewsko-ruski, stryjeczny Jagiełły Witold umiał być gościnnym i szczodrym dla pierwszych krzewicieli nieznanej jeszcze na Wschodzie cywilizacji zachodniej, promieniującej z polskiego ogniska po Nowogród Wielki, Smoleńsk Dnieprowe Porohy.

A promieniować zaczyna już z Polski nawet uczoność.

Do wybitnych przedstawicieli ruchu umysłowego w Polsce należy od czasów Kazimierza Wielkiego znany kronikarz historyczny Janko z Czarnkowa, zaliczają się biegli prawnicy Jan Sadyński. Jan Grot i Jarosław Bogoryn twórcy Statutu Wiślickiego. Z początkiem wieku XV działa już Mikołaj Trąba, zyskując później europejski rozgłos jako jeden z reformatorów Kościoła na soborze w Konstancji, a nawet kandydat do tjary.

Rektor Akademji Krakowskiej Paweł syn Włodzimierza pisze słynny traktat skierowany przeciw Krzyżakom, potępiając w nim zasadę nawracania za pomocą miecza, rozpoczyna świetną służbę polityczną Zbigniew Oleśnicki, późniejszy głośny kanclerz państwa.

Dwór Krakowski jaśniał świtami poselstw mocarstw sąsiednich i słynnymi postaciami rycerzy polskich, których sprawność bojowa i zdumiewająca siła fizyczna wzbudzała podziw na najwspanialszych turniejach zagranicznych.

Szacunek ogólny otaczał mądrego Zyndrama z Maszkowicz herbu Słońce, późniejszego sprawcę wojsk pod Grunwaldem. Ulubionym był waleczny Spytek z Melsztyna, zaginiony w Witoldowych walkach z Tatarami.

Wzniecały dumę narodową rycerskie przewagi Skunarowskiego herbu Pawła i Skarbka Habdanka z Gór, a już powszechnie uwielbiano Zawiszę Czarnego Sulimczyka, rycerza bez skazy i lęku, który cnotami rycerskiemi zasłynął aż w Prowancji, duchowej ojczyźnie rycerzy i trubadurów, a sławę imienia polskiego rozniósł aż po dalekiej Hiszpanji, zwyciężając tam na turniejach wobec papieża i cesarza rzymskiego, niepokonanego na Zachodzie rycerza i księcia krwi Jana Aragońskiego.

Żywa sława przodowników rycerskich wzmagała ped bojowy wśród licznie rozrodzonych krzepkich dziedziców i władyków rodowych Jagiełłowego państwa.

Społeczeństwo Polski Jagiełłowej nie mogło już nadal znosić wiekowych krzywd od Zakonu Krzyżackiego, a cały naród jednomyślnie zapałał żądzą wyparcia twardych najezdników z ziem rdzennie polskich i odzyskania dziedzictwa na Pomorzu Gdańskim.

Rozumieli dobrze kierujący polityką państwa możnowładcy polscy, że parcie ku rozstrzygającej wojnie jest obustronne, że rozwijająca się potęga Polski skupiająca siły, poddanych jej ludów wschodnich właśnie tylko dlatego, że stoi na czele całego Wschodu dorównuje potędze krzyżackiej, popartej przez Zachód. A równie dobrze rozumiał i Witold, niespokojny orędownik plemion wschodnich, że los tych plemion, bez ścisłego związku z Polską z góry może być przesądzony.

Dotychczasowe wojny wykazały, że pod naporem żelaznego rycerstwa Niemców, murem padały hufce okrytych w skóry wojowników litewskich, rozpraszały się pułki ruskie o drewnianych tarczach

EDMUND LOCARD.

Policja francuska, jaką ona jest, a jaką być powinna.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Przesadne jest wprawdzie mniemanie, jakoby wszystkie raporty żandarmerji grzeszyły brakiem inteligencji, przeciwnie — zdarza się często, że śledzwo prowadzone jest przez nią z wielką gorliwością i lepszym skutkiem, niż przez policję municypalną, ale najlepsze jej wysiłki paraliżują przepisy, wprost śmieszne i nazbyt formalistyczne. Można to lapidarnie wyrazić — „ultra militarne“. Pewnie nie wszystkim wiadomo, np., że żandarm wzbroniony ma sporządzanie protokółu w sprawie stręczenia prostytutek, dlatego tylko, że udział w podobnem śledztwie plami jego mundur. Co zaś do służby wywiadowczej, to armja przyjmuje w niej udział, ale w bardzo szczupłym zakresie i tylko za pośrednictwem policji bezpieczeństwa ogólnego. II wydział sztabu generalnego armji przyjmuje udział w wywiadach, nadzorze i aresztach. W ścisłem znaczeniu swych funkcji policja wojskowa jako taka—wcale nie istnieje. Powrócimy wreszcie do tej kwestji, gdy będzie mowa o służbie wywiadowczej.

Jak widać z powyższego, mamy we Francji kilka organizacji policyjnych, a mianowicie: prefekturę w Paryżu, policję bezpieczeństwa ogólnego, policję municypalną, policję specjalną, oddziały lotne i żandarmerję. Rodzi się pytanie, czy ta obfitość nie szkodzi jakości. Z drugiej zaś strony nie wydaje się, aby dobór personelu był zadawalniający, a to głównie z przyczyny wprost śmiesznie nizkiego wynagrodzenia policji. Rozejrzymy się jeszcze, czy tak niedbale zrekrutowany personel odpowiednio jest przygotowany pod względem zawodowym. Zreasumowawszy rezultaty tego przeglądu krytycznego organizacji obecnej, dochodzimy do wniosku konieczności udoskonalenia jej w czterech zasadniczych punktach: jedność organizacji, lepsze wynagrodzenie, staranniejszy dobór funkcjonarjuszów, gruntowniejsze wykształcenie. Rozpatrzmy kolejno te punkty.

Ujednostajnienie organizacji policyjnej.

Powstają dwie alternatywy: albo poszczególne organy policyjne mają ściśle rozgraniczone sfery działania, albo też ciągle wkraczać będą w sferę swoich działań i wzajemnie sobie przeszkadzać. Pierwszej niedogodności w obecnej organizacji nie odczuwa się, natomiast drugą podniesiono do maximum.

Oto kilka przykładów, stwierdzających, że prawie żaden z obecnych organów policyjnych nie działa ściśle w granicach sobie zakreślonych i każdy z nich jest narażony na bezużyteczne wdzieranie się w jego kompetencje innego organu.

Komisarz cyrkułowy jest przedstawicielem wyłącznie policji administracyjnej na swój cyrkuł. Ale gdy na jego terytorjum zdarzy się wykroczenie przeciwko prawu karnemu, do niego zwracają się z oskarżeniem. On też, albo jego sekretarz przesłuchuje pierwszych świadków, sporządza protokół, udaje się na miejsce przestępstwa i rozpoczyna śledztwo Śledztwa jednak tego nigdy nie może doprowadzić do końca. Bowiem jeżeli sprawa posiada choćby znamię ważności, wydział bezpieczeństwa ogólnego wdaje się w nią, prowadzi w dalszym ciągu śledztwo, tropi i odnajduje winnego. I to jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ jedynie ten wydział rozporządza odpowiednim ilościowo i jakościowo personelem i tylko on posiada (albo posiadać winien) wydział sprawdzania tożsamości i laboratorjum; rozporządza wreszcie sferą działania dość rozległą terytorjalnie, aby módz ścigać przestępcę. Mając też oddziały lotne we wszystkich cyrkułach, posiada wszelkie szanse do wytropienia winowajcy.

Komisarz municypalny ma podatne pole działania. Główny jego wydział — to policja administracyjna miasta. I policja ochrony porządku do niego też należy, a prócz niej i policja sądowa. Ale sprawy kryminalne najczęściej nie on wszczyna, lecz żandarmerja, nad którą władzy nie ma, i przysługuje mu jedynie dość illuzoryczne prawo wzywania jej w razie potrzeby. Gdyby zaś nawet dochodzenie było przez komisarza municypalnego rozwinięte, to jednak nigdy nie doprowadzi go do końca, gdyż w pewnym momencie wyręczą go w tem lotne oddziały, gdy bowiem sprawa budzi zainteresowanie, komisarz dywizyjny już o niej wie i samodzielnie wszczyna, niezależnie od tamtej, własną akcję.

W Paryżu, w celu rozgraniczenia atrybucji różnych władz policyjnych, odsunięto wydział bezpieczeństwa publicznego od spraw kryminalnych i powierzono je komisarzom obwodowym, uwalniając jednocześnie komisarzy cyrkułowych od obowiązku mieszania się w te sprawy. Niedostatecznie jednak określona linja demarkacyjna obwodu umożliwia ciągłe przekraczanie swego obwodu. Prócz tego odsunięcie wydziału bezpieczeństwa ogólnego od funkcji, przyznanych wyłącznie prefekturze, było przyjęte przezeń z wielkiem niezadowoleniem, a rywalizacja tych dwóch wydziałów dotychczas wyrządziła więcej złego, niż dobrego. To już ogólna zasada, że wszelkie tarcie między dwoma zarządami sprowadza wybuch. Każdy wydział, każdy organ władzy państwowej, niewzruszony względem klijentów, staje się wprost drapieżnym, gdy ma do czynienia z innym wydziałem, z inną organizacją państwową. Ten antagonizm czy rywalizacja władz potęgują się dziesięćkroć, gdy konflikt zachodzi już nie pomiędzy dwoma różnemi ministerstwami, ale pomiędzy wydziałami, których funkcje są prawie równoległe.

Co się tyczy policji t. zw. „specjalnej“, powikłanie funkcji jest jeszcze widoczniejsze. Komisarze specjalni, pełniąc służbę administracyjną, czuwając nad cudzoziemcami, służbą ochrony porządku na dworcach, dalej, tropiąc szpiegów, śledząc anarchistów, — wkraczają w sferę działań policji sądowej, a wreszcie uprawiają politykę, co już jest ich właściwą specjalnością (śmiem to powiedzieć). Wszędzie tu mają współzawodnictwo. Interwencja ich szczególniej jest niepożądana w sprawach, należących do policji sądowej, nie posiadają bowiem ani odpowiedniego personelu, ani potrzebnych środków. Tu jedynie wydział bezpieczeństwa ogólnego działać może skutecznie.

Tak więc Francja ma albo nadmiar organów policyjnych, albo też organizację policyjną zbyt rozdrobnioną. Rozumiem, że rzeczą jest szefów uprawidłowić działalność tej olbrzymiej machiny i oprzeć ją na tych niezbędnych zasadach każdego złożonego organizmu: „concursus unus, consensus unus, conspiratio una“.

Obecna forma organizacji policyjnej trwa już dość długo, aby dały się wszystkim odczuć jej błędy, nie sądzę więc, by znaleźli się przeciwnicy daleko idących reform. Od kilku miesięcy zwłaszcza przedstawionych było wiele projektów reformy. Administracja uczuła też, że nadszedł czas działania w tym kierunku. Najważniejszy z projektów dotyczy upaństwowienia policji. Istotnie jest to pierwsze stadjum, nieodzowne dla uproszczenia organizacji.

Wyłożę i rozpatrzę ten pierwszy punkt, zastrzegając sobie prawo wykazania następnie, że to jeszcze nie jest całkowicie wystarczająca reforma, że nadewszystko potrzebna jest specjalizacja funkcjonarjuszów i usunięcie powikłań obecnych i wzajemnego wkraczania w sferę działań drugiego organu władzy.

Nauczyliby się sposobów, jakie są używane do usypiania podróżnych; zobaczyliby jakiemi narzędziami wycinane są kieszenie i jak sztuczna ręka maskuje ruchy ręki prawdziwej. Dowiedzieliby się, jakich używają złoczyńcy podstępków, by się nie narazić na pozostawienia odcisków palcowych. Nauczyliby się manipulować znaczonemi kartami, fałszywemi kośćmi do gry, ruletkami, nie zupełnie poziomemi i t. d. Poznaliby schowania, służące do przenoszenia potajemnych zakładów na wyścigach i takie w których się ukrywa morfinę lub kokainę; narzędzia niezbędne przy zakładaniu palarni i także, które służą do najbardziej nienormalnych występków. Zapoznaliby się z fałszowanemi dokumentami, fałszywemi banknotami, takiemiż pieniędzmi i z narzędziami, za pomocą których te wszystkie fałszerstwa zostały dokonane. Skuteczne też będą rewizje osobiste przez nich dokonywane, skoro agenci wiedzieć będą o zamaskowanych kieszeniach, skrytkach w obcasach i kapeluszach o podwójnych dnach. Ze znajdujących się w takim muzeum albumów fotografji osób ze zboczeniem seksualnym nauczą się poznawać je po ubiorze, postawie i twarzy. W ten sposób w krótkim czasie agenci poznają wszystkie przejawy występku i potrafią je dla dobra służby szybko i trafnie dostrzegać.

JAN RIABININ 13)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

Magistrat mszczonowski, jak donosi szlachetny Fryderyk Scheyman, kasjer m. Mszczonowa, rozbiera „prywatnie między sobą dochody miejskie do kasy składać się powinne“. Byli urzędnicy po wybraniu nowych urzędów często nie chcą oddać rachunków. O to skargi K. P. odbierała od m. Radziejowa na sławetnego Pawła Waltera burmistrza i Józefa Metlewicza, od miasta Wilna na Józefa Pawłowskiego i Michała Jacynicza, dawniej prowentami miejskimi zawiadujących, od miast Wołkowysk, Zambrowa i inn. O dopełnionych przez urzędników „ciążliwościach“, „więzieniach“, „gwałtownościach z naruszeniem spokojności i bezpieczeństwa w domach obywatelskich“ nadchodziły wiadomości z miast Janiszek, Krzemienca, Jurborga, od kahała brzesko-litewskiego i innych. Magistrat rawski, według doniesienia komisji cywilno-wojskowej rawskiej powiatu bielskiego, „szlachetnego Walentego Koźlińskiego, na ochotnika do służby wojskowej zapisanego, 40 plagami ukarał, dlaczego ochotnicy wstręt niejaki do służby wojskowej okazują“. Obywatelka połocka szlachetna Dziedziulowa zaskarża prezydenta miasta „o wzięcie 20 rublów“. Niektóre magistraty, poznańskie, warszawski, wileński, oskarżone były o bezprawne rozciąganie jurysdykcji swych i pociąganie do ciężarów miejskich miejscowości położonych na gruntach duchownych i ziemskich. Rezolwując podobne zaskarżenia, K. P. wymagała od stron zaskarżonych odpowiedzi na czynione im zarzuty, wyznaczała indagacje, wskazywała, jakiemu sądowi podległą jest sprawa, lub, uznając się dostatecznie poinformowana, wprost nakazywała spełnić słuszne żądanie strony zaskarżającej.

Dając, na mocy punktu 6 art. V prawa o K. P., „baczność na wszelkie takowe rzemiosła i roboty, które bez szczególnej ostrożności mogłyby być szkodliwe i niebezpieczne, „K. P. zaleciła miastom przeniesienie browarów, kuźni, jatek i t. p., z pośród domów mieszkalnych, lecz rozrządzenie to okazało się nie łatwem do uskutecznienia: część miast wskazywała na porę zimową zatrudniającą przeniesienie browarów i kuźni; inne prosiły pozostawić budynki na dawnych miejscach z powodu oddalenia ich od domów mieszkalnych. K. P. w pierwszym przypadku zezwalała odłożyć przeniesienie do wiosny, zastrzegając „dochowanie najpilniejszej ostrożności od ognia“; w drugim—zalecała swym budowniczym i intendentom uczynienie wizji na miejscu i zawiadomienie Komisji o ile pozostawienie budynków takich nie grozi niebezpieczeństwem sąsiadom.

Punkt 7 art. V prawa o K. P. wmieniał Komisji w obowiązek „znieść lub urządzić wszystkie koszta trudności w przyjmowaniu do cechów“. Jako przykład rozrządzeń w tej mierze, przytoczyć można sprawę Mikłaszewskiego. Puszkarz z zawodu, Mikłaszewski zaskarżył przed K. P. cech puszkarski i ślusarski, „iż nie tylko, że początkowo z zagranicy przybyłemu różne przykrości czynił, ale nadto po wyterminowaniu u majstra tutejszego przez lat dwa, gdy chciał majstrem zostać, od niego nadto wielkiej opłaty wymagał, a po odmówieniu onej w areszcie przez kilka dni trzymał, na majstra nie wyzwolił, rzemiosła sprawować wzbronił, chłopców z warsztatu odbiera, warsztat zaszympfował oraz inne przeszkody czyni“. Wskutek tej skargi K. P. zaleciła magistratowi miasta Warszawy nakazać cechowi puszkarskiemu i ślusarskiemu, aby ten przyjął Mikłaszewskiego do cechu i nie czynił mu żadnych przeszkód. Ponieważ w ręku jurysdykcji marszałkowskiej pozostawał czasowo dozór i urządzenie Warszawy co do policji, K. P. nie wszystkie sprawy cechowe mogła załatwić własną władzą.

Do jurysdykcji marszałkowskiej odesłała naprzykład K. P. cech rzeźniczy miasta War-

H. WALCZAK.

Rejestr rękopisów przestępców w świetle grafologji.

(Dokończenie)

Że takie wydzielanie porównywania pism z zakresu naukowej kompetencji grafologji jest nieuzasadnione, wynika z ogólnego pojęcia pisma, jako takiego i ze źródła, z którego powstaje. Wszelkie pismo kwalifikować i porównywać ze sobą możemy z podwójnego punktu widzenia, t. j. fizjologicznego i psychologicznego, gdyż, jak to wyżej nadmieniono, jest ono skoordynowaniem czynności mózgu z czynnościami muskułów. Ocenianie przeto pisma tylko z zewnętrznego jego wyglądu, bez udania się o pomoc do psychologicznej strony powstania pisma, będzie jednostronnem, czysto zmysłowem, mogącem niejednokrotnie spowodować liczne pomyłki. I rzeczywiście zachodzą bardzo często pomyłki przy orzeczeniach, wydawanych w sądach przez tak zwanych ekspertów, czyli znawców pisma; ekspertami takimi są bowiem zwyczajnie ludzie niewykwalifikowani, bez odpowiedniego wykształcenia w dziedzinie psychologji, jak pisarze, kanceliści, kaligrafowie i t. d., którzy ograniczają się do wydawania orzeczeń jedynie na podstawie zewnętrznego wyglądu liter. Dlatego też orzeczenia te nie są dzisiaj właściwie ro strzygnięciem stanowczem i wiążącem, lecz tylko przypuszczeniem, mającem za zadanie ułatwienie wyszukania autora pisma. Sprawa ta w przyszłości musi uledz zmianie w kierunku ścisłego zespolenia grafologji z porównywaniem pisma dla celów praktycznych i w kierunku zastąpienia dotychczasowych ekspertów przez rzeczywistych znawców pisma, jakimi mogą być tylko grafologowie, a to tembardziej, iż właśnie ta druga dziedzina grafologji powinna mieć zastosowanie w kryminalistyce.

Wprawdzie i wysnuwanie z pisma właściwości charakteru danego osobnika pozostaje w pewnym związku z kryminalistyką, zwłaszcza jako środek do ustalenia psychicznego podkładu wszelkiego przestępstwa, wypływającego z subjektu przestępczego, a to przez stwierdzenie, iż dany osobnik jest istotą impulsywną, nagłą, o wygórowanej ambicji i t. d., jednakowoż jako nie posiadające i nie wywierające bezpośredniego wpływu na sam tok wykonywania służby bezpieczeństwa publicznego, nie może nas, policji, tak blizko obchodzić.

Zajmijmy się więc na razie grafologją, jako środkiem, ułatwiającym nam ujawnianie przestępstw i wykrywanie przestępców.

Ingerencja grafologji w służbie bezpieczeństwa publicznego przejawiać się może w następujących formach: po pierwsze, jako środek, służący do stwierdzenia tożsamości pewnej osoby, ukrywającej swe nazwisko lub też podejrzanej o podawanie fałszywego nazwiska, za pomocą pism znalezionych u niego, a porównywanych z pismem tejże osoby, jakie posiadamy; powtóre, jako środek do wykrycia pewnej osoby za pomocą analizy pisma, pozostawionego przypadkowo na miejscu przestępstwa, z takiem samem pismem, posiadanem przez nas, a należącem do niej, ewentualnie do wyszukania sprawców pism sfałszowanych, anonimowych, mających cechę przestępstwa kryminalnego, przez porównywanie tych pism z pismami osób podejrzanych. Z dwóch wyżej wymienionych zadań grafologji mniejsze znaczenie posiada dla nas pierwsze. Do stwierdzenia bowiem tożsamości danej osoby posiadamy już dzisiaj inne o pierwszorzędnej wartości sposoby, jak fotografja i daktyloskopja. Zwłaszcza ta ostatnia zajmuje dominujące miejsce ze względu na swą pojedyńczość i matematyczną, a do wielkiej precyzji doprowadzoną ścisłość i doskonałość, nie dopuszczającą żadnych pomyłek w stwierdzeniu identyczności osoby. Zbiory kart daktyloskopijnych, jakie już dzisiaj posiadamy, stanowią materjał tak obszerny i czyniący zadość naszym wymaganiom w tak szerokich granicach, iż nie opłaciłoby się zastępować go rejestrem rękopisów. Pozostaje tylko drugie zadanie grafologji do omówienia. I to także ma znaczenie dla nas z pewnemi zastrzeżeniami. Pewne bowiem tylko kategorje przestępców dopomagają sobie w spełnieniu czynu karygodnego pismem. Zbieranie rękopisów np. złodziei wszelkiego rodzaju, morderców rabunkowych i t. p. nie miałoby może celu bezpośredniego dla naszej służby, natomiast znów zbieranie rękopisów oszustów, aferzystów, fałszerzy, szpiegów i t. d. będzie nam pomocnem przy prowadzeniu dochodzeń. Pytanie teraz, jak powinien wyglądać ten rejestr, by odpowiadał zadaniu, jakie nań nakładamy.

Przy zakładaniu centrali kryminalnej przy głównej komendzie policji państwowej w Warszawie, zwanej wydziałem rejestracyjno-karnym, podniesiono już myśl (nawet wysłano już instrukcję w tym kierunku do wszystkich urzędów śledczych) założenia przy innych rejestracjach, t. j. przy rejestrze karnym i poszukiwanych—także rejestru rękopisów przestępców. Rejestr ten miał obejmować rękopisy wszystkich bez wyjątku przestępców, a te zbierane miały być w ten sposób, iż przestępca miał własnoręcznie wypełniać ułożony w tym celu formularz. Klasyfikowanie zaś i układanie w kartotekę miało się odbywać za pomocą segregowania i porównywania pisma wedle najogólniejszych zewnętrznych znamion danego pisma przez funkcjonarjuszy wydziału IV-go. Projekt ten atoli upadł z następujących powodów: jak to już wyżej starałem się w krótkich słowach wykazać, tak obszerny rejestr nie przedstawia dla nas na razie wielkiej korzyści, gdyż rozchodzi się nam tylko o przestępców, dopomagających sobie w spełnieniu czynu karygodnego pismem, jak np. fałszerzy, oszustów, szpiegów, aferzystów i t. p., nie zaś o inne kategorje. Zbieranie zaś rękopisów wszystkich przestępców mogłoby mieć cel dla oświetlenia ogólnej charakterystyki przestępców, jest to jednak cel tak ściśle naukowy i teoretyczny, że dzisiaj u nas w czasie organizowania się instytucji bezpieczeństwa publicznego byłby raczej balastem, niż pomocą. Gdy w przyszłości wyjdziemy ze stadjum tworzenia naszej państwowości, zająć się będziemy dopiero mogli zadaniami bardziej specjalnemi, odbiegającemi poniekąd od konieczności państwowej, jaką jest jaknajrychlejsze zorganizowanie należytego aparatu śledczego i pościgowego. Co do tworzenia rękopisów za pomocą wypełniania przez przestępców pewnych a priori ułożonych szematów, tyle rzec mogę, iż postępowanie takie sprzeciwia się wynikom przyjętym przez naukę grafologji. Pismo bowiem ma dla nas wartość, gdy jest mechanicznie uskutecznionem, np. listy prywatne, podpisy, pamiętniki, kwity i t. d., nie zaś na rozkaz wykonanem; wprawdzie i z takich pism potrafi grafolog wysnuć konsekwencje, o jakie nam chodzi, t. j. znaleźć różnicę czy podobieństwo, stwierdzające tożsamość osoby, połączonem jest już to jednak z pewnemi trudnościami. By zaś te rękopisy porównywać, klasyfikować, trzeba na to nie ludzi, choćby z uniwersyteckiem wykształceniem, jednak bez odpowiednich fachowych wiadomości, tem zaś mniej ludzi, którzy spełniają czasami rolę tak zwanych ekspertów sądowych, lecz ludzi obznajmionych z psychologją pisma, t. j. zawodowych grafologów. Wraz ze złożeniem rękopisów rozglądnąćby się należało za kierownikiem, któryby swemi studjami i pracami naukowemi dawał pełną rękojmię, że zadanie swe spełniać będzie wedle wszelkich wymogów nauki zwanej grafologją.

Reasumując wszystko, co wyżej napisałem, powtarzam, iż założenie rejestru rękopisów przestępców przyniesie nam korzyść rzeczywistą, gdy obejmować będzie pisma tych kategorji przestępców, które dopomagają sobie w spełnieniu czynu karygodnego pismem, powtóre, gdy klasyfikowanie, porównywanie i wydawanie orzeczeń odbywać się będzie przez zawodowych grafologów nie tylko na podobieństwie czy różnicy zewnętrznego wyglądu pisma, lecz na psychologicznem badaniu tegoż, co możliwem jest wtedy, gdy czynności te uznamy jako jedną stronę grafologji.

---

szawy, który prosił, „aby dla umiarkowania sprawiedliwej ceny mięsa próba co tydzień, co miesiąc lub przynajmniej co kwartał czyniona była"; „żeby przekupnie, a szczególniej żydzi, tak na Pradze, jak na traktach praskich, wołów nie przekupowali, lecz żeby rzeźnicy do kupna onych pierwszeństwo mieli"; „aby mnożący się coraz bardziej partacze, po domach mięsa roznoszący, byli powściągnieni"; aby zwrócono uwagę na „szczupłość wystawionych przez Komisję Skarbową szlachtuzów, nieprzystępność onychże dla błota, codzienną w nich dla nacisku niewygodę" i wybudowano jeden jeszcze szlachtuz przy ul. Głębokiej na przyrynku Nowe o Miasta, a także uregulowano dawniejsze; nakoniec „aby mięso koszerne, dotąd przez żyda arendowane, odtąd przez cech rzeźniczy trzymane było".

Ważną w sprawie cechów rezolucję wyniosły deputacje K. P. i Asesorji Koronnej na wspólnych konferencjach, odbytych w dniu 14 i 17 marca 1792 r. „Dawny zwyczaj cechowy—czytamy w odnośnym referacie ekonomicznym K. P.—zaprowadził do posesji cechowych jatki, tyle u cechowych znaczące, iż nie może być urzędnikiem w cechu, kto nie ma swojej jatki, tyle znowu w szacunku swoim wartujące, że za jedną jatkę, $^{5}/_{4}$ łokcia miejsca zajmującą, płacą aż do 6.000 złp., i na to kupno takie same tranzakcje, jak na dobra i domy, zawierają i biorą intromisje; magistrat warszawski przyjął takich posesjonatów do księgi miejskiej i do wotowania przed przyszłym zgromadzeniem, lecz to jednak nie przestaje być kwestją, czyli tacy posesjonaci jatek mogą być uznani za posesjonatów, mających prawo do wotowania. A gdyby nie mogli być uznani za takich, jak pogodzić z prawem zachowaną egzystencję cechów, z powodu których te jatki do tak wielkiego przyszły szacunku? „W kwestji tej deputacja zgodnie ułożyła następującą rezolucję: „gdy prawo z liczby posesjonatów formować cyrkuły nakazuje, a czynione tranzakcje brane urzędowe intromisje jatek szewskich posesją rozdzielną stanowią, przeto te jatki za udzielne posesje liczone być mają względnie każdego posesjonata".

Mając dozór nad dobrami i funduszami miejskimi (V, 8—10), K. P. zabraniała miastom alienacji gruntów i zaciągania długów. Wiele miast udawało się do K. P. z prośbą o dozwolenie składek oraz użycia kas miejskich i sum złożonych w bankach na różnorodne potrzeby publiczne; czynienie zaś składek bez pozwolenia K. P. zakazane było uniwersałem z dnia 4 października 1791 r. Największej próśb spotykamy o dozwolenie funduszów na procesy ze starostami; w tej kwestji zwracały się do K. P. miasta Lida, Liw, Rajgród, Ludwinów, Bohusław, Radoszyce, Stawiszyn, Gulmierzyce, Janów i wiele innych. Zatem następują prośby o podniesienie sum lub ułożenie składki na reperację mostów, bruków, grobel, ratuszów, na utrzymanie porządków ogniowych, wystawienie cegielni i t. p., — z tem udawały się do miasta Stawiszyn, Płońsk, Sulmierzyce, Wizna i inne. Miasta Wolbrom, Pińsk i Chęciny proszą o dozwolenie składki na wypłacenie pensji officjalistom i sługom miejskim. Kalisz—na ukończenie procesu z gromadą wsi. Dubica i Szczerców — na wykupienie papierów granicznych. Chęciny—na dostarczenie dla garnizonu konsystującego w mieście prawem przepisanych potrzeb. Pyzdry — na wybudowanie stajni dla chorągwi kawalerji narodowej w mieście konsystującej. Wizy—na „zrobienie archiwum, więzien i straży miejskiej". Rawa i Liw — na sprowadzenie komisji granicznej. Wołkowysk — na przeniesienie cementarza i wystawienie szlachtuzów i t. p. Rezolwując wskazane memorjały, K. P. trzymała się porządku przepisanego prawem p. t. „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych" w art. VII o uchwałach. Przekonawszy się o nieodbitej potrzebie miasta, K. P. dozwalała składki, zalecając uchwałę onych większością posesjonatów, bez obciążenia obywateli, i aby nikt z mieszkańców, posesjonat lub nieposesjonat, nie był uwolniony; oprócz tego napominała miastom o obowiązku zdania ścisłego rachunku z użycia składki.

(D. c. n.).

DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

Z DZIEDZINY KRYMINALISTYKI.

(Dokończenie).

Jakże ogromne jednak na nie spływają wskutek tego obowiązki i jak gruntownego trzeba ich funkcjonarjuszom wykształcenia, nie tylko technicznego, lecz i prawnego, szczególnie zaś w większych zbiorowiskach ludzkich. Zaznaczyć tu trzeba, że dopóki nie mamy sądów policyjnych, orzekających, czy w danym wypadku należy ograniczyć czyjąś wolność osobistą, funkcje te spełniać musi w pierwszym rzędzie policja i to odrazu na komisarjatach, zaczem i ludzie, powołani do tych czynności, muszą posiadać bezwarunkowo wykształcenie prawnicze, by ocenić, czy odnośnie do doprowadzonej osoby podejrzanej istotnie zachodzą momenta, uzasadniające podejrzenie o konflikt z ustawą karną. I jak z jednej strony chodzi o ochronę prawa osobistej wolności obywatelskiej, tak z drugiej o ochronę społeczeństwa — jak z jednej strony nie wolno ograniczać wolności człowieka niewinnego, tak z drugiej nie wolno pozostawić na wolności zbrodniarza. Jeżeli dana sprawa tyczy zbrodni morderstwa, kradzieży z włamaniem i t. p. łatwych do skwalifikowania (na podstawie znajomości sztuki śledzenia) czynów, o tyle w przypadkach licznych oszustw, sprzeniewierzeń, szantażów i t. p. trzeba bezwarunkowo wiedzy prawniczej, by sprawy a priori nie zagubić i nie złożyć do aktów, albo naodwrót nie dopuścić, by policja była podstępnie użyta do wymuszenia ugody lub odszkodowania pod grozą ograniczenia wolności osobistej. [1])

Po tej małej dygresji wracam do pracy D-ra Groegera „Handbuch der Kriminalistischen Photographie"—Groegera. Autor podnosi zupełnie słusznie, na str. 23, że „przyjęcie i ocena, jakiej dzieło D-ra Grossa doznało zarówno w świecie naukowym, jak i u praktyków, przeszło wszelkie oczekiwania. Gross, pisząc swój podręcznik, myślał, że daje zbiór wiadomości praktycznych, mogących się przydać dla śledzenia przestępstw—a on kładł już wtedy podwaliny pod nową naukę. Koło niego zaczęli się skupiać ludzie, zainteresowani nowem ujęciem przedmiotu i opracowywać jego poszczególne kwestje tak, że wkrótce wyłoniła się potrzeba stworzenia perjodycznego pisma dla publikowania tych prac". I oto w r. 1898 1-go października pojawia się czasopismo p. t. „Archiv für Kriminalanthropologie und Kriminalistik", zawierające cenne prace z interesującej nas dziedziny. W ten sposób kryminalistyka ma już, z chwilą uzyskania miejsca w rzędzie nauk, zapewnione podstawy dalszego świetnego, jak się pokazuje, rozwoju.

Na końcu pracy podaje Dr. Groeger kilka tytułów dzieł, które powinnyby się znaleźć w bibljotekach P. P., a mianowicie: Weingarta „Die Kriminaltaktik i „Handbuch für das Untersuchen von Brandstiftungen"—Niceforo tłóm. niem. Lindenana: „Die Kriminalpolizei und ihre Hilfswissenschaften"—Wulfen: „Handbuch der exekutionen Polizei und Kriminalbeamten", tegoż autora „Der Sexualverbrecher" z „Psychologie des Verbrechers"—Ottlenghi „Trattato di Polizia scientifica"—Bertillon: „Instructions signaletiques pour l'identification antropometrique"—Binet „La Suggestibilite"—Tranci: „Il Principio individuirratore nell' instruttorie" — Locard „L'identification des criminels"—Paul „Handbuch der Kriminalistischen Photographie"— Reiss „Le Portrait parlé" [2]), z naszych zaś prac—wymienione wyżej studja d-ra Nowotnego i d-ra Wachholza.

Kończąc mój artykuł, zacytuję jeszcze ustęp, w którym Dr. Groeger określa znaczenie nauki śledzenia przestępstw dla przyszłego ukształtowania się procesu karnego:

„Z tą chwilą, gdy już na ławie uniwersyteckiej w uniwersyteckich instytutach dla kryminalistyki, zaznajamiać się zaczną przyszłe pokolenia prawników z zasadami kryminalistyki—rozpocznie się nowa era w historji śledzenia przestępstw, nowa era procesu karnego, opartego nie na zeznaniach świadków i przyznaniu oskarżonego, lecz na materjalnych śladach przestępstwa, na „realjach procesu karnego."

Spodziewać się bowiem należy, że wkrótce za wzorem Gracu i inne uniwersytety otrzymają katedry kryminalistyki i uniwersyteckie instytuty kryminalistyczne.

Muzeum kryminalne już mamy w Warszawie—trzeba koniecznie, by i na wydziałach prawa powstały katedry kryminalistyki i uniwersyteckie instytuty kryminalistyczne na wzór takiego instytutu w Gracu, gdzie już na ławach uniwersyteckich zaczną się przyszłe pokolenia prawników zaznajamiać z zasadami nauki śledzenia przestępstw.

---

[1]) W praktyce niejednokrotnie mi się zdarzyło, że z dwóch wspólników jeden, niezadowolony ze spółki, robi doniesienie karne, by wymusić grozą aresztowania od drugiego pewne świadczenia, wnosi skargę karną, gdy de facto pretensja jego jest typowo cywilną.

[2]) Reissa „Portret z pamięci" pojawia się już w tłómaczeniu w „Gazecie Pol. Państw."—sądzę, że prócz odbitki w formie książki, którą niewątpliwie zostaną obdzielone wszystkie urzędy śledcze, byłoby wskazane sporządzenie tablic w większym formacie i umieszczenie ich tak na ścianach sal wykładowych w szkole wywiadowców (w możliwie jaskrawej, wpadającej w oczy reprodukcji, tak, by działały mnemotechnicznie), lecz i w każdym komisarjacie, niejednokrotnie bowiem dopomoże obraz taki świadkom, jawiącym się w urzędzie, do podania dokładniejszego rysopisu osób poszukiwanych.

Czy należy dopuszczać psy prywatne do brania udziału w poszukiwaniu śladów zbrodni?

(Z aktów policyjnych komunikowanych przez gen. prokuratora hr. Witztum. (Drezno).

Dotychczas nie stawiano przeszkód właścicielom psów prywatnych, przy poszukiwaniach śladów zbrodni. Podobnie jak nie przeszkadzano osobom prywatnym, w poszukiwaniu winnych, za pomocą prywatnych detektywów, posiadających na swe usługi psa policyjnego.

Jednakże niektórzy fachowi policjanci wyrazili życzenie, aby tę swobodę prawnie ograniczyć, usprawiedliwiając to czterema powodami:

1) Posługiwanie się psami policyjnemi, pozostającemi w służbie osób prywatnych, prowadzić może do nieporozumień i przeszkód, ponieważ zdarza się, że tym sposobem mogą również zacierać się ślady, potrzebne do wyśledzenia za pomocą prawidłowo ułożonego psa policyjnego;

2) Uprawniając psy prywatne do czynności policyjnych, stawia się przeszkodę dla agentów policyjnych w ćwiczeniu i doskonaleniu własnych psów;

3) Również i ze stanowiska prawnego zachodzić mogą pewne przeszkody w dopuszczaniu psów prywatnych do czynności policyjnych. W tym względzie powołać się można na twierdzenia Hellwiga w piśmie „Der Polizeihund" (1913 i 14, str. 720 i nast., oraz 1914 i 15, str. 24 i nast.);

4) Nakoniec podnieść należy, że obecna urzędowa tresura psów policyjnych jest tak dobrze zorganizowana, iż całkiem pomocy psów prywatnych nie potrzebuje.

Wymienione powyżej wątpliwości prawne, wyłuszczone w dziele Hellwiga, odnoszą się do tych prywatnych właścicieli psów śledczych, którzy przy posługiwaniu się psami takiemi znaleźćby się mogli w przeciwieństwie do praw cywilnych, a nawet kryminalnych. Ten ostatni motyw nie jest wystarczający dla zabraniania udziału w czynnościach śledczych psom prywatnym.

To samo rzec można o punkcie 2-m, ponieważ trudno udzielić wystarczających dowodów na to, żeby układanie psów prywatnych przeszkadzać miało tresurze psów rządowych.

Pierwszy jedynie punkt mógłby pod pewnym względem motywować zakaz posługiwania się psami prywatnemi do celów śledczych. Ale i w tym wypadku należałoby każdorazowo dowieść, że posługiwanie się psami prywatnemi wyszło na szkodę śledztwu urzędowemu, zatarło istotne ślady zbrodni i przeszkodziło postępowaniu karnemu, a więc wyszło na niekorzyść dla bezpieczeństwa publicznego.

Gdyby więc istotnie stwierdzić się dało, że bezpieczeństwo publiczne narażone zostało na szwank przez branie udziału psów prywatnych w akcji śledczej, w takim razie udział taki mógłby uledz wątpliwościom natury prawnej. Aby zarządzić na ten wypadek odpowiednie środki—to należy już do policji samej, w zakresie bowiem jej działania jest czujność w kierunku zachowania spokoju publicznego, bezpieczeństwa i porządku. Bo, rzecz biorąc z innej strony, byłoby niewątpliwie rzeczą niesłuszną, aby z tych niepewnych i niezbyt ściśle ustalonych motywów, urzędownie zabraniać właścicielom psów prywatnych wszelkich czynności, odnoszących się do odszukania śladów popełnionej zbrodni, zwłaszcza jeśli czyn poszukiwany a karygodny związany jest — jak to się zdarza—z interesem właściciela psa. W tej mierze wymownym jest par. 27 saskiego prawodawstwa, orzekający: „Swoboda osobista i celowa używalność własności nie podlegają ograniczeniom innym, aniżeli ściśle przez prawo nakazanym". Przepisy prawne, zabraniające używania psów policyjnych w celach prywatnych, nie istnieją. A warunki, w jakich ograniczenia podobne mogłyby zachodzić, należałoby ściśle i szczegółowo wymienić. Żaden paragraf saskiego prawodawstwa ściśle takich wypadków nie określa.

Cokolwiek zatem mówi wymieniony par. 27 o istocie samego prawa, to nie należy pominąć, że, obok samej litery prawa, uwzględniać też trzeba prawo zwyczajowe. A to właśnie zwyczajowe prawo nie stawia przeszkód w dobrowolnem wspomaganiu policji w jej czynnościach. Tak więc przyjąć należy, że zgodnie z prawem saskiem: wszystko, co przyczynia się do porządku, spokoju, dobrobytu, zdrowia, moralności publicznej i bezpieczeństwa powszechnego, należy zarządzić i połączyć z kodeksem kryminalnym.

Przepis ten daje na pozór policji szerokie pole, nie tylko do działania z własnej inicjatywy, ale do wpływania na wszystkie czynniki postronne. Aby jednak wydać specjalne prawo, zabraniające zasadniczo używania prywatnych psów śledczych do pomocy dla czynności policyjnych—na to potrzebaby całego szeregu istotnych dowodów, że używanie psów prywatnych w celach śledczych rzeczywiście szkodzi i na szwank naraża bezpieczeństwo i spokój publiczny. W razie niedostatecznego dowiedzenia, byłby zakaz taki targnięciem się na zasadę, wymienioną powyżej w par. 27-ym „O swobodzie własności prywatnej i używaniu jej w sposób porządkowi i bezpieczeństwu zagrażający". Dowodów takich dotychczas niema, a więc zakaz używania psów prywatnych do celów policyjnych nie spoczywa na żadnej zasadzie prawnej. Nawet więc, gdyby ktoś—jak piszący te słowa—nie był skłonny do mniemania, że należy na zawsze i zasadniczo pozwolić na udział w śledztwie wszelakich prywatnych psów policyjnych, to jednak wydawanie zakazu uważałbym obecnie za niewłaściwe. Gdyby policja miała wyłączne prawo do używania psów swych w celach śledczych, natenczas właściciele prywatni zostaliby ograniczeni w swobodzie ćwiczenia psów i kształcenia ich w tych celach. Zresztą rozwój i hodowla psów śledczych znajdują się dopiero w zaczątku i nie są tak silnie rozpowszechnione, aby na tem polu stawiać można jakiekolwiek zapory do wolnej konkurencji, która sprzyja zawsze każdemu postępowi rzeczy pożądanej i pożytecznej.

Rzecz miałaby się inaczej, gdyby już dziś, zamiast zasadniczego zakazu co do używania psów śledczych w celach policyjnych, obmyślić można pewną ogólną zasadę, którąby usuwać mogła niepożądany i szkodliwy antagonizm pomiędzy urzędowym funkcjonarjuszem policji, jako właścicielem psa śledczego, a właścicielem prywatnym.

(D. c. n.)

D-R A. FRUCHTMAN.

Kontrola i ocena produktów spożywczych.

(Ciąg dalszy)

Olej rzepakowy, słonecznikowy, orzechowy, bawełniany, jako mniejszej wartości na rynku handlowym nie ulegają tak częstym zafałszowaniom.

Konserwy (rybne, mięsne, owocowe i warzywowe). Kontrola nad konserwami, szczelnie przechowywanemi w puszkach blaszanych ma za zadanie przedewszystkiem zwracać uwagę na zewnętrzny wygląd tych puszek. Nie powinny one posiadać oznak podwójnego lutowania, dowodzi to bowiem, że podczas przechowywaniu ich w fabryce, uległy zepsuciu, a więc otworzone, poddane powtórnemu wyjałowieniu (sterylizacji) i zalutowaniu.

Puszki nie powinny być miejscami wydęte, to znaczy pokrywa i dno nie powinny być wypuklone. Zjawisko to dowodzi nagromadzenia się gazów we wnętrzu puszki, co znów wskazuje na proces rozkładowy zawartości.

Puszki w wyżej opisany sposób zmienione należy otworzyć i zawartość ich poddać badaniu. Konserwy po otwarciu puszki, nie powinny posiadać żadnego obcego, ani też odrażającego zapachu. W konserwach mięsnych galareta nie powinna być płynną, w rybnych — nie posiadać zapachu amoniaku, mięso zaś ryby nie powinno się pod palcami rozpadać.

W konserwach owocowych i warzyw obecność na powierzchni ich piany dowodzi rozkładu.

Przy najmniejszym zatem zmianach, zauważonych na puszkach z konserwami organy kontrolujące mają obowiązek puszki takie wyłączyć ze sprzedaży, podejrzane zaś sztuki przesłać do zbadania.

Przy lutowaniu puszek powinien być przestrzegany przepis obowiązujący, który powiada, że strona wewnętrzna ich nie powinna posiadać więcej niż 1% ołowiu, miejsca zaś zalutowywania więcej, niż 10% ołowiu.

Na wewnętrznej powierzchni puszek z konserwami, zwłaszcza z grochem i szparagami, spotyka się niekiedy zabarwienie ich ścian na czarno lub na kolor brunatny-czarny pod postacią nalotu z mory.

Pochodzi to z naturalnych związków siarkowych warzyw i nie podlegają puszki takie obłożeniu aresztem, oile naloty te ograniczone są wyłącznie do ścian puszki.

Jako zafałszowanie konserw warzywnych i owocowych należy uważać sztuczne barwienie ich dla nadania im pozoru lepszych właściwości: konserwy nie powinny zawierać metali lub ich związków (miedzi, cynku, ołowiu, cyny). Domieszka rozpuszczalnych soli miedzi dla nadania konserwom pięknego zielonego koloru jest surowo wzbroniona.

Kontrolę nad powyższem może prowadzić jedynie chemik, któremu próbne puszki należy przesłać do badania, oile zachodzi co do tych zafałszowań podejrzenie.

Buljony kostki Maggi. Produkty powyższe jak wiadomo, używane są w gospodarstwach domowych celem szybkiego przyrządzenia zup lub jako dodatek do zup dla poprawy smaku.

Jeżeli zafałszowania w tym kierunku zdarzają się, to dotyczą one głównie płynnego buljonu Maggi. Firma ta jednak, celem uprzystępnieniu kontroli nad jej buljonami przesyła chętnie każdemu tablicę ze szczegółowym rozbiorem chemicznym i ciężarem właściwym i dodaje do badania areometr.

VI.

Handel wiktuałami obejmuje również owoce, warzywa, grzyby i miód.

Pod nazwą „owoce" pojmujemy jadalny, mięsisty owoc rozmaitych drzew i krzewów, które dzielimy na: owoce ziarnowe, 2) pestkowe i 3) jagodowe. Do ziarnowych zaliczamy: jabłka, gruszki, pigwy, pomarańcze i cytryny; do pestkowych: śliwki, renglody, wiśnie, morele, brzoskwinie, oliwki; do jagodowych wreszcie: winogrona, maliny, porzeczki, agrest, poziomki, truskawki i borówki. Zależnie od pory roku, w której idą zbiory mówimy o owocach letnich, jesiennych lub zimowych, zależnie od pochodzenia mówimy o owocach krajowych, włoskich i wreszcie niesłusznie o południowych, jak pomarańcze, cytryny, daktyle, figi, które nie zawsze przychodzą do nas z południa.

Organy, kontrolujące, w handlu owocami, mają za zadanie dopilnowania, by owoce, przeznaczone do spożywania na surowo, nie były przechowywane z owocami, przeznaczonemi do spożywania po ugotowaniu. Te ostatnie powinny być zaopatrzone w wyraźny, w oczy wpadający napis: „owoc niedojrzały". Owoce spleśniałe, nadpsute lub zgniłe, powinny być z handlu usunięte.

Zimą, szczególnie w okresie Bożego Narodzenia, należy poddać kontroli, znajdujące się w handlu orzechy, zdarza się bowiem, że zamiast świeżych orzechów, rzuca się na sprzedaż również zapasy pozostałe z roku ubiegłego, a więc stare i zjełczałe.

Owoce suszone. Figi, rodzynki, daktyle, nie powinny posiadać kwaśnego zapachu i być wyjedzone przez robaki. Migdały słodkie powinny być przechowywane zdala od gorzkich. Suszone jabłka, gruszki, morele i brzoskwinie, należy poddawać badaniu na zawartość kwasu siarczanego, co, oczywiście, jest zadaniem rzeczoznawcy.

Warzywa. Pod mianem warzyw pojmujemy niektóre części pewnych roślin, sprzedawanych bądź w stanie surowym, bądź w stanie przerobionym (kwaszona kapusta, ogórki). Względnie do części roślin, przeznaczonych na handel, rozróżniamy: 1) warzywa-korzenie, 2) warzywa cebulkowe, 3) warzywa łodygowe, 4) warzywa liściaste, 5) warzywa kwiatowe i 6) warzywa owocowe.

Do warzyw-korzeni zaliczamy: kartofle, ćwikłę, marchew, buraki, brukiew, chrzan, selery, rzodkiew, i in. Do cebulkowych należą: zwykła cebula, czosnek; do łodygowych: kalarepa, szparagi; do liściastych: jarmuż, biała i czerwona kapusta; do tych zalicza się również szpinak, sałata, endywia, rzeżucha, warzęcha. Do warzyw kwiatowych zaliczamy: kalafiory, karczochy; do owocowych wreszcie: groszek zielony, ogórki, rajskie jabłka, melony i arbuzy.

Zadaniem organów kontrolujących jest przestrzeganie, by warzywa sprzedawane były w stanie świeżym, oczyszczone z piasku i ziemi, nie były spleśniałe i silnie nadjedzone. Warzywa powinny być przechowywane stale w często obmywanych koszach, nigdy zaś na gołej podłodze.

(D. c. n.)

ŻYTOMIRSKI ZYGMUNT AUGUST por. żand.

UWAGI Z DZIEDZINY MEDYCYNY SĄDOWEJ.

II. Stosunek medycyny sądowej do innych gałęzi medycyny i znaczenie jej przy rozpoznawaniu spraw karnych.

Uwagi zamieszczone w art. I., a dotyczące stosunku medycyny sądowej do medycyny policyjnej, czyli policji lekarskiej, wykazują, że dziedzina jednej i drugiej jest jasno i wyraźnie rozgraniczona i że zarówno jednej jak i drugiej przyznać musimy właściwą samodzielność. Nie wyklucza to jednak, że obie te gałęzie medycyny pozostają do siebie w pewnym stosunku, dążą bowiem do jednego i tego samego celu socjalnego. Używając porownania możemy powiedzieć, że mają się one do siebie tak, jak nauka prawa do nauk administracyjnych. Wiemy, że oba te gatunki nauk mają wiele punktów styczności i wspólnych cech. To samo musimy powiedzieć o medycynie sądowej i policyjnej; i nic dziwnego, wszakże obie mają wspólny przedmiot t. j. człowieka. Rozważając stosunek obu omawianych gatunków medycyny, stwierdzić musimy fakt, że jest on taki, jak wogóle stosunek poszczególnych nauk do siebie. Każda bowiem z nauk posiada swoje charakterystyczne cechy i indywidualne znamiona, inaczej bowiem nie możnaby im przyznać charakteru nauk samodzielnych czy specjalnych, ale uzupełniają się one nawzajem. Uwagi te należy zastosować także i do naszego przedmiotu.

W różnych okresach czasu znalazło się wielu teoretyków, którzy medycynie sądowej nie chcieli przyznać w nauce lekarskiej wogóle stanowiska specjalnej gałęzi, hołdując twierdzeniu, że dokładna znajomość medycyny wogóle, zupełnie wystarcza w tym względzie i że każdy lekarz należycie z medycyną obeznany może z powodzeniem spełniać funkcje lekarza sądowego i wydawać orzeczenie dla celów sądownictwa. Mniemanie to jednak nie wytrzymuje krytyki, zarowno pod względem teoretycznym jak i pod względem praktyki. Ta ostatnia bowiem niejednokrotnie wykazała, że w dziedzinie orzeczeń sądowych nie zawsze można polegać na zdaniu lekarza skądinąd bardzo wykształconego i uchodzącego za powagę. Omawiając tę kwestję z punktu widzenia teoretycznego zrozumiemy, dlaczego się często tak dzieje.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno źródło wiedzy jak i przedmiot badań wspólny jest dla lekarza teoretyka, lekarza praktyka oraz lekarza sądowego. Każdy bowiem rodzaj lekarza zajmuje się spostrzeganiem i uskutecznianiem eksperymentów na człowieku i przyrodzie. Cel więc ich badania jest jeden i ten sam ale kierunek różny. Gdy bowiem lekarz teoretyk bada naukę dla nauki, dla niej samej, podobnie jak idealny artysta oddaje się sztuce dla sztuki, a lekarz praktykujący badania swoje i wszelkie zdobycze wiedzy lekarskiej zwraca i wykorzystuje dla celów leczniczych—to lekarz sądowy rozwija i udoskonala swą naukę dla celów sądownictwa i rady swej czyli orzeczenia lekarskiego udziela nie osobie ale państwu czy rządowi. Jeśli chodzi o rozległość i jakość wiadomości wymaganych od lekarza prywatnego i sądowego to stwierdzić musimy, że jest ona różna aczkolwiek wiele cech wspólnych i zasadniczych posiada. Dla lekarza prywatnego n. p. nie stanowi najmniejszego znaczenia kwestja jakie pojęcie prawne przywiązuje prawodawstwo karne do pewnego terminu (nazwy) prawnego. Dla niego jest obojętne, czy sąd daną ranę nazwie raną ciętą, kłutą, czy zadaną tępem narzędziem i t. d. on w danej ranie widzi tylko zmianę w cielesnym ustroju człowieka i stara się zapobiedz ewentualnym złym skutkom i leczy ją. Dla lekarza sądowego zaś rana jest skutkiem pewnych przyczyn i pewnego działania lub zaniechania. Dlatego też celem jego jest wyjaśnienie tych przyczyn oraz związku danego działania lub zaniechania. Pozatem dla lekarza sądowego konieczną jest znajomość terminologji prawnej i przywiązywanych do niej pojęć przez prawodawstwo karne, albowiem niewłaściwe określenie danej rany, uszkodzenia ciała (ciężkie, lekkie) stanu umysłowego, stanu zdrowia wogóle i t. d. spowodować musi mylne zdanie sądu co do danej kwestji i—co za tem idzie—niewłaściwą decyzję, jako na mylnych zasadach i przesłankach opartą. Jasno więc widać, że medycyna sądowa stanowić musi osobną gałąź medycyny a do orzecznictwa z jej dziedziny powołany być musi specjalista, lekarz sądowy, ogólne bowiem choć należyte i dostateczne wykształcenie lekarskie nie wystarcza w tym względzie.

Osią zwrotną, która skłoniła prawodawstwo do postawienia kwestji tak a nie inaczej, jest niezaprzeczenie praktyka; ta bowiem uczy najlepiej. Nic dziwnego więc, że dzisiaj wymaga się aby lekarze, którzy chcą poświęcić się praktyce medycyny sądowej, byli odpowiednio i wyczerpująco do niej przygotowani przez osobną naukę, specjalnie do tego celu zastosowaną. Przymus ten nie jest wcale przecenianiem ważności medycyny sądowej, owszem oddaje on w sądownictwie nieocenione i pożądane rezultaty. Lekarz sądowy musi się tak przyspasabiać do swojej praktyki jak specjalista lekarz-chirurg, lekarz-laryngolog i t. d. do praktyki chirurgicznej czy laryngologicznej. Jest więc on w swoim rodzaju lekarzem specjalistą.

(D. c. n).

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

TO, CO KAŻDY POLICJANT WIEDZIEĆ POWINIEN.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dzien. Ust. Rz. № 7, poz.) o obywatelstwie Państwa Polskiego.

Na zasadzie art. 15 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 7, poz. 44) postanawiam co następuje.

Art. 1. Aż do ostatecznego ustalenia granic uważa się za obszar Państwa Polskiego w znaczeniu ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dzien. Ust. R. P. № 7, poz. 44) miasto Warszawę województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, poznańskie i pomorskie, tudzież b. Królestwo Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Art. 2. Osoby, przebywające na obszarze Państwa Polskiego dzielą się na obywateli Państwa Polskiego i cudzoziemców.

Jako cudzoziemiec traktowany będzie ten, komu nie służy prawo obywatelstwa polskiego.

Art. 3. Obywatel polski nie może być przez władze polskie uważany jednocześnie za obywatela innego państwa.

Art. 4. W myśl art. 8 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dz. U. R. P. № 7, poz. 44):

1) tryb życia osoby uważa się za poszlakowany; jeśli popełniła czyn, za który wymierzona została kara sądowa, pociągająca za sobą ograniczenie praw co namniej dopóki to ograniczenie trwa lub jeśli zachowanie się jej albo popełniony przez nią czyn mogą być poczytywane za słuszny powód do zgorszenia lub oburzenia publicznego;

2) uważa się za pobyt stały pobyt dobrowolny i nieprzerwany; czasowe wydalenie się za granicę Państwa nie powoduje przerwy, jeśli z okoliczności, wśród których wydalenie to nastąpiło, wynika zamiar powrotu do kraju na czas dalszy bez ograniczenia;

3) środki utrzymania lub zarobkowania albo jedne i drugie razem winny być tego rodzaju, by, o ile da się przewidzieć, wystarczyły na zupełne zabezpieczenie kosztów utrzymania tak proszącego o obywatelstwo, jak i członków rodziny jego, o ile prawnie obowiązany jest do ich utrzymywania, w każdym zaś razie, by nie zachodziła uzasadniona obawa, że osoby te staną się ciężarem dobroczynności publicznej;

4) wymaganą jest należyta znajomość języka polskiego w mowie.

Art. 5. Obywatelem polskim staje się, kto objął nadany mu stale i zgodnie z przepisami obowiązującemi urząd w polskiej cywilnej służbie państwowej lub kto został przyjęty zgodnie z obowiązującemi przepisami do polskiej służby wojskowej, o ile władza nadająca urząd lub przyjmująca do służby wojskowej nie uczyniła przeciwnego zastrzeżenia. Zastrzeżenie ze strony władzy winno być uwidocznione w piśmie nominacyjnem względnie w pierwszym dokumencie wystawionym dla przyjętego do służby wojskowej z okazji tego przyjęcia. Wszelako co do osób zamianowanych na urząd państwowy w służbie cywilnej przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia lub w ciągu następnych trzech miesięcy, władza może skorzystać z przysługującego jej prawa zastrzeżenia, o ile zawiadomi o niem osobę interesowaną najpóźniej do 6 miesięcy od dnia wejścia niniejszego rozporządzenia w życie.

Osoby, przyjęte do służby wojskowej lub zamianowane na urząd państwowy w służbie cywilnej, nienabywają z tego tytułu obywatelstwa polskiego, jeśli przed upływem trzech miesięcy po wyjściu niniejszego rozporządzenia w życie zostały zwolnione ze służby wojskowej lub utraciły urząd.

Osoby, nieobjęte ustępem 1 niniejszego artykułu, a zajmujące jakiekolwiek stanowisko w służbie publicznej nabywają obywatelstwo polskie tylko wówczas, jeśli według wyraźnego przepisu ustawowego są traktowane co do swego charakteru służbowego narówni z osobami mianowanemi na urząd państwowy.

Pojęcie urzędu państwowego i pojęcie służby wojskowej ocenia się według właściwych przepisów.

Art. 6. Obywatelstwo polskie traci, kto

1) zgodnie z wolą swoją nabył obywatelstwo państwa innego lub;

2) bez zezwolenia Rady Ministrów Państwa Polskiego przyjął ,urząd publiczny albo wstąpił do służby wojskowej w państwie obcem.

Postanowienia te mają jednak zastosowanie do osób obowiązanych do czynnej służby wojskowej w Państwie Polskiem tylko wówczas, jeśli uzyskały od Ministra Spraw Wojskowych zezwolenie do nabycia obywatelstwa obcego lub do przyjęcia urzędu publicznego albo do wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcem.

Art. 7. Władzami powołanemi do decyzji w sprawach obywatelstwa są:

a) starostwa, komisarjaty Rządu: w Warszawie, w Łodzi i w Lublinie, tudzież magistraty miast Lwowa i Krakowa,

b) województwo i Generalny Delegat Rządu dla Galacji,

b) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Wszelkie postanowienia artykułów następnych, o ile dotyczą województw, odnoszą się także do Generalnego Delegata Rządu dla Galicji.

Art. 8. Władze wymienione w ustępie a) poprzedniego artykułu załatwiają wszystkie sprawy dotyczące obywatelstwa z wyjątkiem wypadków nadania i utraty obywatelstwa, zastrzeżonych kompetencji województw i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Województwa z zastrzeżeniem, zawartem w ustępie 1 art. 1 ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 65 poz. 395) co do stol. miasta Warszawy, nadają obywatelstwo polskie, z wyjątkiem wypadków, o których mowa w art. 9 ustawy z dn. 20 stycznia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 44).

Decyzje w tych ostatnich wypadkach tudzież decyzje w sprawach nadania obywatelstwa polskiego na obszarze stołecznego m. Warszawy i decyzje w sprawach utraty obywatelstwa polskiego wskutek nabycia obywatelstwa obcego przez formalne nadanie go lub przez przyjęcie urzędu publicznego alby przez wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcem wydaje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, do którego również należy przedkładanie Radzie Ministrów wniosków w wypadkach zastrzeżonych jej decyzji na zasadzie art. 11, p. 2 wspomnianej ustawy.

Art. 9. O miejscowej kompetencji władz rozstrzyga miejsce stałego faktycznego zamieszkania osoby, o którą chodzi, w razie zaś jeśli osoba ta nie ma w kraju zamieszkania w powyższem słowa znaczeniu, miejsce jej osiedlenia (art. 2 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 44), a gdyby i to nie dało się określić, miejsce urodzenia, miejsce pobytu lub wreszcie miejsce, w którem po raz ostatni sama lub jej wstępni przebywali.

Art. 10. Osoba prywatna, żądająca stwierdzenia lub uznania swego obywatelstwa polskiego, winna wykazać fakty, na których żądanie to opiera.

W przypadkach, w których chodzi o stwierdzenie obywatelstwa polskiego nie wskutek żądania osoby prywatnej, władza zbada z urzędu wszystkie fakty w rachubę wchodzące.

Jeśli w toku postępowania zajdzie potrzeba stwierdzenia miejsca osiedlenia, wówczas urząd, powołany do załatwienia sprawy obywatelstwa, o ile nie jest zarazem urzędem kompetentnym w sprawie osiedlenia, zwróci się do tego ostatniego celem ustalenia kwestji osiedlenia.

Art. 11. Poświadczenie obywatelstwa, jeśli stwierdzenia jego żąda strona prywatna, następuje w formie według wzoru Nr. 1.

Władze, wymienione w art. 7, p. a) niniejszego rozporządzenia, będą prowadziły rejestr wydanych przez siebie poświadczeń.

Art. 12. Kto pragnie nabyć obywatelstwo polskie przez nadanie, wniesie odpowiednią prośbę do władzy wskazanej w p. a) art. 7 niniejszego rozporządzenia z uwzględnieniem postanowień zawartych w art. 9 tegoż rozporządzenia i dołączy do tej prośby metrykę urodzenia (chrztu) swoją, tudzież osób, mających na zasadzie art. 13 ustawy z dn. 20 stycznia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 44) razem z nim uzyskać obywatelstwo polskie i metrykę (akt) ślubu, o ile pozostaje w związku małżeńskim. Obowiązkiem proszącego o nadanie obywatelstwa jest również wykazać, że posiada środki utrzymania lub zarobkowania dla siebie i rodziny swojej tudzież przedłożyć zaświadczenie właściwej (obcej) władzy państwowej, że tak sam jako też osoby mające razem z nim uzyskać obywatelstwo polskie z chwilą nabycia tegoż obywatelstwa utracą dotychczasowe obywatelstwo swoje. Od obowiązku przedłożenia tego zaświadczenia wolni są obywatele państwa, z którem Polska znajduje się w stanie wojny; w tym ostatnim wypadku wystarczy, jeśli interesowany wykaże że jest obywatelem danego państwa i oświadczy że zrzeka się dotychczasowego obywatelstwa swego.

(D. n.)

* * *

Rozporządznie wykonawcze do dekretu o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji z dnia 25 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 9, poz. 123).

Na podstawie art. 7 dekretu o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji (Dz. Pr. P. P. Nr. 9, poz. 123), zmieniając punkt 4 rozporządzenia w przedmiocie posiadania broni palnej i materjałów wybuchowych z dnia 29 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 12, poz. 133), zarządzam co następuje:

Art. 1. Pozwolenie na posiadanie broni palnej myśliwskiej lub broni palnej krótkiej wydają władze administracyjne I instancji. Pozwolenia na broń palną krótką dla obrony osobistej mogą być wydawane jedynie w wypadkach koniecznej potrzeby. Pozwolenia na broń myśliwską wydawane być winny jednocześnie z pozwoleniem pozwolenia (kartą łowiecką).

Art. 2. Pozwolenia wydane przez policję państwową do dnia wejścia w życie niniejszego rozporządenia, zachowują ważność do czasokresu, na jaki wydane zostały.

Art. 3. Rozporządzenie to otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw R. P.

Warszawa, dn. 21 maja 1920.

Minister Spraw Wewnętrzych:
w z. Dunikowski.

Przepisy

o przejazdach ulgowych pracowników państwowych kolejami żelaznemi

Art. 1. Przy przejazdach kolejami o torze normalnym, wyszczególnionemi w obowiązującej taryfie osobowej (Dziennik ustaw № 40, poz. 242), tudzież kolejami wąskotorowemi, wymienionemi w załączonym wykazie, korzystają urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze państwowi z ustępstwa 50% opłaty za przejazd na warunkach, wskazanych w następujących artykułach:

Art. 2. Prawo do korzystania z ulgi posiadają wszyscy etatowi urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze państwowi, posiadający legitymacje służbowe, według wzoru ustalonego przez Prezydjum Rady Ministrów. Legitymacje te pod podpisem naczelnika władzy, wydającej legitymacje winny być zaopatrzone w stempel, odbity tuszem czerwonym, zawierający napis: „Na przejazd kolejami państwowemi 50% zniżki w klas .... i okrągłą małą pieczęć z herbem Państwa.

Nieetatowi pracownicy korzystać mogą ze zniżki 50% tylko przy nabywaniu biletów okresowych III-ej (miesięcznych - sezonowych lub rocznych) na podstawie przedkładanych każdorazowo zaświadczeń swej władzy, iż zamieszkują poza miejscem urzędowania.

Art. 3. Ulga w opłacie za przejazd koleją jest stosowana przez kasę kolejową przy sprzedaży biletów pod warunkiem okazania jej legitymacji, stwierdzającej prawo do korzystania z ulgowego przejazdu. Przejazd ulgowy może się odbywać jedynie w zwyczajnych pociągach osobowych lub pospiesznych, przy przejeździe natomiast w pociągach zbytkowych żadne ulgi nie mogą być stosowane.

Art. 4. Ulga w opłacie za przejazd koleją mi przysługuje tylko przy kupnie biletu tej klasy, jaka jest oznaczona w legitymacji służbowej (art. 2) lub też niższej. Przejazd upoważniony do ulgowego przejazdu urzędnika w wyższej klasie może się odbywać za uiszczeniem różnicy w normalnej cenie biletów.

Policja Stołeczna

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 17.VII 1920 r. Nr. 1313. *** W związku z przesłanemi do komisarjatów „Przepisami służbowemi dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej m. stoł. Warszawy" i zgodnie z p. 8 powyższych przepisów polecam pp. komisarzom w d. 19 i 20 b. m. przysłać odnośne zapotrzebowania przez umyślnych do intendentury P. P. po odbiór opasek dla policjantów na służbie.

Opaski te polecam pod osobistą odpowiedzialnością pp komisarzy wprowadzić w użycie przez wszystkich niższych funkcjonarjuszów z d. 21 lipca r. b.

Rozkaz z d. 18.VII 1920 r. Nr. 1314. *** Udzielam pochwały: st. przodownikowi 22 kom. Stanisławowi Jendryszkowi, oraz sekcyjnym Szczepanowi Masłowskiemu i Franciszkowi Szymczakowi, a także posterunkowemu tegoż komisarjatu Józefowi Sitkowi za gorliwość służbową, dzięki czemu ujęli zbiegłego więźnia; sekcyjnemu 9 kom. Edwardowi Porczyńskiemu, za gorliwość wykazaną przy ujęciu poszukiwanego automobilu.

Rozkaz z d. 20-VII-20 r. Nr. 1315. *** Pp. komisarze zarządzą, aby uchodźcy oraz osoby ewakuowane z terytorjów działań wojennych, nie posiadające pozwoleń na przyjazd do Warszawy, oraz prawa pobytu w Warszawie, wydanego przez komisarjat rządu, były natychmiast zatrzymywane i kierowane na Powązki, do dyspozycji państwowego urzędu do spraw jeńców, uchodźców i robotników.

Rozkaz z d. 22.VII. 1920 r. Nr. 1317. *** Poniżej podaję wykaz przodowników P. P. którzy ukończyli kurs 3 szkoły policyjnej: st. przodownicy Roszczyński Wacław, Staszewski Józef, Mieduszewski Franciszek, Strzemieczny Antoni, Gadejski Ryszard; przodownicy: Marciniak Leon, Malinowski Walerjan, Przedpełski Stanisław, Janiszewski Ryszard, Majewicz Aleksander, Winkler Jerzy, Kiełek Konstanty, Brodnicki Jan, Pogorzelski Władysław, Szatkowski Bronisław, Janikowski Mieczysław, Rubinkowski Mieczysław, Gańko Edward, Szolce Gustaw; wywiadowca: Żelazowski Juljan.

*** Sprzedaż napojów wyskokowych żołnierzom w restauracjach i wszelkiego rodzaju zakładach, ze spożyciem na miejscu jest bezwzględnie wzbroniona. Pp. komisarze dopilnują, aby niniejsze zarządzenie było ściśle przestrzegane. W przeciwnym razie należy sporządzać protokuły i kierować je bezpośrednio do komisarjatu rządu.

Rozkaz z d. 23 VII. 1920 Nr. 1318. *** Powiatowa komenda uzupełnień 1 pułku legjonów, uskarża się, że komisarjaty policji przy sporządzaniu list popisowych, nie wciągają na nie wszystkich osób, podlegających poborowi i nie wypełniają należycie rubryk, co utrudnia czynności komisji przeglądowych. Polecam, aby powyższe na przyszłość nie miało miejsca.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych elektrycznych i gazowych d. 23 lipca r. b.:

Zapalanie godz. 9.45 wiecz.

Gaszenie godz. 3.30 rano.

Komendant (—) M. Szaciński.

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowej.

Okrąg Warszawski.

Rozkaz z d. 8.VII 1920 r. № 113. *** Komendantowi p-tu Sochaczewskiego, Stanisławowi Korycińskiemu i posterunkowym: Piotrowi Filipczykowi i Tomaszowi Wadeckiemu, udzielam pochwały za ich dzielną akcję w ujęciu bandytów. Urzędnikom p-tu Radzymińskiego: sekretarzowi Wacławowi Smolińskiemu, st. kanceliście Józefowi Bendzińskiemu i kanceliście Bolesławowi Mikulskiemu, za gorliwą i pożyteczną pracę, udzielam renumeracji w wysokości jednomiesięcznej pensji zasadniczej każdemu, posterunkowemu p-tu Kutnowskiego Stanisławowi Sobczykowi, za gorliwą służbę udzielam pochwały i wyznaczam nagrodę w sumie 100 marek.

Komendant (—) Henryk Wardęski.

* * *

Okrąg Krakowski.

Rozkaz z d. 9.-VII 1920 r. Nr. 52. *** Z polecenia Komendy P. P. na Mało olskę we Lwowie L. 1861 proz. z dn a 3 lipca 1920 umieszcza się w niniejszym rozkazie następującą pochwałę:

W czasie zderzenia pociągów, które miało miejsce koło Jarosławia w dniu 19 maja b. r. Powiatowy Komendant Policji Państwowej w Jarosławiu nadkomisarz Jan Zakrzewski, komisarz Siegel oraz komendant posterunku P. P. na dworcu kolejowym w Jarosławiu Turkiewicz z całem zaparciem się siebie objęli ratowanie ofiar katastrofy i ochronę bezpieczeństwa na miejscu wskutek czego nie dopuścili tłumów do kradzieży i rabunków, a akcja ratownicza mogła być w spokoju i z pośpiechem przeprowadzona.

Za tę ich obywatelską działalność, którą w czasie katastrofy rozwineli a która przyczyniła się do zmniejszenia się rozmiarów nieszczęścia udzielam niniejszem pochwały 3 wymienionym.

Hoszowski w. r.
Komendant Pol. Państw. na Małopolskę.

Na wniosek Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie z dnia 3 lipca 1920 L. St. I. 898(20)8. poster. Józefowi Juszkiewiczowi ze stanu P. K. P. P. Tarnów, za wyśledzenie szeregu kradzieży popełnionych przez Józefa Malca, przyaresztowanie tegóż i oddanie powyższemu Sądowi udzielam pochwały z życzeniem jak najlepszych wyników w dalszej pracy.

*** Przy Okręgowej Komendzie Policji Państwowej w Krakowie. Starowiślna 13, utworzono z dniem 9 lipca b. r. kuchnię dla wyższych funkcjonarjuszy P. P. w której moga brać udział także starsi przodownicy.

Przybywający z powiatów w powyższych charakterach mogą również korzystać ze śniadań, obiadów i kolacji, jednakże po zawiadomieniu w jaki bądź sposób w dniu poprzednim.

Śniadanie od godz. 7.30 do 8.30, obiad od 13.30 do 14, kolacja od 18.30 do 20.

Rozkaz z d. 14-VII 1920 r. Nr. 54. *** Niżej wymienieni prowizoryczni posterunkowi ukończyli szkołę posterunkowych przy P. K. P. P. w Grybowie z następującym wynikiem:

Z postępem bardzo dobrym: Jan Wołkowicz, Jakób Ozga, Tadeusz Bielawski i Władysław Papuga.

Z postępem dobrym: Franciszek Pękała, Józef Szczurek, Józef Kuciński i Jan Morański.

Z postępem dostatecznym: Andrzej Motyka.

Powyżsi otrzymują następujący przydział: Tadeusz Bielawski i Franciszek Pękała na P. P. P. Grybów, Jan Wołkowicz i Józef Kuciński na P. P. P. Stróże Wyżne, Jakób Ozga i Józef Szczurek na P. P. P. Kamionka Wielka, Władysław Papuga na P. P. P. Izby, Jan Morański na P. P. P. Kąclowa i Andrzej Motyka na P. P. P. Lipnica Wielka.

Przy P. K. P. P. w Nowym Targu:

Z postępem dobrym: Stanisław Banaś, Marcin Płatek, Andrzej Bukowski i Franciszek Kędzior.

Z postępem dostatecznym: Józef Batkiewicz, Piotr Bubek, Wincenty Jarząbek, Oskar Kaszuba, Stefan Magiera, Jan Szeliga i Władysław Zachwieja.

Przy P. K. P. P. w Myślenicach.

Z postępem bardzo dobrym: Michał Gruber, Jófef Polak, Jan Nalepka, Henryk Kozina i Marcin Mrówczyński.

Z postępem dobrym: Jan Cyganik, Piotr Kargul, Michał Bielak i Florjan Dukała.

Rozkaz z d. 15-VII 1920 r. Nr. 55. *** Na wniosek Komisarjatu P. P. w Tarnowie L. 1082 z dn. 6. VII b. r. wszystkim funkcjonarjuszom tegoż Komisarjatu, którzy ofiarowane im kwoty pieniężne celem przekupienia ich złożyli na ręce swego komendanta, przez co okazali wysokie poczucie honoru funkcjonarjusza P. P. i dali piękny przykład innym, wyrażam uznanie z życzeniem wytrwania w sumiennym wykonywaniu swych obowiązków a to: poster. Adamowi Pietruszce, Władysławowi Pięcie, Franciszkowi Michalskiemu, Janowi Derusowi, Romanowi Stankiewiczowi, Stefanowi Kozie, Stanisławowi Leśniewskiemu, Stanisławowi Rogózowi, Janowi Słomce i Janowi Kędziorowi.

*** Na wniosek Komisarjatu P. P. W. w Krakowie L. 123 z dn. 6 VII b. r. za wyratowanie z narażeniem własnego życia tonącego w Wiśle Władysława Flaka, wyrażam pochwalne uznanie posterunkowemu Stanisławowi Aksamitowskiemu z tegoż Komisarjatu.

*** Na mocy § 7a ustawy z 5 maja 1869 Dz. pr. Nr. 66. Prezydjum Namiestnictwa zakazało rozszerzanie na Małopolskim obszarze administracyjnym ruskiego czasopisma literacko-politycznego p. t. „Na Perełomi" wydawanego w odstępach 10 dniowych w Wiedniu.

Zarazem odbiera debit pocztowy temu pismu na obszarze Małopolskim ponieważ propaguje wrogie dla Państwa Polskiego tendencje i publikuje niekorzystne wiadomości o położeniu w kraju.

Na mocy § 7a ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. Pr. p. Prezydjum Namiestnictwa zakazało rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym dziennika niemieckiego „Neue Freie Presse" wychodzącego w Wiedniu, zarazem odbiera temu dziennikowi debit pocztowy wskutek artykułów o tendencji wrogiej wobec Państwa i społeczeństwa Polskiego.

Gen. Del. Rądu: Gałecki.

Do powyższego zarządzenia należy się ściśle zastosować celem udaremienia rozszerzania wyż. wspomnianego czasopisma i dziennika.

Rozkaz z d. 17-VII 1920 r. Nr. 56. *** Na mocy paragr. 7. a. ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 dz. pr. p. Prezydjum Namiestnictwa zakazało rozkazem L. 15618—20 pr. z dnia 9 lipca 1920 r. rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym czasopisma „Ukraiński Prapor" wychodzącego w Wiedniu.

Zarazem odbiera debit pocztowy temu czasopismu wskutek jego wyraźnie antipolskiej polityki.

Gen. Del. Rządu: Gałecki w. r.

Do powyższego zarządzenia należy się ściśle zastosować celem udaremnienia kolportażu wyżej wymienionego czasopisma.

*** Z polecenia głównej komendy p. p. wydz. III wyszkolenia w Warszawie L. 442 podaje się do wiadomości i zastosowania się, że prawo do noszenia odznaki guzika na kołnierzu mają tylko ci funkcjonarjusze, którzy ukończyli szkołę żandarmerji dla podoficerów Chargenschule, względnie szkołę p. p. polskiej. Ci zaś, którzy ukończyli szkołę posterunkowych prawa do noszenia wyżej wymienionej odznaki nie mają.

Okręg. Komendant (—) Ludenberger.

* * *

Okrąg Poznański.

Rozkaz z d. 6-VII-20 r. Nr. 1.

*** Z dniem 21 czerwca r. b. zostałem mianowany przez pana Ministra Spraw Wewnętrznych pod liczbą I c. 4812, okręgowym komendantem policji państwowej okręgu poznańskiego, w kategorji 5 na mocy powyższej nominacji objąłem komendę z dniem 1 lipca r. b.

Z okazji objęcia przezemnie powyżej wymienionego stanowiska witam wszystkich moich podwładnych, funkcjonarjuszy wyższych i niższych i nie wątpię że znany duch i charakter kolegów poznańskich umożliwi mi w najkrótszym czasie wypełnienie powierzonego mi obowiązku utworzenia i zreorganizowania na całem terytorjum poznańskiem zdrowej i silnej policji państwowej. Jestem przekonany, że każdy z nas uczyni najwyższy wysiłek w pracy swej, znając dokładnie obecną ciężką sytuację naszej ojczyzny i zapewniam, że żadnego zasłużona pochwała i nagroda za pracę nie minie.

Podaję do wiadomości że dnia 5 lipca r. b. nastąpiło zjednoczenie policji wojewódzkiej, policji miasta Poznania, tak mundurowej jak i kryminalnej jako też poznańskiej brygady żandarmerji krajowej w jedną organizację policji państwowej.

Rozkaz z d. 8-VII 1920 r. Nr. 2.

*** W myśl rozkazu komendy głównej policji państwowej, dotyczącego kar dyscyplinarnych, podaje się do wiadomości, iż na mocy art. 12, tegoż rozkazu, została utworzona okręgowa komisja dyscyplinarna, w której skład wchodzą ponownie:

Dr. Włodek, tymczasowy zastępca komendanta okręgowego, komisarz Kubasik i podkomisarz Heimrath.

Dr. Włodek obejmie przewodnictwo komisji dyscyplinarnej.

Funkcjonarjusze Policji Państwowej przybywający do Poznania, a mający zamiar zatrzymania się dłużej niż 24 godziny, winni się zgłaszać i legitymować na dworcu. Należy podać nazwisko, skąd, cel, na jak długo i dokąd zamierzają się udać.

Wyżsi funkcjonarjusze zgłoszą się u najwyższej władzy Policji Państwowej w danej miejscowości.

Nominacje wyższych funkcjonarjuszów P. P.

L. I. c. 5645.

Reskryptem z d. 8 lipca 1920 r. zamianował pan kierownik Mini. Spraw Wewnętrznych:

P. o. nadkomisarzy policji państwowej b. zaboru pruskiego. Wizę Hieronima, Beychlera Henryka, Powela Stanisława, Fiedlera Adama, Tucholskiego Józefa, Siemiątkowskiego Bolesława.

P. o. komisarzy policji państwowej b. zaboru pruskiego: Danielewskiego Stefana, Wągrowieckiego Wiktora, Liepelta Kazimierza, Besserta Marjana, Janasa Stefana, Parzyboka Sylwestra, Dzierzgowskiego Wojciecha, Adamczewskiego Walentego, Przepierzyńskiego Czesława, Kaczorowskiego Czesława, Kubasika Konstantego, Wizę Władysława, Guzikowskiego Stanisława, Labogę Edwarda, Kowalskiego Wacława, Łuczaka Leona, Lisa Aleksandra, Cynkę Edmunda, Czabańskiego Józefa.

P. o. podkomisarzy policji państwowej b. zaboru pruskiego: Heimratha Mieczysława, Czemplika Ignacego, Kaźmierczaka Stefana, Śniegockiego Edwarda, Jagłę Benona, Bączkowskiego Michała, Barwickiego Kazimierza, Arlta Tomasza, Sparkego Otona, Trawickiego Jana, Gapińskiego Stefana, Wiśniewskiego Ludwika, Sobkowskiego Stanisława, Łasiewicza Adama, Przybyłowicza Michała, Branickiego Hieronima, Szwemina Bolesława, Musidłowskiego Walentego, Skapskiego Stanisława.

P. o. aspirantów pol. państwowej b. zaboru pruskiego: Pinieckiego Alfonsa, Jeskego Juljusza, Palacza Kazimierza, Złotogórskiego Ludwika, Nowackiego Stanisława, Bestyńskiego Stefana, Sobieralskiego Adama, Sauormanna Kazimierza, Grzybka Leona, Klapczyńskiego Mieczysława, Grzybowskiego Władysława, Polcyna Leona, Wójta Franciszka, Relewicza Wincentego, Frąckowiaka Zygmunta, Olejniczaka Walerjana, Józeforskiego Franciszka, Łukasiewicza Teofila, Tyczewskiego Leona, Ciążyńskiego Franciszka, Laufera Franciszka, Lipczyńskiego Jana.

Do służby wewnętrznej: Breithaupta Kazimierza p. o. referenta, Antoszewskiego Feliksa referentem, Winkelmana Władysława p. o. pom. referenta, Dekiorta Czesława p. o. pom. referenta, Petrykowskiego Kazimierza p. o. sekretarza, Duszyńskiego Wacława p. o. sekretarza.

U S T A W A.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej
Departament Spraw Wewn. Poznań, d. 28-VI 20 r.
Licz. dz. 5 II — 15 L. 20.

D o
Dowództwa Żandarmerji Krajowej
w miejscu.

W myśl ustawy o policji państwowej z dnia 24. 7. 1919 r. i rozporządzenia ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z dnia 11 czerwca 1920 r., przeszedł korpus żandarmerji krajowej jako organizacja bezpieczeństwa publicznego w całości pod zwierzchnictwo komendanta policji państwowej b. dzielnicy pruskiej.

Ministerstwo zawiadamia o tem z tem, że wszelkie dalsze rozkazy mianowicie rozkazy celem wykonania ustawy z dnia 24. 7. 1919 r. otrzyma dowództwo od komendanta policji państwowej byłej dzielnicy pruskiej.

Minister (—) w. z. Połczyński.

Komendant P. P. Okr. Poznańskiego
W. Ludwikowski.

* * *

Okrąg Przemyski.

Rozkaz z d. 10-VII-20 r. Nr. 32.

*** St. post. Władysławowi Kliszowi, ze stanu komisarjatu P. P., w Drohobyczu, udzielam pochwały za nadzwyczaj gorliwe i sumienne spełnianie swoich obowiązków, przez co zdołał wykryć wielu sprawców różnych kradzieży, popełnionych na dworcu kolejowym, oraz odebrać skradzione przedmioty.

Zanotować w protokóle pochwał. Przyznaną mu przez dyrekcję kolei renumerację w kwocie 500 mk., ma pobrać w kasie urzędu ruchu w Drohobyczu.

*** Co do aresztowania osób pełniących służbę publiczną, przypomina się przepis par. 74, instrukcji służbowej, b. żand. austr., który podczas aresztowań, wymienionych osób, ma być ściśle przestrzegany. Polecam ażeby każdy funkcjonarjusz P. P. z treścią powyższego paragrafu dobrze się zaznajomił, a za wykonanie tego rozkazu czynię pow. Komendantów osobiście odpowiedzialnymi.

Instrukcja służbowa dla b. żandarmerji austryjackiej § 74:

W wypadku, gdy zachodzi konieczność aresztowania lub tymczasowego zatrzymania osoby będącej na służbie publicznej, pracowników kolejowych, okrętowych, w szybach górniczych, zakładach hutniczych, walcowniach i t. p., — osób, które pełnią obowiązki w państwowej lub prywatnej służbie leśnej, jakoteż w państwowej lub gminnej służbie sanitarnej, a ktore to osoby ze względu na bezpieczeństwo publiczne lub bieg spraw państwowych czy publicznych muszą być na czas zatrzymania lub aresztowania bezwarunkowo zastąpione na służbie, należy niezwłocznie o fakcie powiadomić bezpośrednią władzę aresztowanego, o ile z jakichkolwiek względów nie można było zawiadomić ją przed faktem albo zastosować środki zapobiegające ucieczce winnego.

Gdyby zabranie aresztowanego z miejsca i w czasie spełniania funkcji służbowych zagrażało interesom lub bezpieczeństwu państwowemu czy publicznemu, należy zabranie aresztowanego odroczyć aż do czasu przybycia jego urzędowego zastępcy.

*** Okólnikiem Namiestnictwa we Lwowie z dnia 10/3 1916 L. XVII. 12.200 następnie okólnikami z 21/VII 1916 L. XIII. 149742/131682 w sierpniu 1918 L. 126699/6674, XVII i 20 września 1919 L. 59172/8084 wydano zarządzenia w celu zwalczania wścieklizny.

Ponieważ polecenia częstokroć pozostały dotąd bez skutku, a wścieklizna szerzy się coraz gwałtowniej, Generalny delegat rządu okólnikiem z dnia 22/VI. 1920 L. 54481/XVII, zarządza ażeby podwładne organa donosiły właściwym władzom o wypadkach wałęsania się psów bez kagańca, a to celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Zarządzenie to polecam ściśle przestrzegać.

Komendant (—) Stupnicki.

* * *

Okrąg Lubelski:

Rozkaz z d. 12 VII 1920 Nr. 34

*** 1) Kierownikowi Ekspozytury Śledczej m. Lublina mł. podkomisarzowi Wojakowskiemu Józefowi za energiczną i owocną działalność w walce z przestępczością, rezultatem której jest znaczne polepszenie się bezpieczeństwa publicznego w Lublinie, udzielam pochwały oraz polecam wypłacić mu tytułem nagrody 1000 marek z sum dyspozycyjnych.

2) Kierownikom Ekspozytur Śledczych w powiatach Sokołowskim, Lubelskim i Tomaszewskim Mieczysławowi Jastrzębskiemu, Leopoldowi Kalinowskiemu i Edmundowi Lewińskiemu za intensywną, energiczną i wytrwałą pracę w walce z przestępczością oraz utrzymanie na należytym poziomie bezpieczeństwa publicznego w powiatach powyższych udzielam pochwały.

3) Kierownikowi Ekspozytury Śledczej powiatu Puławskiego Zakrzewskiemu Piotrowi oraz wywiadowcy tej Ekspozytury Kinclowi Adolfowi za wykrycie kradzieży na sumę około półmiljona marek, dokonanej jeszcze w jesieni roku ubiegłego udzielam pochwały i polecam wyasygnować Ekspozyturze Śledczej w Puławach z funduszów dyspozycyjnych Urz. Śled. 1500 marek celem podziału jako nagrody między funkcjonarjuszami ekspozytury, którzy przyczynili się do wykrycia powyższej kradzieży.

*** 1) W poważnej dla Ojczyzny chwili, kiedy wróg dosięga granic naszych, a wewnątrz kraju przez agentów swoich usiłuje wnieść do mas bezkrytycznych zamęt, popłoch i dezorganizację, zwracam się do wszystkich funkcjonarjuszy policji powierzonego mi Okręgu, aby spokojnym i karnym, godnym policjanta, zachowaniem się swoim oraz sumiennym wykonywaniem obowiązków, wpływali na utrzymanie należytego spokoju i ładu.

Polecam więc pp. komendantom zarządzić i dopilnować, aby funkcjonarjusze policji pod żadnym pozorem, bez wyraźnego zlecenia przełożonych i niezbędnej potrzeby służbowej nie opuszczali terenu posterunków oraz aby służba bezpieczeństwa w miastach i powiatach stała na wysokości zadania.

Dalej niemniej ważnym zadaniem policji jest w chwili obecnej przeciwdziałanie szerzeniu poczęści nieświadomie poczęści przez złą wolę pewnych jednostek fałszywych wiadomości i alarmujących pogłosek o sytuacji na froncie. W tym kierunku rozwinąć należy wytężoną działalność. PP. Komendanci pouczą wszystkich funkcjonarjuszów policji, że obowiązkiem ich jest występować niezwłocznie i bezwzględnie przeciwko wszystkim tym, co rozsiewaniem plotek i najróżnorodniejszych fantastycznych wieści, choćby nieświadomie, stwarzają sztuczny popłoch wśród otoczenia. Jeżeli zaś jest podejrzenie, że robią to świadomie, i celowo, winny być niezwłocznie zastosowane należyte środki w celu natychmiastowego unieszkodliwienia ich. W związku z powyższym polecam zwrócić baczną uwagę, na uchodźców z ziem kresowych, zajętych przez nieprzyjaciela, którzy pod wpływem przeżytych wypadków, ogarnięci lękiem, nieświadomie może w opowiadaniach swych skłonni są do wyolbrzymiania niebezpieczeństwa, lękiem swym zarażają otoczenie i sieją niepokój niczem nieuzasadniony. Rozsiewaniu takich alarmujących pogłosek należy wszelkiemi siłami przeciwdziałać.

Wyrażam nadzieję, że wszyscy funkcjonarjusze powierzonej mi policji wyczują powagę chwili i zachowaniem się swoim jak również gorliwym i sprawnym wykonywaniem włożonych na nich obowiązków wydatnio przyczynią się do przezwyciężenia trudności, jakie Państwo nasze dziś przeżywa.

*** Komendant policji powiatu Lubelskiego Ogórkiewicz Władysław z dniem 19/VI r. b. został zawieszony w czynnościach.

*** Komenda Główna zakomunikowała mi, że wszystkie zmiany personalne dotyczące wyższych funkcjonarjuszów policji, jak awansowania i tranzlokacje uskuteczniane będą, poczynając od 1 lipca r. b. tylko cztery razy rocznie t. j. na 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października.

W razie koniecznej potrzeby natychmiastowego przeniesienia lub awansowania wyższego funkcjonarjusza należy wystąpić ze specjalnym wnioskiem, motywując jego nagłość.

W razie braku odpowiedniej liczby wyższych funkcjonarjuszy posiłkować się tymi st. przodownikami, którzy zostali zakwalifikowani na wyższych funkcjonarjuszów, a nie otrzymali jeszcze nominacji, lub też którzy będą przedstawieni na komisję kwalifikacyjną. Pełnienie przez tych st. przodowników obowiązków wyższych funkcjonarjuszów będzie traktowane jako egzamin praktyczny, którego wyniki winny być komunikowane w wniosku o nominacje.

Komendant T. Tomanowski.

* * *

Okrąg Kielecki.

Rozkaz z d. 17-VII 1920 r. Nr. 71.

*** I Kurs okręgowej szkoły posterunkowych w Częstochowie, został ukończony ze znakomitym wynikiem, dzięki osobistej gorliwości i pracowitości jej komendanta, podkomisarza Józefa Stupnickiego, tudzież sumiennemu współdziałaniu starszych przodowników: Ireneusza Lesiaka, Władysława Zgierskiego i Piotra Gadomskiego.

Wobec tego komenda okręgowa wyraża wszystkim wyżej wymienionym gorące podziękowanie i pochwałę za gorliwą służbę.

*** Funkcjonarjusze p. K. P. p. w Końskich, złożyli z własnej i nicjatywy i przesłali do okręgowej komendy w Kielcach 5655 mk. na skarb państwa.

Niech ten patrjotyczny czyn służy dla innych, jako przykład rozumienia swych obowiązków wobec Ojczyzny.

Wszystkim funkcjonarjuszom P. P. z Koneckiego powiatu wyrażam podziękowanie.

*** Na mocy uchwały rady ministrów zostają urlopy tak służby wewnętrznej, jako też i zewnętrznej bez wyjątku, aż do odwołania wstrzymane. Udzielone już urlopy odwołuje się. Wyjątek stanowią urlopy udzielone przez okr. kmdę, z powodu choroby na podstawie świadectwa lekarskiego.

Ponieważ sytuacja kraju wymaga obecnie znacznego wysiłku dla dobra państwa, mają pp. komendanci przedłużyć godziny urzędowania do ilości potrzebnej. Soboty angielskie znosi się.

*** Egzamina wyższ. funkcj. naznaczone rozkazem Nr. 58, na dzień 13 i 14 b. m. z uwagi na obecną sytuację odłożone zostają aż do przyszłego zarządzenia.

*** Celem dania zewnętrznego wyrazu ścisłego zespolenia policji w powiatach z policją, pełniącą służbę na kolejach, zarządza się, że komendanci posterunków kolejowych, mają stale meldować się u zjawiającego się w jego rewirze komendanta powiatowego, lub tegoż zastępcę, przyczem mają mu raportować zaszłe wypadki.

Niezależnie od tego, mają kierownicy komisarjatów i posterunków kolejowych meldować się u jawiących się na ich terenie wyższych stopniem służbowym funkcj. komendy okręgowej.

*** W razie znalezienia zwłok żołnierzy, należy w każdym poszczególnym wypadku zawiadamiać o tem w myśl przepisów § 154 W. P. K. najbliższą rzeczywistą władzę wojskową.

Komendant (—) Barwicz.

* * *

Okrąg Łódzki.

Rozkaz z d. 14-VII 1920 r. Nr. 32.

*** Posterunkowy Kom. P. P. na pow. Brzeziński Banaszczak Józef złożył przy meldunku 2000 mk. ofiarowane mu jako łapówkę.

Komenda Okręgu Banaszczyka stawia za przykład i wyraża mu uznanie.

*** Ze względu na niedostateczną organizację posterunków policji kolejowej, oraz słabe ich wyszkolenie, wszystkie posterunki policji kolejowej w sprawach wyszkolenia inspekcji i współpracy podporządkowują się odnośnym komendom powiatowym. Ciężkie chwile, które obecnie przeżywa Ojczyzna wymagają wytężonej pracy i rozległej inicjatywy, zatem komisarze kolejowi równorzędnie komendantom powiatowym dołożą wszelkich starań celem natychmiastowego usunięcia braków i zorganizowania sprężystej i celowej służby na stacjach i szlakach kolejowych.

*** Wobec skonstatowania wzmożonego napływu osób nowoprzybyłych do wsi i miast oraz wobec spodziewanego przybycia większej liczby uchodźców z kresów, poleca się powiatowym komendantom zarządzić ścisłą kontrolę i ewidencje tych osób ustalić celowość ich pobytu w danej miejscowości oraz roztoczyć ciągły szczegółowy pośredni nadzór. Wszystkie osoby, których działalność lub postępowanie zagrożą porządkowi społecznemu należy przekazywać władzom sądowym, wojskowym lub administracyjnym.

*** Urzędnicy komendy okręgowej w zrozumieniu poważnej chwili obecnej wymagającej potężnej pracy jednogłośnie postanowili pracować o jedną godzinę dłużej.

Praca biurowa w komendzie okręgowej od dnia 14 b. m. trwać będzie od godziny 8-ej do 16-ej.

Komendant (—) Wróblewski.

Unieważnione legitymacje.

Unieważnia się zagubioną legitymację Nr. 93-C, przodownika 4 kom. Marjana Marcinkiewicza.

Unieważnia się zagubioną legitymację Nr. 2260, posterunkowego rezerwy Bolesława Łopuskiego.

Unieważnia się zagubioną legitymację: sekcyjnego 4 kom. Jana Laszuka Nr. 347-D.

Zawarli związki małżeńskie:

Sikorski Bolesław podkom. Pol. m. Lublina w dniu 19-VI r. b.

Węglowski Jan poster. Pol. pow. Radzymińskiego w dniu 27-IV r. b.

Misiowski Stanisław poster. Pol. pow- Radzymińskiego w dniu 30 r. b.

Seremak Michał poster. Pol. pow. Biłgorajskiego w dniu 20-VI r. b.

Dębski Józef przod. Pol. pow. Lubelskiego w dniu 22-VI r. b.

Sułek Piotr poster. Pol. pow. Puławskiego w dniu 22-VI r. b.

Urbański Wacław poster. Pol. pow. Radzymińskiego w dniu 29-VI r. b.

Szczęść Boże!

Działalność policji.

Piotrków.

Przed niedawnym czasem opuścił miasto nasze p. Stanisław Piotrowski, referent Pol. Państw. a prócz tego ruchliwy i zasłużony działacz w różnych instytucjach społecznych i kulturalnych m. Piotrkowa. Przeniesiono go na stanowisko inspektora więzień w Grodnie.

Mówiąc o tem, pisze miejscowy „Dziennik Nar.", że „skutkiem tego przeniesienia niektóre instytucje miejscowe, jak Straż ogniowa, „Sokół" i inne straciły pilnego współpracownika. Żegnano p. Piotrowskiego z żalem, życząc mu, aby i na nowym posterunku na Litwie zjednał sobie podobną sympatję, jaką się cieszył w Piotrkowie".

Ofiary obowiązku.

ŁÓDŹ. W pobliżu lasu Widzewskiego, jak donosi „Praca", dwaj uzbrojeni złoczyńcy napadli na torze kolei Łódź-Fabryczna na patrol posterunkowy i postrzelili dwu policjantów komisarjatu kolei Fabryczno-Łódzkiej—Aleksandra Najmana i Władysława Dolasińskiego. Ciężko rannego Najmana Pogotowie odwiozło do szpitala, a Dolasińskiego do domu.

WŁOCŁAWEK.

POGRZEB OFIARY TRAGICZNEGO WYPADKU.

W „Gaz. Kujawskiej" czytamy: „D. 15 b. m. odbył się w Aleksandrowie Kujawskim pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią ś. p. Kazimierza Króla, przodownika policji śledczej powiatu nieszawskiego. W oddaniu ostatniej posługi przedwcześnie zmarłemu młodzieńcowi, prócz policji i władz wojskowych wzięli udział niemal wszyscy mieszkańcy Aleksandrowa. Nad grobem przemawiał miejscowy proboszcz, żegnając nieboszczyka jako dobrego polaka-patrjotę, oddanego całem sercem sprawie narodowej".

Policjant i publiczność.

Zmieniają się stosunki, warunki i ludzie. Ongi znienawidzonego strażnika moskiewskiego lub schutzmana pruskiego zastąpił policjant polski. Publiczność przekonywa się do niego i nabiera zaufania.

W takim momencie nie od rzeczy jest zastanowić się, czego żądamy i co winniśmy naszemu policjantowi.

Żądamy od niego opieki i to nietylko od złodziejów i bandytów, ale opieki przed wyzyskiem, przed niepokojem i nieporządkiem. A więc opieki przed niesumiennością wszelkiego rodzaju, opieki przed burdą uliczną, pijaństwem i bezczelnością; opieki przed nieporządkiem na ulicach, placach i podwórzach. Pragniemy, aby on, jak kapitan na okręcie był panem sytuacji na ulicy i gdy ujrzy coś złego, karcił to ostro, pragniemy też, aby był ojcem w podwórzach naszych domów, napominał i dzwonił po pare razy dziennie do bramy jeżeli tego potrzeba. Jednem słowem aby nas otoczył niewidzialną siecią swej opieki.

Wzamian zato dać mu winniśmy pomoc w każdej potrzebie, bezwzględne posłuszeństwo ścisłą informację, zaufanie i miłość.

Gdy zarówno policja, jak i publiczność warunki te spełnią — połączy je węzeł tak nierozerwalny, że staną się wzorem dla innych państw, a ojczyznę uszczęśliwią prawdziwie. (Kurjer Płocki).

Wiadomości z zagranicy.

—o—

ĆWICZENIA REWOLWEROWE POLICJANTÓW.

Czikagoskie „The Daily News" w porozumieniu z miejscowym szefem policji Garrity, już od roku urządza konkursy strzelania rewolwerów, dla policjantów pełniących służbę zewnętrzną.

Stwierdzono, iż bandyci umiejący dobrze strzelać, lękają się spotkania z policjantami, którzy na konkursie otrzymali nagrody.

Przywróceni do godności.

Zawieszonego w czynnościach służbowych z dn. 13/II r. b., przodownika p-tu Makowskiego, Michała Kołakowskiego, przywraca się do czynności służbowych z dn. 1/VII r. b.

Walka z niechlujstwem.

Krakowski „Nowy Dziennik" podaje następującą notatkę:

Dziwne praktyki na inspekcji policyjnej na tutejszym dworcu kolejowym. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem zgłosił się w redakcji naszego pisma pewien podróżny żydowski, który doniósł nam o zgoła dziwnym procederze, jakiego dopuszcza się posterunek policyjny na tutejszym dworcu kolejowym. Oto policjanci wyłapują z grona podróżnych żydowskich ortodoksów i wciągają ich na posterunek, gdzie się schwytanych poddaje „operacji" strzyżenia i „wygładzania" pejsów, przyczem asystuje zagadkowy „lekarz", tytułowany przez otoczenie jako „pan doktór". Według opowiadania naszego informatora „dzielnie" popisywał się w wyłapywaniu ofiar policjant nr. 25. Niechcących się podać opisanej powyżej operacji przytrzymywano na posterunku. I tak przytrzymano niejakiego Feiera z Bochni. Żądamy od dyrekcji policji natychmiastowego wglądnięcia w to „udzielne państwo" policyjne na dworcu kolejowym i zapobieżenia dalszej samowoli podwładnych sobie organów, które chyba podobnego nakazu nie otrzymały.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem redakcja nasza zasięgnęła wiadomości u źródła i otrzymała następujące wyjaśnienie:

W myśl reskryptu ministerstwa zdrowia publicznego z dnia 7 lutego 1918 r. L. 39185/5092 w sprawie akcji masowego oczyszczania ludności celem stłumienia tyfusu plamistego i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy, uchwała tut. rada miejska w dniu 14 grudnia 1918 r. na wniosek miejskiego urzędu zdrowia L. 47876 zatwierdzony przez byłą polską komisję likwidacyjną z dnia 23 stycznia 1919 L. 9195, iż zawszonych mieszkańców i ich rodziny należy poddać oczyszczeniu. Do opornych należy stosować środki przymusowe.

Jednym z wyrazów akcji masowego oczyszczenia ludności jest działalność oczyszczalni miejskiej Nr. 1 przy tut. dworcu osobowym, rozpoczętej dnia 7 czerwca 1920 r. i mającej głównie na celu kąpanie i dezynfekcję przybywających do Krakowa, względnie zatrzymujących się chwilowo w poczekalniach tut. dworca kolejowego, niechlujnych podróżnych, których posterunek polic. w każdej porze dnia i nocy odstawiają do wspomnianej oczyszczalni, gdzie po obejrzeniu przyprowadzonych uwalnia się niezwłocznie czystych, natomiast przytrzymuje się tam tylko bezwarunkowo brudnych. Z grona tych ostatnich po dokładnie przeprowadzonych oględzinach przez pełniącego obowiązki zarządcy-lekarza wszystkich miejsc owłosionych, wybiera się do strzyżenia tylko takich, którzy są faktycznie zawszeni.

Z ogólnej liczby 2311 osób wykąpanych od 7 czerwca do 11 lipca b. r. było zaledwie 300 do 320 izraelitów, z której to liczby strzyżono zaledwie 4 do 5 osób zawszonych.

Jako dowód powyżej wskazanych faktów mogą służyć dokumenty, znajdujące się w kancelarji miejskiego urzędu zdrowia.

Co się tyczy Feiera z Bochni, to takowego w spisach oczyszczalni nie odnaleziono jak również nie wyśledzono posterunku policjanta, któryby takowego odstawiał do oczyszczalni.

Posterunek polic. Nr. 25 nie pełnił tu wcale służby.

Z powyższego wyjaśnienia wynika, że policja postępuje zgodnie z prawem i działa dla dobra kraju. Natomiast dziennik pomieszczający lekkomyślnie pierwszą lepszą wieść, bez jej sprawdzenia, ku czemu ma zupełną możność, postępuje co najmniej nie poobywatelsku.

Straszaki.

Podobno na utraconych ziemiach do ucieczki pierwsza zerwała się administracja. Paliła składy i uciekała.

Cofające się *strategicznie* wojsko napotykało zgliszcza i popłoch, więc osądziło, że za jego plecami znajduje się wróg lub rozpętał się bolszewizm.

A to tylko nieuczciwa administracja.

Ten fakt zdemoralizował wielu żołnierzy.

Policja powinna to sobie dobrze zapamiętać.

Na szczęście dzielni ludzie już opanowali sytuację na południu i front ten okrzepł i dzielnie stawia czoło wrogowi.

I to powinna policja zapamiętać.

W stolicy, w sercu kraju, daje się zauważyć pewne płochliwe zdenerwowanie. Na froncie różnie się dzieje, ale należy zaufać Naczelnemu Dowództwu, bo—jak pisze: „Rzecz Gromadzka" z dn. 22 b. m. „gdybyśmy nie byli w stanie powstrzymać marszu nieprzyjacielskiego, na odległości 200 klm, od stolicy państwa, Naczelne Dowództwo powiedziałoby o tem głośno, musiałoby powiedzieć, ażeby cały naród wiedział, z czem ma się liczyć. Jednak nasze Naczelne Dowództwo zachowuje zupełny spokój. W takim razie posuwanie się bolszewików nie jest zbyt niebezpiecznem i przeciwnie może spowodować tem większą ich klęskę.

Na innem miejscu ten sam numer „Rzeczy Gromadzkiej" podaje korespondencję z frontu Adama Grzymały Siedleckiego:

„Wracam z nad Zbrucza, gdzie nasza 12-ta dywizja z bohaterskim wysiłkiem odpiera zaciekłe ataki bolszewików. Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy i nie usiłuje nawet wyobrazić sobie, jak nadludzkie nieraz męstwo wykazuje nasz żołnierz. Bolszewicy, rozporządzając nadmiarem liczebnym pędzonego gwałtem żołnierza, ponawiają dzień i noc swoje uderzenia i zmuszają nasze oddziały do ciągłej czujności.

Nie wiem, czy wielka wojna światowa miała takie przykłady wytrzymałości, hartu i woli, z jaką armja nasza broni kraju. Rozmawiałem z szeregowcami, którzy po 24 godzinach bezustannego boju wracali na kilkugodzinny odpoczynek. Z ust ich nie usłyszałem ani jednego słowa skargi lub zniechęcenia. Przeciwnie! każdy z nich dyszał pragnieniem zwyciężenia wroga.

Dowódzcy pułków i dywizji wyrażają się z pełnem uznaniem a nawet z zachwytem o wartości żołnierza i oficera, a zwłaszcza oficerów, którzy swojem męstwem i pogardą śmierci dają przykład szeregowcowi, a szczególnie rekrutom.

A oto co mówi w „Kurjerze Warszawskim" taki znawca spraw wojskowych, jak jenerał Michaelis:

Każda wojna ma swe przypływy i odpływy; jesteśmy obecnie w fazie ostatniej; szczęście nasze, że nie naruszył jeszcze wróg granic Polski etnograficznej, nie wyczerpał części sił obronnych narodu, ale bieg wypadków może to zmienić, burza wojenna może się rozpętać w granicach czysto polskich. Musimy się z tem liczyć mężnie, zdwoić siły do walki. Hasło „Do broni" nie godzi się z tchórzliwem bajczarstwem naszych straszaków, od których mrowi się Warszawa.

Nie jest wykluczone, że specjalne warunki wojny obecnej dadzą amatorom takich sensacji nowe tematy do opowiadań. Mam na myśli możliwość głębokich rejdów jazdy nieprzyjacielskiej na nasze tyły. Takie konne oddziały liczą niekiedy parę tysięcy szabel, 1—2 baterje konne i nieco piechoty, jadącej na wozach; celem ich wypraw mogą być nawet znaczne miasta. Otóż władze wojskowe nakazały zupełnie słusznie obwarowanie od nagłego ataku ważniejszych punktów, znajdujących się w promieniu możliwych napadów konnych wroga; długość takiego promienia może sięgnąć nawet stolicy państwa, której należyte ubezpieczenie fortyfikacyjne i zaopatrzenie w załogę forteczną jest jednym z poważnych obowiązków komendy.

Gotujmy się do zaciętego oporu! To nie jest oznaką słabości, lecz wyrazem zaciętej woli — bronić się aż do zaszczytnego pokoju".

Trzymajmyż babskie nerwy na wodzy. Wlewajmy ducha w ludność, gdy go jej braknie.

Policjo, baczność! Równaj szeregi! Czuwaj!

Na tyłach armji będzie spokój i porządek.

CZY PODOBNA?

Dochodzą do nas wiadomości, urzędowo nie sprawdzone, jakoby policja Ziem Wschodnich oraz Wołynia i Podola w krytycznym momencie pierwsza, przed ludnością cywilną, z miejsc zagrożonych uciekła, siejąc popłoch i przerażenie.

Podchwytujemy pogłoskę, bynajmniej nie dając jej wiary, ale ze względów zasadniczych, policja postępująca w taki sposób byłaby zaprzeczeniem obowiązku obywatela — policjanta, stróża bezpieczeństwa, czuwającego nad ludnością do ostatniego tchu, ochroniciela tyłów armji do utraty życia! Zszargałaby honor instytucji! Stargałaby mozolnie nawiązywaną nić zaufania i szacunku wśród społeczeństwa!

Wierzymy głęboko, że to potwarz, a już niezachwianie wierzymy, że Policja Państwowa w podobnych okolicznościach postąpiłaby wręcz przeciwnie. Zasłaniałaby do ostatka uchodzącą ludność, dodawałaby odwagi. Niosłaby wszędzie i każdemu pomoc. Utrzymałaby w karbach żywioły występne, czy przewrotowe. Dopiero spełniwszy to zadanie, oddałaby się do rozporządzenia władzom wojskowym. Jako uzbrojona i zorganizowana wojskowo mogłaby i dostąpiła zaszczytu walczenia ramię w ramię z wojskiem u progów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Tak postąpić jest obowiązkiem i honorem policjanta — obywatela.

Wszak to wszyscy jednakowo rozumiemy! Nieprawdaż, Koledzy!

Toć nawet pogardzona policja moskiewska ostatnia była ewakuowana.

* *

Czy podobna, aby policja z kresów, wyewakuowana do Piotrkowa, Radomia i innych miejscowości, złożona ze zdrowych, w sile wieku ludzi, uzbrojonych, mogła bezczynnie siedzieć i szlifować bruki miejskie?

Ba! podobno rozporządza mieniem w naturze, tyle potrzebnem dziś wojsku, jak siodła i t. p., a które sprzedaje handlarzom! Groszem zaś posiadanym szafuje rozrzutnie i zwiększa drożyznę.

To niepodobna! Dziś każdy polak z życiem i mieniem należy do Ojczyzny. Każdy odstępca ściąga na siebie hańbę!!

Niech interesowani zaprzeczą fatalnym pogłoskom. Szpalty nasze mają do swego rozporządzenia.

„INSYGNJA KRÓLEWSKIE".

Na skutek obiegających pogłosek o wywiezieniu z kościoła we Włodzimierzu Wołyńskim znalezionych tam rzekomo insygnjów królewskich, Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje:

Nie jest zgodne z rzeczywistością, jakoby kapitan Żmigrodzki przedsięwziął był bez wiedzy miejscowego duchowieństwa jakieś kopania w podziemiach we Włodzimierzu, ani też jakoby bez wiadomości tamtejszych władz duchownych cośkolwiek z tamtego kościoła wywiózł i jakoby władze duchowne włodzimierskie nie posiadały danych, czy istniało ku temu upoważnienie ze strony wojskowych. Natomiast zgadza się z rzeczywistością, że kpt. Żmigrodzki wraz z drugim delegatem M. S. W. wylegitymowali się przed proboszczem miejscowego kościoła farnego, ks. prałatem Milanowskim, rozkazem pana ministra spraw wojskowych N. 35581 z dnia 12-TI r. b., uwierzytelniającym cel przybycia wyprawy, że ks. prałat Milanowski chętnie zgodził sie udzielić pomocy w wykonaniu ich zadania, że tę pomoc rzeczywiście bezinteresownie i z gotowością wszelką okazał, będąc dokładnie uświadomionym przez wysłanników M. S. Wojsk., o celu ich wyprawy, a współdziałając aż do końca osobiście z nimi, zrzekł się imieniem nadzoru kościelnego ofiarowanego odszkodowania za nieznaczne zresztą uszkodzenia, spowodowane robotą saperów, za co mu delegaci przed swym odjazdem imieniem swej władzy podziękowali.

W uzupełnieniu powyższego, przytaczamy nadesłane nam z Włodzimierza jeszcze następujące szczegóły:

Przy poszukiwaniu ukrycia w którem insygnja miały być przechowywane, posiłkowano się starym planem dawnego klasztoru, obecnie kościoła świeckiego.

Po dokonaniu ścisłych pomiarów rozebrano mur pod jednem z okien z lewej strony wielkiego ołtarza, na przestrzeni kilku łokci natrafiono na podziemny korytarzyk, zamurowany po raz wtóry w odległości paru kroków od wejścia. Po usunięciu tej przeszkody odsłonił się dalszy ciąg korytarza na końcu którego natrafiono na drzwi. Drzwi tych nie ruszano. Natomiast rozbito próg murowany, pod którym była skrytka. Wydobyto z niej skrzynię zamkniętą. Jednocześnie w innem miejscu kościoła, po wybiciu drzwi w ścianie, odnaleziono niszę: z niej wydobyto drugą, nadzwyczaj ciężką skrzynię, którą ledwie czterech ludzi unieść mogło. Świadkowie uliczni, głównie z pomiędzy komendy wojskowej, przez szczelinę drugiej skrzyni, zauważyli jak mówiono „przedmiot okrągły, podobny do korony".

Skrzynie przechowywane w suchem miejscu były całe, zdrowe i odpowiednie do transportowania.

Władowano je na samochody i coprędzej wywieziono na miejsce przeznaczenia.

W całej tej sprawie ciekawem jest to, że komis, powierzony kapitanowi Żmigrodzkiemu, miał być załatwiony w głębokiej tajemnicy. Tymczasem jak zawsze, włodzimierska „poczta pantoflowa" jedynie sobie wiadomemi drogami, potrafiła jakoś wszystko to wyszperać, przyodziać w szaty barwniejsze niż potrzeba, podlać sosem sensacji i puścić w ruch po mieście. Rzecz w gruncie prosta i wynikła z zarządzeń władzy, nabrała tym sposobem zupełnie zbytecznej legendowej tajemniczości.

Nie trzeba dodawać iż „insygnja królewskie" w dalszym ciągu znajdują się pod troskliwą opieką i że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Od Administracji.

Administracja Gazety Policji Państwowej podaje do ogólnej wiadomości, że od dnia 27 lipca roku bieżącego kantor Gazety Policji Państwowej dla przyjmowania prenumeraty i ogłoszeń, przeniesiony zostanie do sklepu frontowego w domu № 10 przy ul. Trębackiej. Kantor będzie otwarty codziennie od 8 i pół rano do 2 i pół pp. za wyjątkiem świąt i niedziel.

KRONIKA.

„GENJALNY PODKOP".

Sprawa „genjalnego podkopu"; pod bank Landaua, przy ul. Senatorskiej, nie przestaje zaciekawiać opinji publicznej, i słusznie. Interesujące są szczegóły kradzieży z 99 kasetek, na sumę jak przypuszczają kilkudziesięciu, lub nawet więcej miljonów. Rabusie przed rozpoczęciem pracy, musieli bezwarunkowo opracować własny plan sytuacyjny, ażeby z garażu przy ul. Rymarskiej, kopiąc kanał podziemny natrafić wyjściem akurat pod skarbiec. Opracowanie tego planu, wymagało inżynierskiej, w pełni matematycznej ścisłości. Jak już wykazało śledztwo, do świdrowania grubych pokładów betonowych, użyli borów angielskich, płyty żelazne topili przy pomocy elektryczności. Następnie kasetki wyrywali z ram stalowych, za pomocą ulepszonych dźwigni żelaznych.

Roboty ziemne, prowadzone przez ciąg kilku tygodni, w celu niezwracania uwagi sąsiadów, były dokonywane w nocy. Hałas i stukanie nieuniknione przy rozbijaniu safes'ów, stłumiono nadzwyczaj dowcipnie. Kratę zamykającą wejście obciągnięto pledami i wojłokami; pomiędzy nie a drzwi żelazne nasypano ziemi, czyli, że urządzono doskonałe *vacuum*, uszczelniające hałas z zewnątrz.

Inżynierowie, którzy dla dostania się od strony banku, byli zmuszeni zrobić drugi podkop, mieli już ułatwione dotarcie do podkopu podziemnego. Rabusie dla zatarcia śladów swój tunel zasypali i od strony garażu zamurowali, zapomnieli jednak usunąć przewodników od wnętrza banku. Jeden przewodnik służył im do oświetlenia, drugi do poruszania świdra motorowego. Idąc za śladami przewodników, władza policyjna śledcza mogła dotrzeć do tunelu bez straty czasu i błądzenia w głębi ziemi.

O ile można wnosić i co się już zaczyna sprawdzać „nie święci garnki lepią", gdyż „genjalnej" zbrodni dopuścili się prawdopodobnie nie żadni rabusie „sławy europejskiej" a po prostu sprytni krajowcy. Śledztwo będące w pełnym rozwoju, nasze przypuszczenia może potwierdzi.

UDRĘCZONE KONIE.

W porcie wiślanym, przy wzmożonym obecnie wyładunku towarów z berlinek i gabarów, nad końmi ciągnącemi wozy ciężarowe, zawisły wszystkie naraz plagi.

Nieznośny upał, powietrze przesycone py-

lem z mąki, drożyzna paszy, potęgująca osłabienie koni i niepoprawnie złe obchodzenie się woźniców, — zbiegają się w jednym i tym samym czasie.

I gdy zwierzę spalone na słońcu doczekało się wreszcie kolei odjazdu, oczekuje je ostra i ciężka droga górnemi ulicami do miasta. Woźnicy nie interesuje wybór drogi i często wybiera najbardziej pnące się w górę, sam leżąc na worach i jeszcze dobierając pasażerów.

Policja zanadto jest zajęta w tem miejscu dozorowaniem ruchu, publiczności i wogóle porządku. Czyby Zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami nie zgodził się na wyznaczenie na wybrzeżu własnych posterunków do pomocy policjantom, co niemało przyczyniłoby się do uporządkowania omawianej sprawy.

Woźniców od wozów ciężarowych, trzebaby koniecznie skłonić, ażeby unikali stronnych podjazdów i kierowali się z przystani ulicą Bednarską ku Dobrej i dopiero Dobrą podążali ku Zjazdowi.

Równocześnie zaś przedsiębiorcom przewozowym posiadającym więcej koni może należałoby nakazać, aby do wozow jedących pod górę z ciężarem były przyprzęgane dodatkowe konie. Konie te po wyciągnięciu wozu na górną ulicę, wracałyby z powrotem do portu. Kiedyśmy mieli tramwaje konne, tak właśnie czyniono na przestrzeni od mostu Kierbedzia do pl. Zygmunta.

Jednocześnie możnaby przy pomocy fachowych orzeczeń pp. opiekunów ustalić, czy pewne konie, mogą być używane do pracy w stanie, w jakim się obecnie znajdują — wychudzenia, lub ran i odparzelin.

POŻYCZKA ODRODZENIA.

Godnym do zaznaczenia objawem patrjotyzmu i dobrego ducha wśród uczniów wyższej szkoły P. P. jest wspaniały rezultat subskrybcji Pożyczki Odrodzenia, która na niespełna 300 uczniów dosięgła sumy 359,900 mk. Nadto członkowie Wydz. III-go subskrybowali ogółem 67,200 mk. z czego na kilkunastu robotników przypadło 16,000 Mk., co z naciskiem zaznaczyć należy.

Poszukiwanie zaginionego. 1—3.

Dnia 23 marca r. b. w drodze z Tomaszowa do Koluszek, zaginął 19-letni Józef Ircha, chory umysłowo, epileptyk, ciemny blondyn, oczy niebieskie, średniego wzrostu, znaki szczególne: blizny na ustach i ręku od oparzenia. Ktokolwiek może wskazać gdzie on się znajduje, proszony jest o zawiadomienie rodziców za nagrodą 1,000 mk., pod adr.: Skierniewice ul. Stodolna dom Szumlowicza, Maciej Ircha lub Nowogrodzka 29 m. 3. Celina Irchówna. Istnieje podejrzenie, iż Józef Ircha może się znajdować gdzieś na zbornym jakim punkcie. Rodzina uprasza władze wojskowe o zwrócenie uwagi na niniejsze ogłoszenie.

Z TYGODNIA.

Jednem zbrojnem ramieniem na zachód — drugiem na wschód.

Jak, gdy w mieszkaniu letniem, skoro zjechali się liczni goście, a nagle ktoś z blizkich gospodarza zachorował ciężko, i wszyscy goście rozjeżdżają się w popłochu, przerywają rozpoczęte wywczasy, tak nagle, a przedwcześnie kończyła swe obrady konferencja w Spa, na wieść o klęsce Polski. Były w przygotowaniu długie konferencje, ostatecznie regulujące stosunek Zachodniej Europy do Niemiec, mówiło się, że Spa będzie rodzajem kongresu wiedeńskiego, iż poprawiony, zreformowany nieco traktat pokoju tu ujrzy swój kształt ostateczny. I oto po załatwieniu sprawy rozbrojenia Niemiec i problemu węglowego, rozjechali się szefowie rządów koalicji niemal w popłochu, odraczając do nowej konferencji w Genewie dalsze obrady.

W zaciszu starej rezydencji belgijskiej, w uroczych pałacach Spa, w których lat temu parę ulokowała się główna kwatera ex-cesarza Wilchelma II-go, snując tu plany zdławienia Francji i pokonania Albionu, nagle rozległ się paniczny głos: Polska w niebezpieczeństwie!

Delegacja Polska z premjerem Grabskim zjawiła się z poważną miną na konferencję. Polska prosiła o pomoc militarną sojuszników. Stanąwszy sama do wielkiego pojedynku, poczuła nagle, że olbrzymia przewaga wroga, grozi państwu zalewem.

Wtedy konferencja w Spa w sposób krótki, a bolesny załatwiła się z Polską. Imieniem Rady Najwyższej Lloyd George'e, przy milczącej asyście Millerandа i Sforzy, oświadczył prezyd. Grabskiemu, że niema innej rady, tylko Polska musi przyjąć warunki zawieszenia broni. t. j. cofnięcie się aż na linję etnograficzną po Grodno—Bug—Zbrucz, a Anglja do traktatu akceptowanego już przez rząd sowietów, w sprawie porozumienia anglo-rosyjskiego, doda jeszcze ten punkt o rozejmie z Polską i z dowodzącym armją krymską gen. Wranglem.

Premjer Grabski przyjął te upokarzające zresztą warunki i oto rozpoczęto się oczekiwanie na odpowiedź rosyjską tymczasem zaszła rzecz nieoczekiwana. Rosja zakpiła w żywe oczy z dyplomacji angielskiej, oświadczając, że uważa pośrednictwo angielskie wogóle za zbędne, że rokowania z Polską może rozpocząć tylko bezpośrednio, przytem oświadcza, że gotowa jest dać Polsce lepsze warunki, niżby je ofiarowała Anglja, i że proponuje Brześć-Litewski, jako miejsce rokowań.

Wtedy Anglja, która zastrzegła się, że w razie odpalenia warunków rozejmu przez Rosję, poprze Polskę wszystkiemi sposobami w walce z bolszewją, nagle poprzestała na poufnej, przyjacielskiej radzie: „pertraktujcie bezpośrednio z Rosją o pokój".

Co spowodowało taki, lekceważący Anglję, pewien siebie nastrój rządu Sowieckiego w Moskwie?

Zbliżanie się wojsk czerwonych do Litwy i nawiązanie przez Kowno kontaktu z Niemcami, oraz powodzenie akcji propagandy bolszewicko-nacjonalistycznej na Azjatyckim Wschodzie.

O powadze i znaczeniu faktu zbliżania się wojsk czerwonych do Prus Wschodnich, nikt w Europie nie wątpi. Prasa francuska pierwsza uderzyła w ton trwogi i niepokoju, nie kryjąc się z tem, już arogancki ton przemówienia w Spa posła Stinnesa, był oparty na tem zbliżeniu się dwóch niewątpliwych sojuszników. Ze znaczenia tego faktu przedewszystkiem zdają sobie jednak sprawę kierownicy polityki bolszewickiej. Dla tego na radzie komisarzy sowdepji przeważyła opinja, że zamiast rokowań i dyplomacji, pewniejszą dziś bronią jest karabin w dłoni krasnoarmiejca.

. Oficjalny organ bolszewicki „Prawda" moskiewska, wprost podkreśla, że nie czas na rokowania; celem militarnym Rosji jest wpierw zgnieść Polskę przed jesienią, wywołać w kraju przewrót bolszewicki, dotrzeć do Warszawy, zawiesić tu czerwone sztandary komunistycznej republiki, poczem, jak głoszą odezwy rozrzucane wśród wojska, dojść do Niemiec i wraz z Niemcami ruszyć na stolicę burżuazyjnych państw, na Paryż.

To jedno uderzenie egzaltowanej dotychczasowem powodzeniem republiki sowieckiej. A drugi cios wymierzony jest na Wschód, w sedno imperjalizmu angielskiego.

Rozkazy wojenne do floty czarnomorskiej, zarządzają jej pogotowie, celem niesienia pomocy „państwom na południowym i wschodnim brzegu Morza Czarnego". Rosja planuje więc pomoc militarną dla nacjonalistów tureckich pod wodzą Kemala Mustafy, ulegających zdaje się przewadze naporu armji grecko-angielskiej, operującej nad morzem Marmara, oraz chce utrwalić swe wpływy w Gruzji, Armenji i Persji. Tam w Persji wedle ostatnich telegramów, rozpoczął się już dalszy marsz wojsk czerwonych na Wschód, a ostatnie depesze „Echo de Paris" przyniosły sensacyjną wiadomość o wybuchu powstania nacjonalistów tureckich w Mezopotamji i o groźnem położeniu garnizonów angielskich na terytorjum między Tygrysem, a Eufratem.

Niedarmo "Prawda" głosi cynicznie, że Lloyd-George tem serdeczniej witać będzie Krasina w Londynie, im dalej armja bolszewicka posunie się w głąb Azji, na Wschód.

I teraz dopiero Anglja zaczyna odczuwać niebezpieczeństwo perfidyjnej, wykrętnej polityki Rosji sowieckiej. Dlatego rozeszły się już wieści, którym wyraz dał londyński „Daily Expres", że Anglja doradziła Rosji odroczenie przyjazdu Krasina i Kamieniewa do Londynu aż do wyjaśnienia stanowiska rządu sowietów wobec Anglji, równocześnie zaś prasa w. brytyjska choć niechętnie, wspominać zaczyna o niebezpieczeństwie, grożącem pokojowi europejskiemu i groźbie nowej wielkiej wojny, jaka może wyniknąć z kryzysu polsko-rosyjskiego.

Gdy więc tam na Zachodzie czoła poczynają być zasępione troską, Polska w ciężkiej, przełomowej chwili przystępuje do wstępnych kroków pertraktacji o pokój. Nowy gabinet jako pierwszem swem dziełem zajął się zredagowanem i wysłaniem noty pokojowej do Rosji.

A równocześnie, jakąkolwiek będzie odpowiedź bolszewicka, cały naród gotuje się do mężnej rozprawy ze zbliżającym się ku sercu Polski, wrogiem.

Chwila jest więc w Europie dziwnie osobliwa. Sfinks rosyjski oparty o miliony zbrojnej w karabin tłuszczy, spogląda cynicznie na Europę, chcąc nieść lawinę pożogi na zachód i wschód, byle propagować swą ideję nowego porządku świata. A Europa zmęczona sześcioletnią wojną z trudnością waży się na decyzję i w milczeniu śledzi rezultat walk na dotychczasowem swem przedmurzu, w Polsce.

Dr. A. Brzeg.

* * *

POLSKA.

☐ Nowy rząd, jaki się zorganizował na zasadzie równomiernego oparcia się na wszystkich stronnictwach, ofiarował główne teki, tj. prezesa gabinetu p. Witosowi a min. spr. zewnętrznych p. E. Sapiesze. Pierwszem zadaniem nowego rządu ma być znalezienie drogi do rozpoczęcia rokowań z rządem sowietów w Moskwie i ustanowienia warunków zawieszenia broni.

☐ Rada Obrony Państwa oświadczyła się z pełnem zaufaniem dla Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

☐ Nowy rząd, jaki się utworzył w Warszawie, przesłał rządowi sowjetów w Moskwie telegram, że: Rząd polski przyjął do wiadomości odpowiedź sowietów do rządu brytyjskiego; rząd pragnąc uniknąć dalszego rozlewu krwi, proponuje sowjetom natychmiastowe zawieszenie broni i otwarcie rokowań pokojowych. Propozycja zawieszenia broni wysłana została również przez polskie dowództwo naczelne do dowództwa wojsk sowieckich.

☐ Ministerjum wojny wydało rozkaz poboru do wojska roczników 1894 do 1890 (włącznie), a nadto powołano pod broń (dodatkowo) wszystkich mężczyzn ur. 1895, którzy dawniej służyli już wojskowo.

☐ Według propozycji rozejmowych Anglji, przyszła granica Polski na Wschodzie szłaby po linji: Grodno—Niemirów—Brześć Litewski—Uściług — Wschód od Hrubieszowa — Kryłów—Zachód od Rawy Ruskiej — Wschód od Przemyśla Karpaty.

Tym sposobem Wschodnia Galicja podległaby plebiscytowi, jak również obszary z ludnością mieszaną na Wołyniu, Podolu i Białej Rusi.

☐ Wszystkie ataki bolszewickie na rz. Zbrucz odparto. Pogłoski o ewakuacji Lwowa okazały się bezpodstawnemi.

☐ We Lwowie zgłosiło się dotąd około 40 tysięcy ochotników do armji polskiej.

☐ Pp. Paderewski i Piltz referowali dn. 19 i 20 b. m. przed Radą ambasadorów w Paryżu sprawę Cieszyńską. Równocześnie referował tę sprawę delegat czeski minister Benesz. Kwestja cieszyńska ma być rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

☐ W Stanisławowie odkryły władze polskie tajny rząd ukraiński, pod wodzą b. generała Tarnawskiego. Tajny rząd internowano we Lwowie, a władze ukraińskie ewakuowano do Galicji Zachodniej.

☐ Manifestację kobiet wielkopolskich i szereg wieców, mających na celu pobudzenie do jak najliczniejszego zapisywania się ochotników do W. P. zapowiadają w Poznaniu na niedzielę 25 bm.

☐ Polacy amerykańscy zapisują się tłumnie na ochotników do armji gen. Hallera.

☐ W razie zapotrzebowania dla Polski ma-

terjału wojennego. państwa sprzymierzone skierują zapasy tegoż materjału, znajdujące się obficie w Niemczech, w stronę Polski, jeśli bolszewicy przekroczą granice Polski.

□ Ministrem b. zaboru pruskiego z siedzibą w Poznaniu, ma zostać p. Kucharski. Na miejsce wojewody toruńskiego p. Łaszewskiego, wejść ma p. Brejski.

□ Ministerjum wojny zaprowadziło od 22 b. m. t. zw. „automatyczną cenzurę" wszystkich pism perjodycznych, wychodzących na obszarze ziem Rzplitej. System ten polega na ustanowieniu w każdem piśmie dwu cenzorów (dziennikarza i wydawcy), odpowiedzialnych za fałszywe wiadomości, rozsiewanie paniki i tendencyjne podkopywanie zaufania dla władz wojskowych i cywilnych oraz ich rozporządzeń. Nadto utworzona będzie dla przedstawicieli pism kwatera główna, pozostająca pod bezpośrednim wpływem władz wojskowych, w celu informowania prasy ze źródeł urzędowych. W razie, jeśliby pismo nie stosowało się do tych rozporządzeń, dalsze jego wydawnictwo podlegać będzie cenzurze prewencyjnej.

□ Na Pomorzu polskiem utworzona została Rada Pomorska, której zadaniem jest obrona Pomorza przed niemczyzną.

□ W b. zaborze pruskim zdążają władze do zrównania cen na artykuły spożywcze z innemi dzielnicami Rzplitej. Dotychczas za funt (celny) chleba płacono w Poznaniu 1 m. 25 fen obecnie cena ma dojść do 2 m. 50 fen.

ZAGRANICA.

= Przedstawiciel bolszewicki, Cziczerin, odpowiedział na propozycję prezesa ministrów. angielskiego Lloyd George'a, że rząd sowietów nie życzy sobie pośrednictwa Anglji w sprawie pomiędzy Rosją a Polską. Rząd angielski uznał odpowiedź tę za niewystarczającą.

= Lloyd Georg'e odpowiedział sowietom, że w razie nie dojścia do porozumienia pomiędzy Rosją a Polską, a nadto w razie wkroczenia wojsk bolszewickich w granice Polski właściwej, rząd angielski pospieszy Polsce z czynną pomocą.

= Treścią przewodnią odpowiedzi rządu wielkobrytańskiego do rządu sowietów jest: dopiero w razie zgody rządu sowieckiego na zawieszenie broni z Polską, można będzie przystąpić do układów natury ekonomicznej i handlowej pomiędzy Rosją a Wielkobrytanją.

Rząd wielkobrytański proponuje zwołanie do Londynu konferencji w sprawie ostatecznego uregulowania granic Polski, Litwy, Łotwy i Finlandji. O Ukrainie, jako państwie oddzielnem, nota nie wspomina.

= Lloyd George wystąpił w Izbie Gmin z mową, w której, omawiając kwestję bolszewicko-polską, oświadczył, że w razie wpuszczenia armji sowieckiej do granic Polski właściwej, państwa sprzymierzone pośpieszą Polsce z pomocą czynną, głównie w materjale wojennym i oficerach. Utworzenie polskiej armi ochotniczej w tak krótkim czasie jest dowodem, że Polska posiada dość materjału ludzkiego, potrzeba jej tylko amunicji, broni i organizacji wojskowej.

= Prasa niemiecka stwierdza, że koniecznością jest aby Niemcy i Rosja posiadały wspólną granicę i dodają, że pochód bolszewików na Polskę ma w pierwszym rzędzie ten właśnie cel przed oczyma.

= Rząd litewski zaprzecza urzędowo, jakoby iść miał, razem z bolszewikami, na Polskę. Litwa, zapewniają źródła urzędowe, zajmie tylko obszary litewskie, opuszczane przez wojska polskie, a przytem zachowa całkowitą neutralność.

= Według źródeł niemieckich. gen. Wrangel, operujący przeciw bolszewikom na północ od Krymu, odniósł miał walne zwycięstwo, biorąc do niewoli 20 tys. jeńców, 60 armat, 3 pociągi pancerne i 20 aeroplanów.

= Władze sowieckie wydały rozkaz karania śmiercią wszystkich dezerterów (nazwiska rozstrzelanych, ich pułków i nazwy miejsc urodzenia drukowane będą w rozkazach dziennych), uciekinierów i wszystkich uprawiających popłoch lub sprzedających broń i amunicję nieprzyjacielowi.

= W Czechach wybuchł strajk powszechny, który ogarnął już 7 okręgów północnych. Strajk ma na celu zagarnięcia władzy przez rady robotnicze.

= „Times" londyński donosi, że w stolicy Anglji otwarty będzie Bank Sowietów, administrowany przez delegatów bolszewickich. Dyrektorem tego banku zostać ma Krasin.

= Bela Kuhn, głośny naczelnik rządu sowietów w Budapeszcie, oraz znany komunista monachijski Lewin, a także kilku innych komunistów, zostali aresztowani przez policję niemiecką na parowcu „Lisboa" w porcie bałtyckim Swinoujściu (Swinemünde). Parowiec miał udać się do Szczecina, a stamtąd do Szwecji. Rząd niemiecki ogłasza z tego powodu, że Austrja nie miała prawa wysyłać Beli Kuhna i towarzyszy do Rosji.

= W Anglji zaczął się spadek cen na przedmioty zborzane i materjały włókniste.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Szwergold Szyja Łuzer, Sienna 72 2300
Woltala Stanisław, Targowa 21 2301
Dobrowolska Walent., Mokotows. 5 2302
Bożek Tekla, Górce 48 2303
Bursztyn Aron, Leszno 14 2304
Borenblum Szyja, Mylna 9 2305
Klemer Abram Josek, Nalewki 39 2306
Dąbrowska Cipoira, Grzybowska 18 2307
Bergman Gitla, Wolińska 25 2308
Kwiatkowska Janina, Grodzińska 6 2309
Sikorska Klementyna, Stalowa 37 2310
Jeszczuk Stefanja, Żytnia 18 2311
Podgórski Stanisław, Wilanowska 24 2312
Luksenburg Jankiel, Dzika 9 2317
Lesman Chana. Graniczna 13 2319
Eizenberg Abram, Bliska 1193 2321
Zilberg Moszek Aron, Gęsia 57 2313
Sztraigold Chana Raizla, Twarda 58 2314
Falc Jakub Jankiel, Nowy-Zjazd 7 2315
Petszaft Marja, Marszałkowska 91 2316
Rymkiewicz Stanisław, Długa 23 2322
Rymkiewicz Stanisława, Długa 23 2323
Szostek Abram, Mylna 5 2325
Szostek Zisel, Mylna 5 2326
Wilczewska Marja, Grzybowska 17 2327
Halpern Sergjusz, Wilcza 30 2328
Rotsztein Estera, Dzielna 6 2329
Goldspiegel Leokadja, Krucza 24 2331
Kantof Wolf, Pańska 41 2332
Zommer Dawid, Próżna 12 2333
Szraiber Berek, Pawia 84 2334
Goldsztein Izrael, Muranowska 25 2335
Zieliński Józef, Długa 31 2336
Herszlikowicz Jadwiga, Marszał. 143 2337
Kuropatwa Ber, Sienna 72 2338
Rubinsztein Leizor, Niska 35 2339
Kochman Symcha, Nowolipki 51 2340
Ciesielska Pelagja, Tarczyńska 20 2341
Iwańska Marja, Chmielna 34 252
Raizenbôim vel Raizenbaum Ber, Chmielna 47a 251
Knatter Ludwik, Marszałkowska 113 253
Frumkin Helena, Wielka 73 254
Dywan Abel, Śliska 33a 255
Czereśnia Naftal Josek, Śliska 54 257
Eksztein Berek, Śliska 60 258
Knabelzbef Karolina, Sosnowa 8 256
Kosiński Kazimierz, Koszykowa 29 2342
Deloff Adolf, Nowolipki 64 2343
Ber Josek, Dolna 21 29
Niwińska Jadwiga, Olesińska 4 30
Zielonkowska Władysława, Nowowiejska 7 2345
Szpiro Moszek, Koszykowa 59 2346
Grzywacz Zisla, Karolkowa 27 2347
Łojewska Ewa, Młynarska 6 2348
Gołębiewska Karolina, Tylna 8 2349
Matuszewski Jan, Tylna 8 2350
Siedlecki Abram Judka, Pawia 31 2351
Ostrowicz Chaskiel, Leszno 36 2352
Całun Puszet, Wołyńska 24 2353
Bajer Szmul, Nowolipki 32 2356
Bajer Chaja Faiga, Nowolipki 32 2355
Wilczak Fraida Łaja. Gęsia 47 2357
Szczupak Chaim, Złota 34 2358
Lichtensztein Dyna, Nowolipki 58 2359
Keniger Abram Dawid, Dzielna 38 2360
Karwacińska Magdalena, Natolińska 3 2361
Falęcka Marja, Bagatela 12a 2362
Płatkowska Chaja Ruchla, Nowolipki 38 2363
Zaniewska Walentyna Waliców 30-32 2364
Czechowicz Jan, Bednarska 16 2365
Łapkiewicz Antoni, Wronia 32 2366
Rozenfarb Mozes, Wołyńska 24 2354
Gołuchowski Antoni, Browarna 12 2367
Ceroński Karol, Bednarska 9 2368
Rubinsztein Sabina, Pańska 69 2208
Kryształ Toba, Wolska 30 2209
Gawron Dawid Moszek, Ceglana 19 2210
Cwi Srul Szyja, Zel. Br. 2 2211
Zdrodowski Stefan, Grzybowska 76 2212
Bolesław Stefanja, Chłodna 15 2213
Rozenkranc Abram Mend., Smocza 5 2214
Woinicki Jan, Krochmalna 89 2216
Horen Mailech, Nowolipie 58 2217
Orzechowski Leon, Nowostalowa 11 2218
Popowski Abram, Zelazna 75 2219
Lubelski Józef, Młynarska 30 2220
Blass Szyja Uszer, Ceglana 17 2221
Erlichszter Szeina, Dzielna 9 2223
Wysocka Stefanja, Pańska 104 2224
Paczkowska Emilja, Gabinetowa 20 2225
Aizenmeser Szlama, Nowolipki 49 2226
Joskowicz Jakub Josyf, Twarda 34 2227
Miazio Władysław, Długa 37 2228
Szwizgold Chaim, Franciszkańska 20 2229
Goldsztain Abram, Nowolipki 61 2230
Growas Dawid, Ogrodowa 26 2231
Goleska Felicja Alicja, Mokotow. 6 2232
Zylberkant Raizla, Dzielna 65 2233
Zapórski Jan, Wspólna 25 2234
Zaklikowski Szaja, Chłodna 30 2235
Ciuperski Józef, Grochowska 38 2236
Domaszek Uszer, Nalewki 15 2237
Bożyk Stanisław, Sejmowa 15 2238
Szuszczyk Rajzla, Nowolipki 51 2239
Aizensztadt Icka, Dzielna 9 2240
Rotenberg Judel Leiwa, Żelazna 37 2241
Urbaitel Chaim, Żelazna 37 2242
Szczerba Nuta Słopnicki, Ciepła 19 2246
Rozenblum Moszek, Długa 43 2247
Grimblat Ruchla Neszer, Nowolip. 51 2247
Gelibter Mendel Moszek, Miła 23 2248
Pilewski Filip, Włościańska 6 2249
Wierzbowski Stanisł., Łazienkow. 16 2250
Jakubowicz Chaja, Dzielna 20 2251
Kiberlain Symcha, Pańska 26 2252
Poromczyk Wolf, Smocza 21 2253
Zglinowicz Faiga, Nowo-Grzybów 10 2254
Rotbein Juda, Nowolipie 5 2255
Muszkatel Boruch Dawid. Piękna 1 2256
Muszkatel Abr. Chaim, Czerniak. 148 2257
Michelberg Chemja, Nowopowązkowska 12 2258
Brzeziński Zalman, Pawia 7 2259
Kwabisiewicz Jan, Browarna 24 2260
Czarnecki Władysł. Josef, Twarda 29 2261
Choinocka Bronisława, Brukowa 8 2262
Grabowski Józef, Marjensztadt 5 2263
Grabowska Marja, Marjensztadt 5 2264
Mora Chaja, Polna 72 2265
Jegi Gustaw, Świętojańska 7-9 2266
Bramowicz Józefa, Wielka 63 2267
Lichtensztein Gutman, Brudnowsk. 6 2269
Kożuch Basia, Pawia 33 2270
Suchodolski Szlama, Pawia 33 2271
Abramowicz Majer, Żelazna 42 2272
Gutwerg Fiszel, Chmielna 62 2273
Glasman Wolf, Dzika 11 2274
Rozensztein Moisie. Nowolipki 21 2275
Tyszelman Cal. Nowolipki 43 2277
Kirszencweig Natan, Leszno 57 2278
Nai Gersohn Henoch, Grzybowska 1 2279
Ganowska Wanda, Koszykowa 54 2280
Karpenszyf Izaak Szymon, Nowodzika 4 2281
Cichocka Wiktoria, Sytkowska 20 2282
Fridman Noma, Długa 28 2283
Szawryn Jankiel. Nowolipki 68 2284
Brotman Chaja Łaja, Solec 51 2285
Bugajer Zelik, Dzielna 47 2286
Bugajer Marta, Dzielna 47 2287
Bartkowska Leontyna, Grochow. 20 2288
Plaufuks Aron, Dzielna 27 2289
Baren Michał, Saska-Kępa 12 2290
Goldberg Moszek, Krochmalna 3 2291
Bączkiewicz Władysław, Leszno 106 2292
Bączkiewicz Anna, Leszno 106 2293
Rozenblum Tyna, Ząbkowska 12 2294
Rozenfeld Jakub, Sienna 27 2295
Zielona Hudes, Świętojerska 11a 2296
Endelman Owsosieja Cheszela, Jerozolimskie 35 2297
Raigrodzka Liba, Twarda 31 2298
Wódka Stanisław, Pl.-Witkow. 4 2299
Rapoport Chaim, Leszno 33
Reicher Natan, Trębacka 4
Beilin Samuel. Żel. Brama 6
Żabner Ignacy. Świętojerska 2-4 2158
Jarokier Samuel, Pawia 35 2159
Cukier Jankiel, Łucka 25 2161
Balbus Itta Baila, Dzielna 11 2162
Balbus Etka Dzielna 11 2163
Balbus Ryfka, Dzielna 11 2164
Balbus Łaja, Dzielna 11 2165
Fain Gersohn Chenoch, Pawia 3 2166
Dąb Ber, Gęsia 13 2167
Reisman Izrael, Chmielna 102 2169
Kiempe Mendel, Furmańska 13 2170
Cweihorn Abram Nison, Pawia 35 2171
Pachocka Helena, Królewska 33 2172
Frochman Mowsza, Pańska 20 2173
Korman Moszek, Dzika 9 2174
Matecki Mowsza, Nowolipki 12 2175
Epsztein Riwen Mendel, Pawia 63 2176
Eintob Moszek, Mylna 17 2177
Ostrowska Zofja, Topiel 5 2178
Ineksiak Ignacy, Wspólna 40 2179
Sieczka Rozalja. Ogrodowa 49 2180
Lewandowska Czesława, Grzybowska 36 2181
May Motel, Targowa 17 2182
Orzecki Wolf Ber. Dzielna 65 2183
Presburger Icek, Gęsia 12 2185
Kacew Jankiel, Franciszkańska 8 2186
Mędrzycki Noech, Karmelicka 7 2187
Araten Faiga Ruchla, Pl. Grzybowski 10 2188
Wirgin Jakub Szyja, Nowolipki 24 2189
Ziemba Jakub, Pańska 52 2190
Rakowski Feliks, Czerniakowska 108 2191
Feldblum Marja, Żel. Br. 3 2192
Sadowska Janina, Waliców 30 2193
Biderman Leon, Przebieg 2 2195
Drąg Faiwel, Krochmalna 42 2196
Erenreich Arnold, Żórawia 29 2197
Bresler Rachela, Nowolipki 5 2198
Bresler Enta, Nowolipki 5 2199
Dzik Marja, Chłodna 55 2200
Kartman Chaja, Dzielna 31 2201
Fridland Wolf, Nowokarmelicka 4 2202
Borensztein Izrael, Twarda 43 2203
Eljasz Marja, Smocza 31 2204
Eljasz Sura, Smocza 31 2205
Segał Abram, Nowokarmelicka 4 2207

II.

Dąbrowska Sabina, Mińska 15 2033
Lewin Izrael Jakub, Kupiecka 11 2034
Fainzylber Helena, Wileńska 5 2035
Kamińska Wanda, Czerniakowska Nr. 206 2036
Droga Aron Majer, Freta 27 2037
Sztuckgold Moszek Wolf, Nowowiejska Nr. 23 20[illegible]3
Branberg Szlama, Pawia 7 1982
Kamińska Marja, Litewska 13 1933
Warman Jankiel, Franciszkańska 5 1934
Temerson Józef, Sienna 81 1935
Szwarcfuks Mojsze, Stalowa 16b 1936
Klepfisz Chawa, Grzybowska 18 1937
Sałucka Gucia, Ogrodowa 26 1939
Swiacka Aleksandra, Sienna 22 1940
Warelak Adam, st. Pelcowizna 1570
Karton Chaim, Dzika 36 2011
Braun Jakub Jankiel, 2012
Szpindler Maks Mordka, Nowol. 25 2013
Pergelmuter vel Kuszer Icek Jankiel Franciszkańska 30 2014
Cichocki Józef, Smocza 8 2015
Przymus Stanisława, Kol. Staszica 2016
Fluksman Welwe, Pawia 50 2017
Landsztein Towja, Pańska 64 2018
Mortyn Aron, Pańska 64 2019
Forszteger Sura Raizla, Pańska 85 196[illegible]
Kalinowski Filip, Grzybowska 56 1963
Markowska Anastazja, Polna 70 2054
Reichert Dawid, Sierakowska 2 2055
Książek Antonina, Łomżyńska 27 2056
Kowalkowska Janina, Wileńska 21 2057
Szczybuk Całko, Dzielna 9 2058
Gorensztein Chawa, Dzielna 31 2059
Krzymińska Katarzyna, Chłodna 66 2061
Lichtenbaum Jankiel, Gęsia 22 2062
Finkielstein Szmul, Mylna 1 2063
Finkielkraut Abram, Twarda 5 2064
Frączek Marja, Okopowa 41 2065
Kaltenberg Marja, Mała 14 2066
Łempicki Dominik, Hotel Europej. 2067
Epsztein Moszek, Książęca 48 2068
Gregman Aron, Nalewki 23 2069
Bartoszewicz Rozalja, Ogrodowa 2070
11-10

Karbownik Balbina, Grzybowska 56 1964
Popowski Leon, Rybaki 10 1965
Szwarcnabel Nachman, Brzeska 6 1966
Wald Szyja Faiwel, Nowolipie 27 1967
Chmielewski Jan, Podwale, 14 1968
Baunritter Szul Szymon, Chłod. 17 1970
Kosowicz Pinkus gm. Młociny 1971
Kalina Zelik, Pańska 51 1972
Karwowska Karolina, Nowodobra 16 1973
Medensztein Benjamin, Leszno 56 1974
Rubinsztein Fiszel, Brzeska 17 1975
Forszpan Estera, Leszno 73 1976
Podlipski Abram, Karmelicka 5 1977
Lewkowicz Natan, Nowolipie 49a 1978
Tenenbaum Majer, Tarchomińska 3 1979
Parkies Dawid, Karmelicka 24 1980
Birencwaig Nachman, Pawia 19 1981
Niedźwiedź Mojżesz, Graniczna 6 1957
Pędzierski Jan, Chłodna 52 1958
Saran Piotr, Śniadeckich 17 19·9
Hunik Stanisław, Moniuszki 12 1960
Brand Chaim Mordka, Muranow. 1 1961
Wekselbaum Szlama, m. Stryków 1956
Macig Julja, Inżynierska 10 1941
Ginol Józef, Piwna 13 1942
Jesloren Moszek, Nalewki 37 1943
Goldraich Uszer Hersz, Dzika 1 1944
Weigman Hersz Lejb, Dzika 1 1945
Więch Marcin, Ogrodowa 1 1946
Malewska Rozalja, Złota 52 1947
Haberman Izydor, Dzielna 5 1948
Knak Pesa Ita, Łucka 33 1949
Fridland Noma Gitla, Pańska 24 1950
Kalińska Józefa, Leszno 17 1951
Lewental Chaskiel, Nalewki 33 1952
Glikman Lipa Chaim, Leszno 73 1953
Zaidenbaitel Mojsze Josef, Nowol. 92 1954
Palejes Eljasz, Nowolipki 32 1955
Mirczyn Icko, Miła 50 1986
Chlebnikow Włodzimierz, ul. Nowolipie Nr. 50 1983
Halbersztadt Abram Majer, Niska 6 1984
Oszczak Jankiel, Franciszkańska 21 1985
Kamińska Bronisława, Skargi 18 1987
Podlipska Beila, Karmelicka 5 1988
Łysobyk Szaja Dawid, Nowolipki 51a 1989
Liberman Zainwel, Nowolipie 10 1990
Zdrojewska Stefańja, Próżna 14 1992
Fersztand Abram, Smocza 8 1993
Klembard Chaim, Nowolipki 13 1994
Dąb Dawid Azryl, Franciszkańska 8 1995
Matysiak Czesław, Polna 76 1996
Fajfer Josek Majer, Grójec 19 7
Maizner Abram Adolf, Wspólna 52 1998
Goldman Abram, Świętojerska 28 2001
Miecik Marjem, Leszno 78 2002
Miecik Morduch, Leszno 78 2002a
Lipszyc Izrael, Dzielna 29 2003
Kantarowicz Finies, Marjańska 2 2004
Dzierzeński Stanisław, Radna 10 2005
Szajer Władysław, Mokotowska 20 2006
Cukierman Józef, Nowolipki 41 2007
Anielewicz Izaak, Solec 11 2008
Alterwain Izrael, Graniczna 15 2009
Wojnarowski Paweł, Krochmalna 73 2010
Szpan Józefa, Puławska 62
Mieczysław-Walerjan Widerman, Sandomierska 4 22
Honorata Szczurowska, Płocka 38 23
Sabina Wielowiejska, Wilcza 26 24
Chaim Szlingier, Puławska 35 25
Cedala Fiszson, Puławska 62 26
Sokołowska Helena, Pańska 46 235
Fligelman Icek, Grzybowska 23 236
Rybak Elka, Pańska 49 237
Kraska Syma, Grzybowska 11 233
Głowacka Kazimiera, Sienna 9 239
Koper Majer, Pańska 59 240
Pawczyńska Stefanja, Złota 31 241
Merenlender Majer, Złota 50 342
Kossowski Markus, Złota 50 243
Beatt Icek, Twarda 21 244
Ryszewska Zofja, Łochowska 5 2071
Andrejas Jan, Baraki na Powąz. 2072
Butlow Tobjasz, Nowolipki 16 2073
Rozenthal Henryk, Wielka 8 2074
Mroczyńska Bronisława, Środk. 32 2075
Chaimowicz Abram, Nowolipki 31 2076
Groswirt Szaja Petersburska 12 2077
Wołoszyn Leon, Pańska 63 2078
Gurgiel Moszek. Białostocka 59 2079
Bywalski Salomon, Leopoldyny 20 2080
Berger Jankiel, Brześć.-Litewski 2081
Oksenberg Moszek, Nowolipki 39 2082
Rotsztein Marjem, Twarda 3 2083
Cymetman Idesa Ryfka, Twarda 3 2084
Szapiro Jankiel, Nowolipie 16 2085
Friges Helena, Wolska 22 2086
Suchomaitys Marjanna, Biała 7 2087
Kroczewska Marja, Wielka 11 20 8
Kopański Wincenty, Piękna 18 2089
Okraj Tekla, Szara 1 2090
Akerman Hersz Berek, Sienna 45 2091
Szechter Salomea, Leszno 36 2092
Szechter Marja, Eugenja, Leszno 36 2093
Szechter Szymon Izaak, Leszno 36 2094
Strzałkowska Anna, Leszno 112 2096
Rozensztroch Abram, Pawia 19 2097
Wolman Mojżesz, Złota 59a 2099
Przychodzeń Bronisława, Białostoc. 7 2100
Marszałkowicz Leońja, Dzielna 11 2102
Marszałkowicz Leon Aleks. Dziel. 11 2103
Freilich Chawa Marjem, Nowolip. 43 2104
Majewski Józef, Niska 57 2105
Fainwaks Pelta, Nowolipki, 49 2106
Szlrumpf Moszek, Twarda 13 2107
Epsztein Mowsza, Pawia 1 2108
Leszno Towja, Stawki 16 2109
Kowalska Jozefa, Złota 26 2110
Czerwińska Aniela, Wronia 63 2111
Woźniak Anna, Marszałkowska 62 2112
Kegeles Leizor, Solna 6 2113
Krym Chaja, Nowolipie 49 2114
Sliarski Karol, Wolska 47 2115
Jurblum Rubin, Prosta 17 2116
Jędrzejczak Apolonja, Grochow. 18 2117
Bomer Szmul, Dzielna 52 2118
Szwarcfuks Rafał, Dzielna 11 2119
Ptak Ewa, Dzielna, 78 2120
Cymerman Pinkus Leib, Nowolip. 26 2121
Kowalczyk Marja, Grzybowska 38 2122
Lichtenfeld Leopold, Pańska 84 2123
Grynszpan Maksymiljan. Sienna 72 2124
Angielczyk Bina Raizla, Leszno 54 2125
Leiwenhof Hersz Wolf Wieruszów 2126
Staszewicz Jakub, Stawki 16 2127
Fuchalcew Janusz, Służewska 7 2128
Krupinska Anna, Senatorska 3 2129
Salamander Symcha, Karmelicka, 24 2130
Libchaber Wolf, Sierakowska 5 2131
Finkelsztein Sura, Nowolipie 49 2132
Elbert Zofja, Ogólna 23 2133
Mandelbaum Chaim Zanwel, Dzika 24 2134
Rozenberg Leizor, Dzielna 10 2135
Marszałkowicz Leja, Dzielna 11 2101
Lendlewicz Noech, Środkowa 11 2136
Busel Josel, Nowolipie 16 2137
Grundland Abram. Krucza 20 2138
Winer Fraida Estera, Grzybowsk. 29 2139
Kasprzak Eleonora, Ogrodowa 54 2140
Krauzer Dawid Leib, Leszno 40 2141
Krauzer Ryfka Gitla. Leszno 40 2142
Honigbaum Luzer-Fiszel, Nalewki 37 2144
Hunik Teodor, Sejmowa 57 2145
Borowitz Chaim Bencjan, Wołowa 45 2147
Blukt Arja, Towarowa 28 2148
Bass Chana Baila, Pańska 64 2149
Pierasiński Romuald, Zgoda 1 2150
Zynent Gitman, Miła 43 2151
Malorecka Marja, Chłodna 24 2152
Grynszpan Juma Leib, Twarda 30 2153
Szlązkowski Józef Wincenty Traug. 3 2 54
Lewińska Apolonja, Solec 59 2155
Bąk Chil, Franciszkańska 7/9 2156
Grzylewski Władysław, Nowodzika 38 2048
Matuszczyk Teofil, Łucka 31 2049
Rabinowicz Abram, Karmelicka 15 2050
Kurowski Ignacy, Chmielna 68 2051
Czerwińska Justyna, Czerniakowska Nr. 212 2052
Zych Rozalja, Senatorska 42 2053
Rozenszain Mowsza Owsei, Pawia 30 2039
Mencel Zygmunt, Piwna 15 2040
Zingerman Sura Gołda, Krochmalna Nr. 57 2 41
Margules Jakub. Długa 12 2042
Naiburg Jochwet, Nowolipie 36 2043
Folman Michał Izrael, Twarda 13 2044
Folman Mozes, Twarda 13 2045
Librader Fraida, Grzybowska 18 2046
Milchberg Faiga Jochwet, Grzybowska Nr. 20 2047
Goldberg Dwoira, Pańska 41 20 0
Szterenfeld Leizor Brzeska 11 2021
Gzowski Piotr, Piekarska 9 2022
Krigsman Godel, Dzielna 23 2023
Kaufman Chenoch, Muranowska 29 2024
Broer Moszek, Miła 7 2025
Grunfas Gitla, Brzeska 19 2026
Fefeling Moszek, Krochmalna 31 2027
Szpinger Etka, Krochmalna 33 2028
Rozenfeld Icek Grójecka 88 2029
Dokit Izrael, Nowogrodzka 40 2030
Urbach Faiga, Wołowa 6 2031
Korenzaft Hersz, Radzymińska 16 2032

III.

Freiman Marja, Chmielna 56 1774
Kosmowska Marja, Szlachluzowa 20 1775
Zieliński Wincenty, Kościelna 4 1776
Słobodow Józef, Dzielna 11 1778
Hoser Piotr i Zofja, Jerozolim. 59 1779
Schonfelder Stanisława, Długa 31 1780
Jamiołkowska Gertruda, Przemysł. 21 1781
Perec Szaja Icek, Waliców 5 1782
Czapski Henryk, gm. Radziejowice pow. Błoński 1783
Zalbe Szyja, Nalewki 17 1784
Krauzman Józef, Sapieżyńska 19 1785
Goldfarb Szlama, Ząbkowska 24 1786
Piechociński Stanisław, Niecała 3 1787
Janowski Chaim, Młynarska 4-a 1788
Janowska Zosia, Młynarska 4-a 1789
Aronowicz Rachmil, Ogrodowa 7 1790
Tempeldiner Lejb, pl. Zamkowy 103 1791
Orbach vel Urbach Izrael Moszek Sapieżyńska 19 1792
Prusak Henryk, pl. Dąbrowskiego 2 1794
Piekut Leonard, Krochmalna 90 1795
Gajewski Jan, Solec 38 1796
Międzyrzecki Godel, Przyokop. 91 1797
Pytkowski Czesław, Łochowska 31 1798
Weissbrot Szaja Dawid, Krochm. 15 1799
Szpinak Moszek Chaim, Rymar. 14 1800
Weisbrodt Leja, Nowolipki 46 1801
Lubaczewska Antonina, Kawęncz. 31 1802
Kromer Gabryela, Marjensztadt 5 1803
Kosek Adam, Grochowska 77 1804
Majewska Eugeńia, Przemysłow. 13 1805
Fuchsznaider Szeina, w. Zaręba Kościelna 1800
Tulup Aron, Wołowa 2 1806
Wałaszczyk Franciszek, Nowolip. 59 1807
Nowak Ludwika, Tamka 23 1808
Tolped Mendel, Nowolipie 69 1819
Skóra Wincenty, Gęsia 71 1811
Berkowicz Boruch, Towarowa 25 1814
Zilberzwek Eugeńja, Fabryczna 5 1815
Grünblat Samuel Jakub, Karmel. 27 1816
Górfinkel Liba, Wołowa 13 1817
Kohn Rojza, Dzielna 8 1818
Górnicka Rozalja, Petersburska 26 1819
Dubeńko Nusyn. Dzielna 65 1820
Himler Juljan, Krochmalna 84 1821
Pirog Andrzej, Dzielna 80 1822
Pirog Józefa, Dzielna 80 1823
Anders Edward. Chłodna 33 1 24
Gocan Marjanna, Płocka 67/65 18 5
Szuryłło Aleksandra 1826
Grossnacht Ajdla, Krochmalna 15 1827
Grossnacht Łaja, Krochmalna 6 1828
Winczewski Jan Paweł, Leszczyń. 10 1829
Brich Władysław, Nalewki 9 1830
Znamirowska Hela, al. Jerozol. 57 1831
Horwitz Róża, Grzybowska 32 1832
Łaskin Samuel. Nowolipie 38 1833
Łaskin Josel, Nowolipie 38 1834
Jegliński Józef, Lagnerowska 13 1835
Michalski Michał, Sławińska 66 1836
Słomiak Józef, Grzybowska 78 1837
Zgorznicki Herszek, Trębacka 5 1838
Gindold Moszek Josek, Radzymińs. 1839
Sutkier Szlama Zelman, St.-Mias. 14 1840
Altszyler Burich Mordka, Miła 44 1841
Murawińska Franciszka, Fabrycz. 24 1842
Słobodziński Aleksander, Ogrod. 45 1843
Domańska Stefańja Wilcza 62 1844
Rutelonis Jerzy, Grodzka 23 1845
Niedziałek Franciszek, Nowow. 3 1846
Dankiewicz Moszek Ajzer, Leszno 27 1847
Gałkin Jan, Widok 2 1848
Siołkowska Aleksandra, Strzelec. 4 1849
Szablewska Eugeńja, Nowy-Świat 21 1850
Krebs Aron, Chłodna 15 1851
Szklar Rubin, Leszno 96 1853
Goldberg Joel, Nowolipie 30 1854
Eizman Moszek, Gęsia 27 1855
Keizman Ruchla, Krochmalna 13 1856
Ber Regina. Leszno 59 1857
Jamer Mendel, Miła, 43 1858
Damski Szyja, Leszno 4 1859
Kosowski Mowsza Hersz, Królew. 29a 1860
Jabłonowska Eugeńja, Grójecka 82 1861
Josefsohn Moszek Aron,
Białer Aron, pl, Grzybowski 7 232
Papaj Józef, Sienna 21 233
Gleizerman Oizer, pl. Grzybowski 2 234
Wernik Ignacy, Freta 25 1191
Ostrowski Marcin, Dzwińska 10 1919
Szalman Michel, Nowolipki 19 1920
Szalman Musia, Nowolipie 19 1921
Szalman Sara, Nowolipie 19 1922
Wainberg Jojnas, Mylna 3 1923
Gutherc Benjamin, Dzielna 19 1924
Klauzińska Zofja, Górczewska 11 1926
Marczyk Zygmunt Bonifacy Natol. 7 1927
Perlmuter Abram, Wileńska 29 1928
Orbach Aron vel Artur, Piękna 29 1929
Felczyńska Agnieszka, Krochmal. 45 1930
Borkowski Kazimierz, Chłodna 58 1931
Faskowicz Jakub, Pawia 9 1932
Buzyn Chil Majer, Ciepła 4 225
Sosieńska Irena, Marszałkow. 153 225a
Zaksenberg Zisza, Twarda 3 226
Horenblas Jankiel, Pańska 47 227
Waingrod Srul, Marjańska 3 228
Honig Ryfka, Twarda 15 229
Szenicer Jakub, Twarda 5 230
Baumwol Aron, Pańska 51 231
Landsznaider Chil Majer, Złota 65-a 217
Damski Josel, Marjańska 8 218
Gutrat Chaim, Pańska 44 219
Dudzisz Rozalja, Złota 35 220
Winawer Szmul, Pańska 6 221
Winawer Giporja, Pańska 6 222
Rzepa Bina Łaja, Twarda 2 222a
Rzepa Brandla, Twarda 2 223
Gorczyca Anastazja, Pańska 43 224
Wierzejski Franciszek, Twarda 27 208
Lis Abram, Twarda 1 209
Lelbel Jakub Leib, Pańska 49 210
Fryd Jankiel, Bagno 3 211
Rotband Aleksander, Śliska 18 212
Podkońska Weronika, Śliska 6 213
Szopski Jan, Chmielna 104 214
Brzoza Szyja, Śliska 44 215
Rigier Chaim, Pańska 44 216
Dorn Brandla Ruchla, Twarda 28 1916
Bregman Fraida, Karolkowa 68 1917
Makowska Katarzyna, Zielna 46 1918
Drabik Eugenjusz, Złota 49 201
Zaideman Estera, Zielna 61 202
Grousboum Elemela, Pańska 28 203
Zaiczyk Majer, Jankiel, Zielna 12 204
Wolf Leiman, Twarda 23 205
Szneiwais Serla, Pańska 53-a 206
Mirecka Eugenja, Złota 28 207
Kucyk Abram Dawid, Dzika 15 1904
Lerman Ita, Pokorna 3 1905
Troche Naftal, Kr.-Przedm. 6 1906
Eichenbaum Szlama Zelm., Grzyb. 22 1907
Flinkier Mendel, Żelazna 75 1908
Szeinbok Herszek Boruch, Kupiec. 6 1909
Bareja Edward, Grodzka 33 20
Kotowicz Aleksandra,, Olesińska 6 21
Frymet Łaja, 22
Orensztein Pesa, 164
Binias Juljanna. Książeca 30 1910
Grundsztein Sura, Czerniak. 104 1911
Paziewska Natalja, Strzelecka 21 1912
Kondel Aniela gm. Sońsk p. Ciechanowskiego 1913
Rybak Chaim Hersz, Żelazna 31 1914
Goldsztein Michel, Brześć-Litewski, Listowska 44 1915
Łabenda Michał, Czerniakowska 146 1863
Dzaldow Szolka, Sapieżyńska 19 1864
Owczarek Juljanna. Jerozol. 89 1865
Krasnodębski Stanisław, Pańska 109 1866
Wołyniec Marfa, Grochowska 65 1867
Feferling Bencjan, Krochmalna 33 1868
Urbankiewicz Feliks, Leszno 113 1768
Wojdyńska Franciszka, Olesińska 12 1585
Warchocka Janina, Daniłowiczow. 16 1869
Kargierman Jankiel, Nowolipie 21 1870
Szterling Mojsie, Franciszkańska 18 1871
Fajerman Srul Icek Rybaki 8 1872
Zawadzki Jan, Żelazna 52 1873
Szwertag Rubin, Krochmalna 31 1874
Kosiński Franciszek, Brzozowa 22 1875
Krel Tobjasz Wspólna 47 1876
Fridman Chaja Doba, Gęsia 51 1877
Repiin Grzegorz, Szwedzka 37 1878
Grabski Szlama, Pawia 14 1879
Zduńczyk Walerja, Karolkowa 25 1880
Aufgang Fajga, Dzielna 16 1882
Nutkiewicz Hejnoch, Dworska 94 1883
Zelechower Szlama Lejb, Dworska 24 1884
Zawierucha Józefa, Smocza 19 1885
Markiewicz Berta, Wspólna 26 1886
Griffe Abram Wolf, Bagno 4 1887
Zylbernadel Srul, Ptasia 3 1888
Tanies Herman, Orla 11 1889
Piskorska Bronisława, Widok 9 1890
Maassen Piotr, Wiejska 19 1891
Kulik Marja, Mostowa 6 1892a
Kulik Tomasz, Mostowa 6 1892
Stempkowska Janina, Wolska 127 1893
Głowacka Janina, Hoża 59 1894
Wajdegart Chaja, Grzybowska 53 1895
Unger Stefan, Wiejska 2 1896
Śliwka Izrael, Brzeska 11 1897
Kartofel Boruch, Żelazna 37 1898
Pacanowski Jelit Majer, Żelazna 37 1899
Altszuler Abram Hoża 66 1900
Pyszkiewicz Stanisław, Pawia 15 1901
Kaifman Perel, Świętojerska 36 1902
Młyn Glika Dyna, Miła 21 1903

ZAGUBIONE:

I

Skradziono paszport i kartę zwolnienia, Piotra Łukawskiego 23. 2318

Zgubiono kartę zwolnienla Prokuratorji W. P. w Krakowie, L. 17 z d. 21 XI 1918. dla dr. Karola Mandla, Granlczna 14. 2320

Zgubiono kartę zwolnienia, na imię Chila Granata, Miła 61 2268

Skradziono paszporty Emilji i Leona Kaszerów, Koszykowa 19 2215

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Hersza Eichenbauma, Dzika 3 2222

Zgubiono paszport i karte odroczenia 1899 r. wyd. na imię Bera Apfelbauma Niska 4 2157

Zgubiono paszport wyd. na imię Nachmana, Anny, Berty i Leona Szteinów, Dzielna 23 2160

Zgubiono paszport na imię Hindy, Estery, Maiki, Cyrli, Rachmila Brennsilberów zam. Muranowska 13 2168

Skradziono na przystanku tramwajowym portfel, 8300 Mk. i paszport na imię Uszera Bursztyna, Pawia 26 m. 29 2184

Zgubiono kartę odroczenia i paszport, Stefana Jurczaka, Dworska 5, 2194

II

Zgubiono paszport podróżny wydany przez starostę pow. Pińskiego, na imię Szmul Bera Hammermana na wyjazd do Warszawy i z powrotem ważny do 1/VII-20 r. za Nr. 1567 zam. przy ul. Dzikiej 36. 2060

Skradziono pozwolenie na broń za Nr. 1205, przepustkę nocną, kwit z opłaconej składki Czerw. Krzyża oraz paszport na imię Włodzimierza Zawady, Cegiana 21. 2095

Skradziono w dniu 13/VII-20 r. w pociągu Nr. 514 na drodze z m. Łodzi do Kalisza, paszporf na imię Berka Gincberga, Hoża 3, i tymczasowe zaświadczenie na 5070 marek na Pożyczkę Odrodzenia długoterminową wykupioną dnia 11/VII 1920 r., w banku w Łodzi. Dokumenty z intendentury G. O. L. dla N. U. G, w Szczypiornie. 2146

Zgubiono bilet zwolnienia z wojska 1915 r. Gersohna Goldfaina, Miła 48 1969

Zgubiono kartę odroczenia, do 20 października, na imię Mieczysława Dobrzyńskiego, znalazca zwróci, Dzika 3, m. 4. 1938

Zgubiono książkę dla kontroli akcyzy na imię Ety Łysobyk, wyd. przez Zarząd Skarbowy do koncesji za Nr. 390 z dnia 17/12—19 r. Upraszam znalazcę o zwrot, Nowolipki 51-a do restauracji lub do Zarządu Skarkowego 1991

Zgubiono paszport, wydany na imię Aleksandra, Jadwigi Konstancji i Leonarda Cwalinów, Marszałkowska 56 1999

Skradziono portfel, zawierający pieniądze i paszport na imię Jadwigi Białowiejskiej, Radna 9 2000

III

Zgubiono kartę odroczenia Mordki Hazena zam. Nowolipie 36

Zgubiono kartę odroczenia Josyfa-Lajba Perelmutera, Nalewki 17

Zgubiono kartę odroczenia 52 p. Augusta Pawłowskiego gm. Zaborów pt. Warszawski.

Zgubiono książeczkę odroczenia Stanisława Furmanika, Książęca 21 1793

Skradziono rower z numerem 280, który był wynajęty, Michałowi Góreckiemu Chmielna 130 1812

W dniu 8/VI r. b. w szpitalu Ujazdowskim zgubiono świadectwo dojrzałości wraz z metryką na imię Jacentego Biela, niniejszem unieważnia się 1813

Zgubiono paszport, świadectwo na prawo jazdy samochodowej i legitymację na samochód Nr. 532. Gwardys Adam, Czerniakowska 84 1852

Zgubiono książeczkę zwolnienia z wojska, Moroki Szwarcenberga, Kupiecka 6

20)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Moja siostra — powiedziała, —miała na lewej ręce szczególny znak, jakby wytatuowany, wyobrażający dwa gołąbki z napisem: „mojemu Stefanowi, na całe życie".

Teraz wszystko mi się wyjaśniło: lekarze, mówiący o szczurach, byli w zupełnym błędzie; szczury nie miały tu nic do roboty, ale sam morderca, niewątpliwie, zniszczył na ręce swej ofiary znak wytatuowany, który mógł być poważnem przeciw niemu świadectwem. Wówczas przypomniał mi się węzełek ze szmatami i chemiczna analiza wykryła w nich ślady kwasu siarczanego. Oprócz tego, nowa sekcja stwierdziła, że zamordowana była rzeczywiście w czwartym miesiącu ciąży, co ostatecznie ustanowiło tożsamość jej osoby.

A tymczasem p. Taylor ciągle jeszcze nie przestawał wątpić i w dalszym ciągu badał młodą kobietę (nazwiskiem Sansier) z takiem niedowierzaniem, jakby to ona sama naumyślnie skomponowała całe to opowiadanie. A na domiar ciekawości, lekarze, robiący sekcję, doszli do następującego wniosku, który literalnie przytaczam z ich protokółu: „Trup nie przedstawia oznak gwałtownej śmierci, podobnież, jak i nie można twierdzić, że nastąpiła ona z przyczyn naturalnych." Jeszcze niejednokrotnie potem miałem sposobność stwierdzić, że większość podobnych" świadectw, lekarskich odznaczało się takim samym mglistym charakterem.

Wreszcie, kiedy młoda kobieta rozpoznała trupa swej siostry, to z właściwą jej stanowczością dodała jeszcze nowe zeznanie, które przedtem ukrywała, — a mianowicie, że nieboszczka miała kochanka, nazwiskiem Gavello, rodem włocha i, że, jak ona przypuszcza, zapewne to on dokonał morderstwa.

Poszukiwania rzeczywiście stwierdziły, że osobnik tego nazwiska, nazajutrz po morderstwie, wyjechał z Paryża do Włoch, odebrawszy uprzednio pieniądze w kasie oszczędności. Stwierdzono jego ślady do granicy włoskiej, dowiedziano się, że bawił we Włoszech, ale na tem też zakończyła się sprawa, ponieważ w przeciągu miesiąca mógł on wyjechać do Ameryki, pod przybranem nazwiskiem. W ten sposób dramat przy ulicy Cerisée pozostał na zawsze tajemnicą i kwestja motywów przestępstwa nie uległa wyjaśnieniu. Powtarzam, że to nie był tryumf policji, ale już znaczny krok naprzód: po całym szeregu niepowodzeń, stwierdziliśmy przynajmniej, nie bacząc na zupełne zagmatwanie sprawy, osobistość przestępcy, o ile tylko mogła tu być mowa o zamierzonem z góry przestępstwie. Jest wielce możliwe, że Gavello, dostrzegłszy, że kochanka zakończyła życie w jego rękach, ogarnięty przerażeniem, na myśl, że zostanie oskarżony o morderstwo, ukrył się. Jest również prawdopodobne, że dokonał zabójstwa, w przystępie zazdrości.

A tymczasem ataki prasy na p. Taylora i na wydział śledczy spotęgowały się, zwłaszcza po morderstwie, dokonanem, przy ul. Treviso, gdzie w rodzinnym domu Fouldów, znaleziono zaduszoną niejaką Quivellier, chorą, niemal doszczętnie sparaliżowaną kobietę, usługującą w tej rodzinie. Sprawa była zgoła nie skomlikowana, ponieważ morderca, którym, jak się okazało, był syn odźwiernego, nazwiskiem Ducret, sam się postarał o zostawienie swego biletu wizytowego — w postaci listu, napisanego przezeń do nieboszczki, w przeddzień morderstwa. Nie bacząc na to, morderca w ciągu trzech dni nie mógł być odszukany, a na czwarty dzień sam zgłosił się i zameldował o swem przestępstwie. Wówczas pisma ostatecznie rzuciły się na p. Taylora i nie przestawały wyśmiewać go, nawet po zaaresztowaniu Ducret'a. Dobrze jeszcze, że dziennikarze nie znali całego podkładu owej sprawy, inaczej bowiem nie dałby policji spokoju, ostrząc swój dowcip na całej owej historji. Sprawa polegała na tem, że Ducret, w nagrodę, za swe morderstwo, pozyskał jeno woreczek z pięciu frankami, które natychmiast wydał, poczem błąkał się po mieście przez cały szereg dni, umierając z głodu i zmęczenia. Za ostatnie drobne, które mu zostały, kupił sobie dziennik, by się dowiedzieć, co piszą o morderstwie (jest to wspólny rys większości przestępców). W dzienniku tym przeczytał przypadkowo, że tegoż wieczora komisarze urządzają obiad, na cześć prefekta policji, p. Gragnon'a, w salonach Lemardelay, w tem miejscu, gdzie obecnie znajduje się redakcja gazety „Le Journal". Przyszła mu; wobec tego, do głowy osobliwa myśl, wykazać pewnego rodzaju zuchowatość, udać się na ów obiad i ofiarować swoją osobę prefektowi na deser. Ale wkrótce się rozmyślił, mniemając, że wezmą go za zwykłego oberwusa, nie dopuszczą do prefekta i wyrzucą za drzwi. Jakoteż nie omylił się, następstwa dowiodły mu, że nie zawsze jest łatwo kazać się aresztować, na własne żądanie, choćby się nawet nazwało mordercą.

Wrócił więc i, zamierzywszy oddać się w ręce pierwszemu spotkanemu policjantowi, doszedł do najbliższego posterunku i powiedział stojącemu u drzwi policjantowi:

— Jestem mordercą i proszę mnie aresztować.

— Czy ty nie pójdziesz mi precz z oczu, podły włóczęgo! — odrzekł policjant i tuż zaaplikował mu zdrowe kopnięcie poniżej pleców. — Ja ci pokażę, co to jest żartować ze mnie!

Ale Ducret był uparty i chciał za wszelką cenę dostać się do więzienia. Udał się do najbliższej traktjerni, zamówił sobie obfitą kolację, a, kiedy przyszło do płacenia, powiedział do gospodarza:

— Nie mam pieniędzy, jestem mordercą. Proszę, każ pan mnie aresztować.

(D. c. n.)

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 576. 17.7.1920.